Sobota-Niedziela, 7-8 listopada 1936 - Nr. 211
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

20 stron

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

20 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Dziś min. Beck wyjeżdża do Londynu

Program pobytu

Warszawa, 6. 11 (PAT.). Dn. 7 bm. **udają się do Londynu z oficjalną wizytą minister Spraw Zagr. Józef Beck z małżonką, zaproszeni przez rząd Wielkiej Brytanii.**

Panu ministrowi towarzyszą: dyrektor gabinetu ministra p. **M. Łubieński,** wicedyrektor departamentu politycznego M. S. Z. p. **J. Potocki** oraz sekretarz osobisty ministra p. **S. Siedlecki.**

Londyn, 6. 11. (PAT.) Program pobytu ministra Spraw Zagr. J. Becka w Londynie został ustalony jak następuje:

Przyjazd p. ministra spraw zagr. Becka na stację Victoria w Londynie nastąpi o godz. 15,00 w niedzielę dn. 8 listopada. Minister Spraw Zagr. wraz z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami zamieszkają, jako **goście rządu Jego Królewskiej Mości w hotelu „Claridge".** Po przyjeździe nastąpi **wpisanie się do ksiąg przyjęć króla Edwarda VIII i królowej Marii w Buckingham Palace.**

W poniedziałek, dn. 9 listopada w godzinach przed południowych p. **minister Beck złoży oficjalną wizytę w Foreign Office brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych i rozpocznie z min. Edenem przewidziane rozmowy polityczne.** O godz. 13 odbędzie się śniadanie wydane przez brytyjskiego ministra spraw zagr. i panią Eden dla polskiego ministra spraw zagranicznych, pani Beckowej oraz zaproszonych gości. O godz. 18,30 minister Beck wraz z małżonką wezmą udział, jako goście Lorda Majora, w tradycyjnym bankiecie, odbywającym się tego wieczoru Guildhall City londyńskiej z racji dokonanego tego dnia wprowadzenia na urząd nowego lorda mayora City.

We wtorek, dn. 10 listopada w godzinach rannych **minister Beck kontynuować będzie rozmowy polityczne w Foreign Office.** W południe polski minister Spraw Zagr. przyjęty będzie w Buckingham Palace **na specjalnej audiencji przez króla Edwarda VIII.** Wieczorem odbędzie się w ambasadzie polskiej obiad z udziałem min. Edena i innych członków rządu brytyjskiego, po obiedzie zaś raut, w którym wezmą udział przedstawiciele brytyjskiego świata politycznego.

W środę, dn. 11 listopada w godzinach popołudniowych odbędzie się **przyjęcie dla prasy.** Wieczorem rząd Jego Królewskiej Mości wydaje **oficjalny bankiet na cześć polskiego Ministra Spraw Zagranicznych.**

Odjazd min. Becka z Londynu nastąpi w czwartek, dn. 12 listopada o godzinie 14-tej.

Straszna katastrofa pod Warszawą

Zderzenie dwóch pociągów elektrycznych

Jeden zabity — kilkadziesiąt osób rannych
Ofiarami wypadku - przeważnie uczniowie szkół warsz.

Warszawa, 6. 11. (PAT.) Dziś o godz. 7,30 rano na **linii elektrycznej kolei dojazdowej Grodzisk—Warszawa** w pobliżu przystanku **Szczęśliwiec** wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą ofiary.

Przebieg tej katastrofy był następujący: **pociąg pospieszny z Komorowa** złożony z 3 wagonów, zatrzymał się **przed skrzyżowaniem toru elektrycznego kolejki dojazdowej z torem kolei szerokotorowej Warszawa—Radom,** oczekując na przejście pociągu radomskiego. W tym czasie spieszył w kierunku Warszawy **pociąg pospieszny kolejki elektrycznej, idącej z Milanówka do Warszawy.** W obu pociągach znajdowała się **młodzież szkolna.** Nie wiadomo z jakich przyczyn, motorniczy tego pociągu **Franciszek Wąsikowski nie zauważył sygnałów ani również stojącego pociągu i całą siłą wjechał na stojący pociąg, idący z Komorowa.**

Skutki katastrofy okazały się straszne. Ostatni wagon pociągu z Komorowa i wagon pierwszy motorowy pociągu milanowskiego spiętrzyły się. W tych wagonach też pasażerowie ponieśli najwięcej szwanku.

Natychmiast podjęto akcję ratunkową. Nadjechały pociągi ratownicze z Komorowa oraz pociąg z Warszawy.

Na miejscu wypadku zmarł Stefan Płócienniczak, uczeń lat 15-tu, który odniósł ciężkie obrażenia.

Ciężkie obrażenia odnieśli uczeń **Stefan Zawadzki,** mieszkaniec Podkowy, inż. **Aleksander Niwiński** z Komorowa, **Kazimierz Kuriata,** uczeń z Pruszkowa, konduktor pociągu milanowskiego **Kazimierz Adamowicz, Jan Jabłecki.**

Ogółem **ciężej rannych jest kilkanaście osób.** Poza tym **kilkanaście osób lżej rannych.** Wszystkich rannych przewieziono do szpitali warszawskich. Ustalenie nazwisk rannych jest dość trudn.., bo nie wszyscy posiadają przy sobie dowody, a ciężej ranni nie mogą zeznawać.

Na miejsce katastrofy przyb... władze sądowo-śledcze, które podjęły natychmiast dochodzenie. Należy zaznaczyć, że akcja ratunkowa była bardzo uciążliwa, gdyż karetki nie mogły dojechać do samego miejsca katastrofy z powodu braku dojazdu w tym miejscu.

Wielkopolska bierze udział w uroczystościach warszawskich

(ch) **Poznań,** 6. 11. (Tel. wł.) Z wielu środowisk Wielkopolski wyjeżdżają do Warszawy delegacje z pocztami sztandarowymi w celu wzięcia udziału w uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej generalnemu inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Śmigłemu - Rydzowi. Z samego Poznania wyjeżdża kilka delegacyj.

Rumuńscy oficerowie rezerwy przyjeżdżają do Warszawy

Lwów, 6. 11. (PAT.) 9 bm. przybywa do Lwowa z Bukaresztu **wycieczka związku oficerów rezerwy z Rumunii** w składzie kilku generałów i pułkowników. Wycieczka podejmowana będzie we Lwowie przez Związek Oficerów Rezerwy, po czym uda się do Warszawy, gdzie weźmie udział w uroczystościach w dn. 10 i 11 listopada. Ze stolicy oficerowie udadzą się do Krakowa gdzie złożą hołd na grobie Marszałka Piłsudskiego.

We Francji już wyświetlono film: „Podróż gen. Śmigłego-Rydza po Francji"

Paryż, 6. 11. (PAT). Staraniem francuskich władz wojskowych odbył się w czwartek w sali international-film pokaz filmu pt. **„Podróż gen. Śmigłego-Rydza po Francji",** opracowanego przez francuskich operatorów wojskowych.

Na pokazie obecny był m. in. szef sztabu armii francuskiej gen. Gamelin, były szef misji wojskowej francuskiej w Polsce gen. Henrys, b. dyrektor nauk wyższej szkoły wojennej gen. Faury, wyżsi oficerowie francuscy.

Ze strony polskiej obecni byli: ambasador R. P. J. Łukasiewicz z członkami ambasady, konsulatu i attache wojskowy.

Film składa się z 3 części: pierwsza przedstawia **polskie formacje ochotnicze we Francji z czasów wojny europejskiej,** druga — **podróż gen. Śmigłego-Rydza.** Część ta zasługuje na specjalne uznanie ze względu na dokumentacyjne opracowanie poszczególnych etapów podróży Naczelnego Wodza Armii Polskiej. Na trzecią część filmu składa się **film dokumentacyjny o Francji.**

11 i 15 listopada wielka publiczna zbiórka na pomoc zimową bezrobotnym

W dniach od 11 do 18 listopada 1936 roku odbędzie się — w programie akcji zbiórkowej na pomoc zimową bezrobotnym — publiczna zbiórka pieniężna z największym jej nasileniem w dniach 11 i 15 listopada rb. Ustalone zostały następujące zasadnicze formy publiczne zbiórki pieniężnej:

a) zbiórka puszkowa uliczna, z wydawaniem ofiarodawcom odpowiedniego znaczka,

b) zbiórka puszkowa w lokalach zamkniętych, jak teatr, kina, inne widowiska, kawiarnie, restauracje oraz w mieszkaniach prywatnych, w sklepach, w biurach, w urzędach itp., również w wydawaniem ofiarodawcom odpowiedniego znaczka.

Zbiórka uliczna puszkowa oraz w mieszkaniach, sklepach, w biurach i urzędach itp. zostanie przeprowadzona przy udziale wszystkich organizacyj. Do czynnego udziału w zbiórce puszkowej w lokalach zamkniętych zaproszony zostanie również świat towarzyski i artystyczny.

Zbiórka w takich lokalach, jak teatr, kina i inne widowiska poprzedzona zostanie odpowiednimi przemówieniami propagandowymi.

Powszechna zbiórka pieniężna poprzedzona będzie odpowiednią propagandą za pomocą wszystkich rozporządzalnych środków propagandowych.

Udział w zbiórce, w charakterze zbierających, wezmą najwyżsi przedstawiciele władz miejscowych, duchowieństwa oraz najpoważniejszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Dowiadujemy się, iż komitety powiatowe zimowej pomocy bezrobotnym przystąpiły na całym Pomorzu do zbierania świadczeń od rolnictwa w naturze.

Zbiórkę przeprowadzają komitety gminne, w skład których weszły komitety zbiórki na „Dar Rolnictwa".

Komitety gminne ustalają indywidualne normy świadczeń w granicach ustalonych przez Pomorski Komitet Wojewódzki Pomocy Zimowej. Rolnicy wysokość deklarowanych naturalii wpisują na listy zbiórkowe, na podstawie których przeprowadzany jest odbiór produktów.

„Prawo powinno popierać rozwój kultury narodu"

Mowa p. ministra Sprawiedliwości Grabowskiego na zjeździe prawników w Katowicach

Podczas otwarcia 3-ciego zjazdu prawników polskich w Katowicach, dn. 5 bm. p. minister Sprawiedliwości Witold Grabowski wygłosił przemówienie na temat wymiaru sprawiedliwości i podstawowych jego zagadnień. Poniżej dajemy obszerne streszczenie tego przemówienia (Przyp. Red.):

Na wstępie p. minister podkreślił, iż ożywiają go w tej chwili dwa uczucia, które domagają się głosu przed rozpoczęciem właściwego tematu. Pierwsze to uczucie głębokiej, szczerej i prawdziwej radości z powodu faktu znajdowania się **wśród elity prawnictwa polskiego.** Drugim uczuciem jest uczucie wielkiej radości i dumy, że minister przemawia na tej **bohaterskiej, pięknej, szlachetnej ziemi śląskiej, która potrafiła wydać z siebie takich synów, którzy w latach przełomowych po trzykroć spełniali piękną ofiarę czynu i których młoda krew tak nam droga, została przelana.** (Oklaski).

„Rozprostujcie swe ramiona i uwierzcie w siły narodu"

Następnie p. minister zaznaczył, że **dwa cele** sprowadziły go na zjazd. Jeden prosty, to żeby wymienić myśli, a drugi cel głębszy, ważniejszy — **to natchnąć energią myśli i czynów, zaszczepić wolę lepszego jutra i wlać w serca wiarę we własny naród.** Chciałoby się — powiedział p. minister — nie tylko do was, chciałoby się do każdego Polaka, tak właśnie przemówić: **Obudźcie się, ocknijcie się ze snu, z bezruchu, rozprostujcie swe ramiona i uwierzcie w siły waszego narodu!** Nie w te siły, które do głosu dochodzą wtedy, gdy wróg jest u bram, gdy Rzeczpospolita jest zagrożona, bo te siły zawsze nam dopisywały. Nikt nie wątpi na świecie, że Polak potrafi umierać z odwagą i brawurą, a nawet i z piosenką na ustach. Jednak nie o te siły chodzi. Chodzi o te siły, kiedy mamy już swoje Państwo potężne, kiedy mamy siły zbrojne, których zadaniem jest strzec tego Państwa, kiedy mamy **wspaniałego Wodza,** w którego stronę cały naród zwraca się z otwartymi ramionami, chodzi o siły, które nazwałbym siłami twórczymi, ale tej **codziennej pracy.** Chodzi **o siły dnia codziennego.** Zwłaszcza celowy wydaje się ten apel, który możemy nawzajem wszyscy Polacy do siebie kierować, że na świecie istnieją i dzieją się rzeczy **niecodzienne,** że na świecie dokonywują się **wielkie** ruchy, **wielkie przeobrażenia.**

Omawiając w dalszym ciągu swego przemówienia przeobrażenie ustroju prawnego w Niemczech, Włoszech i Rosji, p. minister stwierdził, że dano tam prymat wspólnoty jako podstawę: **wszystko dla wspólnoty, nic dla jednostki.** Następnie p. minister poruszył szereg podstawowych zagadnień wymiaru sprawiedliwości w Polsce:

Jeżeli chodzi o nasz wymiar sprawiedliwości, to wydaje mi się, że można tu sobie szczerze powiedzieć, iż nie wszystko jest w tym aparacie najlepsze.

Wadliwe cechy naszego wymiaru sprawiedliwości

Powolność i liberalizm

Pierwszą wadliwą cechą naszego wymiaru sprawiedliwości jest **powolność.** Powolność, która bije w oczy, powolność, która nie ma usprawiedliwienia i uzasadnienia z jakiegokolwiek punktu widzenia będziemy te rzeczy brali. Nie ma usprawiedliwienia z punktu widzenia wartkiego potoku życia, nie ma usprawiedliwienia z punktu widzenia tego, że społeczeństwo, które jest wykładnikiem wymiaru sprawiedliwości, społeczeństwo, które ma poczucie przestępstwa, ma prawo domagać się szybkiego zadośćuczynienia. Nie wolno tej struny przeciągać drugą cechą, która jest niewspółczesną, nie nadającą się do teraźniejszych warunków życia, jest pewien przerost tego, co nazywamy **liberalizmem.** Kary z reguły są **minimalne,** z reguły są **zawieszane.** Przecież jeśli istnieje kodeks, jeżeli on daje sędziemu tak wielkie możliwości „od — do", to przecież ani ustawa, ani sprawiedliwość, ani żadna racja, ani żadna logika nie może sobie wyobrazić aby ten sędzia wyłącznie szedł po linii najmniejszego oporu, wymierzając przeważnie **minimum kary.** Wykonanie kary jest **iluzoryczne,** bo są **urlopy, przedterminowe zwalniania, amnestie** Oskarżony staje się nie tylko „benjaminkiem" procesu karnego, ale i jedynym beneficjantem tego procesu. Jemu wolno wszystko, jako beneficjantowi, wolno mu milczeć, kłamać, przyznać się, każda wątpliwość na jego korzyść rozstrzygana być musi. Są to może zasady piękne, wzniosłe, ale w konfrontacji z zasadami życia, z tym co się dzieje dookoła na świecie, należy sobie powiedzieć, **że tak nie można, że w tym wszystkim mieści się anachronizm, że to rozkłada nasze siły, tamuje rozwój i kulturę narodu.** Jest stara symbolika, że Temida jest ślepa, uważam, że trzeba z tą symbolika przerwać. Dziś pojęcie wymiaru sprawiedliwości oczywiście w zasadzie nie odbiega od tego kryterium optymizmu i powagi, nie mniej jednak dziś sędzia ma znacznie większy zasięg obowiązków i powinien mieć zatem znacznie większy zasięg zainteresowań. Powinien znać nie tylko człowieka, którego sądzi, ale także nurty życia.

Nasz ustrój rodzimy prawa karnego i doktryny nie są przystosowane do teraźniejszości, do nurtu życia i dlatego wymagają **reformy.** Po jakiej linii powinna ta reforma pójść? Oczywiście nie jest to rzecz do załatwienia tutaj, jest to owoc długiej pracy, długiego zastanawiania się, ale przewidywać już można, jaką będzie ta linia naszego rodzimego prawa. Winna to być linia zgodna z polską racją stanu. Winna być tworem polskiej kultury z uwzględnieniem wszelkich właściwości geopolitycznych, kulturalnych i etnicznych. Jeszcze konkretniej — niech to będzie Linia, która będzie godziła harmonijnie prawa jednostki z obowiązkami tej jednostki wobec kultury, wobec narodu.

Bez niezawisłości sędziowskiej nie ma sądu

Chciałem w kilku słowach poruszyć nad wyraz ważną kwestię **niezawisłości sędziowskiej.**

Mam wrażenie, że mówiąc na ten temat, troche wyważa się otwarte drzwi, bo przecież **Konstytucja** obowiązująca w art. 3 gwarantuje kompletną niezawisłość sądowi, a w art. 64 p. 3 poprostu gwarantuje niezawisłość. Z czyjej strony mógłby grozić w praktyce zamach na niezawisłość sędziowską. Właściwie tylko jedynie **ze strony ministra sprawiedliwości.** Tu będzie można tylko poprzestać **na prostej deklaracji,** że z istoty swej, z istoty pojęcia sądu wynika przecież wyraźnie zupełnie i logicznie idea niezawisłości i bez tej idei nie ma sądu. Istnieje jeszcze inne niebezpieczeństwo, znacznie dla mnie groźniejsze, ważniejsze dla niezawisłości sędziowskiej. Otóż sędzia nie tylko może podpadać pod jakąś presję moralną ze strony władz. Sędzia może podpadać jeszcze i w zależności od tego, co się nazywa **opinią publiczną,** od wpływu ze strony czynników **polityczno-społecznych, zawodowych** nawet nie zdając sobie sprawy, nie broniąc się w dostatecznej mierze, może pod te wpływy podpadać. Otóż powiadam, gdyby ta druga obawa była istotną, a mam przekonanie, że w Polsce tak nie jest, to w zestawieniu z tą deklaracją, kwestia niezawisłości sędziowskiej mogłaby być uważana za przesądzoną. Ale na tym nie koniec.

Odpowiedzialność sędziego

Wszyscy szanujemy niezawisłość sędziowską, wszyscy jak jeden mąż zgadzamy się z tym, że ona jest kamieniem węgielnym wymiaru sprawiedliwości, ale należy pamiętać, że zasada ta o tyle tylko może błyszczeć na firmamencie wymiaru sprawiedliwości, o ile nie będzie płaszczykiem dla braku kompetencji sędziego, dla błędów, które można robić. Nie można jej identyfikować **z nieodpowiedzialnością sędziego.** Nie może się chronić pod płaszczykiem niezawisłości taki sędzia, który zdradził **niekompetencję moralną,** albo **ignorancję prawa,** lub też **zbłądził.** To zjawisko nie ma nic wspólnego z zasadą niezawisłości. Ona wykracza poza te zasady, bo odpowiedzialność sędziowska istnieje zupełnie niezależnie od tamtej zasady.

Bezrobocie młodzieży prawniczej

Chciałbym teraz jeszcze poruszyć temat, który w moim przekonaniu stanowią największe bolączki nietylko prawnictwa, ale może i całego społeczeństwa. Jest to kwestia młodzieży prawniczej. Kwestia ta ma charakter jakiejś chmury gradowej która zawisła nie tylko nad polem Ministerstwa Sprawiedliwości czy prawnictwa, ale nad całym może krajem trzeba za wszelką cenę rozładować to groźne już dziś bezrobocie, bezrobocie najgroźniejsze, bo inteligenckie. Próby są czynione. Sam to podjąłem i dalej próby te przedsiębrać będę aby przesunąć tę młodzież, kołatającą do bram Temidy, przeznaczając ją do innych działów zarządu państwa, skierować ją do administracji, do administracji skarbowej, do przemysłu, handlu i innych wogóle zawodów.

Walka z korupcją na śmierć i życie

Chcę zreasumować na zakończenie pewne sądy, dążenia, wskazać pewne drogi postępowania. Nie jest to żaden program, ale byłoby to zreasumowaniem zamierzeń i planów, które mnie w działalności mojej ożywiają i będą ożywiały: 1) zadaniem moim będzie troska **o podciągnięcie jak najwyżej, o urealnienie, unowocześnienie i usprawnienie naszego prawa,** 2) w wymiarze sprawiedliwości **szerzenie zasady niezawisłości sędziowskiej** jako zrozumiałej gwarancji należytego wymiaru sprawiedliwości, 3) w zakresie **zawlczania przestępczości walka bezwzględna z wszelką akcją wywrotową skierowaną przeciwko naszemu państwu bądź skierowaną ku osłabieniu sił obronnych narodu polskiego,** wreszcie 4) **walka bezlitosna i bezwzględna na śmierć i życie z wszelką korupcją, kradzieżą grosza publicznego, łapownictwem i sabotażem we wszelkiej formie (burzliwe oklaski).**

Ku czemu idziemy? jaki jest cel tej naszej wytężonej działalności, ku której wszyscy nas, prawników wzywają. Mam wrażenie, że da się to zamknąć w dobrej formule prawniczej: prawo powinno **popierać rozwój kultury narodu,** aby urzeczywistnić wszystkie ukryte i śpiące w tym narodzie kulturalne potęgi. Oto jest w moim przekonaniu cel. (Huczne oklaski).

Lada godzina padnie stolica Hiszpanii

Zacięte boje u wrót Madrytu

Lizbona, 6. 11. (PAT.) Według nadeszłych tu wiadomości, **decydująca bitwa o Madryt rozpoczęła się.** Masy piechoty afrykańskiej wspomagane przez setki samolotów, czołgów i samochodów pancernych, podjęły zacięty bój z wojskami rządowymi na pierwszych liniach obronnych Madrytu.

Sowieckie tanki pod Madrytem

Teneryfa, 6. 11. (PAT.) Tanki, które brały udział we wczorajszej ofensywie wojsk rządowych pod Madrytem, były to opancerzone maszyny, ważące 18 ton, zaopatrzone w armaty 40-milimetrowe i w karabiny maszynowe. Prócz tego znajdowały się w nich małe stacje radiowe. Wszystkie tanki i znajdujące się w nich przedmioty były pochodzenia sowieckiego.

Kolumna płk. Yague zajęła całkowicie Carabanchel i znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie lotniska Cuatro Vientos.

Powstańcy bombardują... kobiety i dzieci

Protest rządu brytyjskiego

Londyn, 6. 11. (PAT). Reuter donosi: Ambasador brytyjski w Hendaye otrzymał instrukcję, aby zawiadomić nie urzędowo przedstawiciela powstańców p. Merry-del-Val, że **rząd brytyjski ubolewa z powodu bombardowania przez powstańców kobiet i dzieci,** co może wpłynąć na odebranie powstańcom wiele sympatii. Rząd brytyjski wskazuje, że przy bombardowaniu Madrytu przez powstańców **zabitych zostało 60 dzieci i kilkanaście osób,** które stały w ogonku przed sklepem żywnościowym.

Londyn, 6. 11. (PAT). Ogłoszono tu dziś urzędowo, że przedstawiciel międzynarodowego Czerwonego Krzyża uzyskał **zwolnienie grupy kobiet baskijek, więzionych przez powstańców.** Kontrtorpedowiec angielski „Exmouth" przewiózł zwolnione z więzienia kobiety wraz z 35 dziećmi z San-Sebastian do Bilbao. Junod pertraktuje teraz o **zwolnienie więźniów w wieku ponad 60 lat i poniżej 18 lat, a także chorych i lekarzy.** Władze powstańcze w Virorii zwolniły te kategorie więźniów. O zwolnienie takich samych kategorii z więzienia w Bilbao zabiega obecnie Junod z pomocą dowódcy eskadry kontrtorpedowców angielskich komandora Burrouhhs i wice-konsula angielskiego w Bilbao.

„Piechota powietrzna"

Francja tworzy oddziały spadochroniarzy do atakowania tyłów przeciwnika

Paryż, 6. 11. (PAT.) Program reorganizacji lotnictwa obejmuje szereg zarządzeń, przewidujących **utworzenie oddziałów „piechoty powietrznej",** których zadaniem ma być **atakowanie tyłów przeciwnika.** Po opuszczeniu się przy pomocy spadochronów lub — w wyjątkowych wypadkach — po wylądowaniu samolotów transportowych na tyłach wojsk nieprzyjacielskich.

Dwie główne grupy „piechoty powietrznej" stacjonowane będą **w Reims i w Algierze.** W skład „oddziałów powietrznych" wchodzić będzie kompania lekkich strzelców oraz eskadra transportowa, zdolna do przewiezienia tej kompanii na tyły nieprzyjaciela.

Minister lotnictwa zamierza przydzielić w trybie przyspieszonym do armii powietrznej wszystkie oddziały pomocnicze, niezbędne dla jej sprawnego funkcjonowania.

Belgowie nie chcą dłużej służyć w wojsku

Bruksela, 6. 11. (PAT.) Komisje parlamentu po rozpatrzeniu projektu ustawy o służbie wojskowej odrzuciły termin 18 miesięcznej służby, projektowany przez rząd, przyjmując inne punkty prawa zmierzające do wzmocnienia obrony narodowej.

„Samoloty-widma"

Sowieckie aeroplany nad Finlandią

Ryga, 6. 11. (PAT.) Korespondent fiński **„Siewodnia"** donosi o t. zw. **samolotach-widmach,** które ponownie pojawiły się nad północną Finlandią, rzucając światło z reflektorów. Loty te związane są z gorączkową działalnością Sowietów na północy. Lotnicy sowieccy startują, jak należy przypuszczać z jednej z baz pomiędzy Leningradem a Ilica-Fiordem na Murmanie. Duże siły powietrzne sowieckie rozrzucone są **na kilkudziesięciu nowocześnie urządzonych lotniskach sowieckich,** w okolicy koła polarnego w Aleksandrowsku, Piarwi, Uchtna i Petrozawodsku. Manewry lotnicze nad północną Skandynawią wykazały wielką sprawność floty powietrznej w przelatywaniu we mgle przy pomocy specjalnych przyrządów radiowych.

Półmiliardową pożyczkę wewnętrzną

rozpisano w Niemczech

Berlin, 6. 11. (PAT.) Komunikują dziś urzędowo **o rozpisaniu nowej pożyczki wewnętrznej w kwocie półmiliarda marek.** Rozpisanie nowej pożyczki potwierdza przewidywanie niemieckich kół giełdowych i tłomaczy w znacznej mierze nastrój nerwowego wyczekiwania, panujący od 2-ch dni w kołach finansowych.

Ślub księżniczki

Haga, 6. 11. (PAT). Urzędowo ogłoszono, że ślub następczyni tronu ks. Julianny **z ks.** Bernardem Lippe-Biesterfeld odbędzie **się** dnia **7 stycznia 1937 r.**

Wizyta londyńska

Dla osób, które obserwują rozwój polskiej polityki zagranicznej na tle ogólnej sytuacji Europy w latach ostatnich, **wizyta ministra spraw zagranicznych Józefa Becka w Londynie będzie zrozumiałym logicznym ogniwem w trzeźwej, na wskroś realistycznej i samodzielnej polityce Polski na terenie międzynarodowym, tej, którą ustalił i wytyczył w czasie i przestrzeni Marszałek Piłsudski.**

Chociaż nie należy spodziewać się w rezultacie oficjalnego pobytu p. ministra Becka w Londynie powzięcia jakichkolwiek zasadniczych postanowień, czy podpisania układów, niemniej przeto doniosłość rewizyty, w czasie której **minister Rzplitej będzie uroczyście podejmowany przez rząd króla Wielkiej Brytanii,** jest zrozumiała i w ten sposób oceniona przez całą opinię europejską, o czym świadczą liczne głosy prasy zagranicznej.

P. minister Beck, rewizytując ministra spraw zagranicznych W. Brytanii Edena, będzie, jak zaznaczyliśmy, podejmowany w Londynie z całym tradycyjnym ceremoniałem dworu angielskiego. Mimochodem przypominamy, że jest to **pierwsza wizyta zagranicznego męża stanu w Londynie po zakończeniu żałoby dworskiej z powodu śmierci króla Jerzego.** P. minister Beck oprócz rozmów z członkami gabinetu brytyjskiego, będzie przyjęty na oficjalnej audiencji **przez króla Edwarda VIII, na jego zaproszenie weźmie udział** w dorocznej uroczystości rocznicy zawieszenia broni — będzie obecny na wielkim bankiecie politycznym w Guildhall, wydanym z okazji objęcia urzędowania przez nowego lorda-mera Londynu. Na bankiecie tym, w którym weźmie udział **około tysiąca najwybitniejszych przedstawicieli świata politycznego i gospodarczego** Anglii, przemawiać będzie premier Baldwin, a minister Eden wzniesie toast na cześć gościa polskiego.

Te ramy wizyty są **zewnętrznym wyrazem zrozumienia przez odpowiedzialnych mężów stanu W. Brytanii pozycji Polski w Europie.** Nie tylko zrozumienia, ale i wyciągnięcia z tego **właściwych konsekwencji.**

Polityka angielska dawno już oceniła stanowisko Polski w Europie. Wizyta ministra Edena w Warszawie na wiosnę 1935 r. i jego rozmowa z Marszałkiem Piłsudskim — była to ostatnia audiencja obcego męża stanu u Wielkiego Marszałka — przyczyniła się zdecydowanie do takiej właśnie **oceny, że w sytuacji geograficznej i politycznej Polski jej polityka zagraniczna jest trafna i właściwa.** W Europie wschodniej i środkowej **Polska jest czynnikiem decydującym o równowadze sił.** Oparta na własnych siłach, posiadając uregulowane stosunki ze swymi dwoma wielkimi sąsiadami od wschodu i zachodu, mając sojusze realne dzięki ich dwustronności, **Polska w obecnym chaosie politycznym w Europie stanowi solidny filar stabilizacji i pokoju.**

Ostatnie tygodnie przyniosły jeszcze jeden element do powyższego stanu rzeczy. Potwierdziły mianowicie, **że polska i angielska ocena sytuacji europejskiej jest analogiczna** w sprawie, która wysunęła się na czoło zagadnień międzynarodowych. **Z obu stron zdecydowanie odparowano wszelkie tendencje do podzielenia Europy na dwa wrogie obozy.** Odrzucono wszelkie próby wprowadzenia mistyki jako elementu naczelnego gry sił międzypaństwowych. Ministrowie angielscy w ostatnich czasach kilkakrotnie potępili wszelkie próby wywołania „wojny religijnej“, wojny dwóch wrogich bloków państw, sformowanych w oparciu o podobieństwo ich wewnętrznych ustrojów. Przypominamy tu, że **Polska z tą samą stanowczością przeciwstawia się usiłowaniom zamienienia całej Europy w Hiszpanię.** P. minister Beck już w zimie roku ubiegłego w swym przemówieniu przed komisją spraw zagranicznych Sejmu odrzucił i potępił wszelkie nowoczesne „wojny religijne“.

Ta zbieżność zapatrywań polityki państw, znajdujących się na dwóch przeciwległych krańcach Europy, przez wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych u **rządu Jego Królewskiej Mości Króla Wielkiej Brytanii** zostaje niejako sankcjonowana, a równocześnie daje możność **ustalenia pewnych wytycznych wspólnego wysiłku obu państw, celem doprowadzenia Europy ze wzburzonych fal doby obecnej do brzegu trwałego, spokojnego i gwarantującego istotne realne bezpieczeństwo.**

MGR. H. SZILAGYI.

„Czy Polsce potrzebne są kolonie?“

Potrzeba posiadania własnych kolonij toruje sobie coraz bardziej drogę wśród społeczeństwa polskiego. Organizacje, prasa, uczeni, politycy występują i podnoszą hasło zdobycia dla Polski kolonij. Co skłania tych ludzi do podjęcia walki o nowe obszary?

Jednem z najgłówniejszych zadań obecnej chwili jest **zdobycie nowych obszarów dla ludności, która cierpi z powodu przeludnienia. 8 milionów** Polaków żyje poza granicami państwa polskiego. Z każdym rokiem, skutkiem znacznego przyrostu, gęstość zaludnienia wzrasta, odbierając ludności możność swobodnego rozwoju. Przyrost naturalny na 1.000 mieszkańców wynosi we Francji 1,5 — w Anglji 3,3 — w Niemczech 4,3 — we Włoszech 9,2 — a w Polsce aż 13,7. **Zdobycie nowych obszarów dla nadmiaru ludności powinno stanowić jeden z najgłówniejszych punktów polskiej racji stanu.** Jako teren emigracji mogą jedynie kolonje być brane pod uwagę. **Tylko kraje zamorskie mogą się stać tym czynnikiem, który wyzwoli Polskę z przeludnienia, z jego ujemnemi przejawami.**

Potrzebujemy kolonij, ażeby **uchronić wychodźców przed wynarodowieniem.** W ciągu wieków stracono dużo polskiej krwi. Polacy w różnych częściach świata **kolonizowali nowe tereny i pracowali z korzyścią dla innych, sami wynaradawiając się, wzbogacali obce narody. Należy przedsięwziąć wszelkie środki, ażeby zapobiec temu odpływowi krwi polskiej.** Dążymy do zdobycia kolonij, gdzie pod polską flagą i pod polskiemi prawami mogą się skupić wszyscy ci, których ziemia ojczysta pomieścić nie może, a którzy swą pracą będą wzbogacali ojczyznę bez obawy wynarodowienia. Polacy posiadają duże zdolności kolonizacyjne, jak o tem świadczą różne ośrodki emigracyjne, rozrzucone po całym świecie. Polscy podróżnicy jak Bieniowski na Madagaskarze, Strzelecki w Australii, Rogoziński w Kamerunie, Przyczynil się do poznania tych ziem, które stały się terenem kolonizacyjnym innych narodów.

Kolonie źródłem siły narodowej

Własne kolonje zapewniają łączność między Polakami, stają się źródłem siły narodowej. Między krajem ojczystym a kolonjami powstaje promieniowanie moralne, polityczne, duchowe i gospodarcze.

Dalszym punktem, który zmusza naród polski do podjęcia walki o kolonje są **względy gospodarcze.** Nierównomierny podział bogactw **jest** charakterystycznym przejawem obecnego gospodarstwa światowego. Jedni **duszą się od nadmiaru bogactwa, inni znowu przymierają głodem.** Nadmiar dóbr doczesnych powoduje coraz to nowe objawy imperjalizmu, a **niedostatek staje się źródłem zastraszającej anarchji.** Najwyższy czas, ażeby **świat otrząsnął się z dotychczasowych metod gospodarczych,** które mogą stać się brzemiennymi w swych skutkach. Z powodu dysproporcji posiadania majątku obieg handlu światowego został przerwany. Kraje ubogie nie są w stanie kupować surowców, pochodzących z krajów o wysokiej walucie. Niektóre kraje starały się przez obniżenie waluty o zbyt dla swych towarów. Powstała skutkiem tego **nadprodukcja,** która spowodowała obniżenie ceny poniżej kosztów produkcji. Ten, wynikły z nierównomiernego podziału bogactw, chaos gospodarczy spowodował cały szereg zarządzeń w życiu gospodarczem narodów. Te zarządzenia są **w sprzeczności ze zdrowemi gospodarczemi prawami, są przeciwieństwem zdrowego rozsądku.**

Walka o surowce

Ten chaos gospodarczy ogarnął zwłaszcza handel surowcami, którego cechą jest to, że przeważnie miejsce produkcji nie pokrywa się z miejscem zapotrzebowania. Surowce stanowią główny przedmiot międzynarodowego handlu. Surowcami pierwszej potrzeby nowoczesnego przemysłu są węgiel, żelazo, olej, bawełna i kauczuk, a skutkiem rozwoju elektrotechniki przybył szósty surowiec — miedź. Podział tych surowców pomiędzy poszczególne narody jest bardzo nierównomierny.

Mniej więcej tylko można oszacować ilość węgla, kryjącego się wewnątrz ziemi. Przypuszczać należy, że Stany Zjednoczone A. P., których ludność dorównuje zaledwie ¼ ludności Europy, posiadają więcej aniżeli połowę istniejącego węgla. Węgiel jest jedynym surowcem, którego Polska posiada w dostatecznej ilości. Japonia ze swym wzrastającym przemysłem, jest pozbawiona wszelkich pokładów węgla, a przy tym ludność Japonii dorównuje połowie ludności Stanów Zjednoczonych A. P.

Stany Zjednoczone przodują też w bogactwie żelaza, gdyż przypuszczalnie ¼ wszelkich złóż znajduje się w obrębie tego państwa. Z pośród państw europejskich Francja, Anglia, Szwecja, Niemcy są krajami zasobnymi w żelazo.

Stany Zjednoczone dostarczają przeszło połowę nafty na rynek światowy. Europa jest bardzo uboga w ten tak niezmiernie dla gospodarstwa ważny surowiec.

Stany Zjednoczone dominują w produkcji bawełny, przy czym jednak zaznacza się coraz bardziej wzrastająca produkcja tego surowca w krajach gorących, podległych Anglii.

Kauczuk jest produkowany przeważnie w angielskich koloniach, a następnie w holenderskich Indiach.

Stany Zjednoczone znowu przodują w produkcji miedzi.

Jak widzimy, produkcja tych tak ważnych surowców odbywa się przeważnie poza Europą. Europa tymczasem, najbardziej uprzemysłowiona część świata, jest skazana na wwóz surowców. Ten nierównomierny podział surowców nie stanowiłby zapory dla gospodarstwa światowego, gdyby istniała możliwość zdrowej wymiany handlowej. Tymczasem o wymianie towarów na szerszą skalę nie może być mowy. Kapitalistyczna krótkozwroczność, zupełny brak zaufania do obcej waluty stanowią nieprzezwyciężone przeszkody. Wwóz surowców do krajów ubogich w te produkty jest ściśle związany z wywozem gotowych fabrykatów. Kraje ubogie w surowce muszą pozbywać się swych towarów na rynku światowym, ażeby wzamian za to móc nabyć surowce. Przy tym jednak musi się pokonywać trudności natury polityczno-handlowej, celnej i walutowej.

HANDEL WYMIENNY.

I tak w okresie radia, samolotów powróciliśmy w dziedzinie handlu do gospodarki naturalnej, do handlu wymiennego, który cechuje prymitywne ludy. Żyjemy w okresie, w którym zamieniano lusterka na złoto. Dajemy węgiel, otrzymujemy okręty, za tytoń dostarczamy maszyn, za perfumy i mydła wysyłamy bydło itd. Nie potrzeba być finansistą, ażeby uznać, że tego rodzaju gospodarka prowadzi do ogólnego bankructwa.

Chaos walutowy znajduje między innymi swój wyraz w monetarnym podziale zapasów walut. Porównanie tych zapasów wskazuje ustawiczne gwałtowne przesunięcia. Za najmniejszym drgnięciem giełdy następuje natychmiastowe bezproduktywne przetransportowywanie złotych sztab i monet z jednego kraju do drugiego. Zapomina się przy tym, że nie można zapewnić własnemu krajowi dobrobytu przez ciągły transport złota. Środkiem do podniesienia gospodarstwa światowego jest sprawiedliwy podział surowców i usunięcie zapór handlowych. W Stanach Zjednoczonych znajduje się prawie połowa monetarnego zapasu złota całego świata, a przy tym kraj ten wykazuje 9 milionów bezrobotnych.

Kryzys gospodarczy objął kraje bogate w surowce, gdyż nie są w stanie ich zużytkować. Brazylia np. od lipca 1931 r. do jesieni 1935 r. zniszczyła 131 milionów worków kawy. Chłopi w północnej Mandżurii palą fasolą soja w piecach. W Holandii zniszczono w 1934 r. olbrzymie zapasy produktów ogrodniczych. Z jednej strony zaprzepasz-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej)

Min. Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowski

o działalności przedsiębiorstwa „Lasy Państwowe"

W nowowybudowanym olbrzymim gmachu Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych na odbytej w dniu 4 listopada b. r. konferencji prasowej wygłosił przemówienie minister Rolnictwa i Reform Rolnych, J. Poniatowski. W przemówieniu swym, na samym wstępie, podkreślił p. minister, że **Lasy Państwowe stanowią bardzo poważną część pracy Ministerstwa Rolnictwa,** dlatego też uważa za potrzebne i stosowne o roli Lasów Państwowych zapoznać szeroką opinię. Lasy Państwowe odgrywają w produkcji drewna tak dla potrzeb wewnętrznych kraju, jak i dla celów eksportowych, poważną rolę. Obecna konsumcja drewna użytkowego wewnątrz kraju wynosi 8 milionów m. sześć., a eksportowego 3 miliony m. sześć. Z tego wypada na produkcję Lasów Państwowych 4 i pół miliona m. sześć., a lasów prywatnych około 7 milionów m. sześć. Wyręby w Lasach Państwowych dokonywane są zgodnie z obecnym stanem możliwości wyrębów, a można powiedzieć śmiało, że wymierzanie to następuje dość skąpo, natomiast w lasach prywatnych zezwalano do tej pory na przedwczesne wyręby, czego wymagała dotychczasowa sytuacja gospodarcza, a zwłaszcza zadłużenia, konieczność regulacji terminowych zobowiązań i t. p. To jednak musi ustać już w najbliższym czasie, nawet, gdy w tym wypadku staniemy w obliczu, że obsługa kraju będzie niedostateczną. Dlatego gospodarka leśna stoi przed **koniecznością przeprowadzenia w sposób zupełnie wyraźny intensyfikacji.** Będzie musiała nastąpić **wyższa produkcja na jednym hektarze oraz przeprowadzona zwiększona opieka nad istniejącym drzewostanem.** Podobna gospodarka została przeprowadzona w lasach pruskich Rzeszy Niemieckiej i dała bardzo dobre rezultaty. Lasy te odpowiadają produkcjom naszym lasom, mimo, że znajdują się na gruntach gorszych. Prowadząc gospodarkę intensyfikacyjną, zapełnimy lukę, przed którą staniemy w latach najbliższych. Dalszym ważnym zagadnieniem w gospodarce Lasów Państwowych jest eksport. Eksport drewna stanowi jedną z najpoważniejszych pozycyj w eksporcie polskim, lecz najważniejszym jest fakt, że odbywa się on całkowicie bez dopłat bezpośrednich czy pośrednich ze strony Państwa. Lasy Państwowe w swojej gospodarce przywiązują bardzo dużą wagę do należytego wykorzystania zdobyczy naukowych, celem podwyższenia produkcji, jak również ulepszenia hodowli. Pracami tymi zajmuje się Instytut Badawczy Lasów Państwowych. Poważne rezultaty, jakie do tej pory osiąga gospodarka Lasów Państwowych, są również wynikiem należytego zorganizowania aparatu administracyjnego. Na tym odcinku kładzie się dużą wagę na zużytkowanie i przeszkolenie młodego elementu w służbie i pracach Lasów Państwowych. Coraz więcej zwiększa się planowo skala zużytkowania ludzi z wyższym wykształceniem. Prowadzi się planowo **odmłodzenie personelu.** Doszkala się również personel do tej pory zatrudniony. Pracownicy Lasów Państwowych stanowią dużą liczbę, gdyż **12 tys. jest zatrudnionych stale, nie licząc około 15 tys. pracujących w przemyśle drzewnym oraz około 60 tys., pracujących jako robotnicy leśni.** Trzeba również zdać sobie sprawę, że ze względu na duże rozrzucenie wszystkich placówek administracyjnych Lasów Państwowych, pracownicy ci mają możność stykania się z b. szerokimi masami społeczeństwa. Zetknięcie to odbywa się na płaszczyźnie obsłużenia miejscowej ludności, jak również zatrudnienia miejscowej ludności przy gospodarce leśnej. Dlatego też Lasy Państwowe poświęcają b. dużą uwagę **uspołecznieniu aparatu administracyjnego.** Poza swoimi normalnymi obowiązkami musi się podnieść zapoczątkowaną w ostatnich czasach rolę Lasów Państwowych **w budownictwie szkół powszechnych,** pomoc udzieloną samorządom w budownictwie publicznym, czy to przy budowie domów ludowych, spółdzielni i t. p. Powiązanie prac Lasów Państwowych z potrzebami ludności miejscowej ma również miejsce w budowie nowych budynków, przy dźwiganiu nowych osad, czy też powstawaniu nowych gospodarstw po scaleniu. Gospodarka lasowa wykazuje **wybitne polepszenie w budżecie.** Śmiało można powiedzieć, że budżet wydatków administracyjnych Ministerstwa Rolnictwa, wynoszący około 20 milionów zł., oraz pomoc dla eksportu rolniczego, z wyjątkiem premij zbożowych, 12 milionów zł., pokrywają w całości **dochody z Lasów Państwowych.** Na zwiększenie dochodów Lasów Państwowych wpływa nie tylko koniunktura, lecz całość gospodarki, prowadzonej przez administrację Lasów Państwowych. Formy zbytu zostały usprawnione, przeróbka materiału ulepszona. Stawiając na młody, energiczny, odpowiednio przygotowany materiał, wiążąc aparat administracyjny odpowiednio z potrzebami ludności miejscowej, mając na uwadze wybitną intensyfikację, zapewniającą pokrycie krajowych potrzeb i nieuszczuplającą dotychczasowego eksportu, przy odpowiednim stosowaniu najnowszych zdobyczy techniki, można być pewnym dalszych dodatnich wyników gospodarki Lasów Państwowych.



Zdjęcie przedstawia nowy piękny gmach Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie, w którym po za biurami Dyrekcji mieści się Instytut Badawczy Lasów Państwowych oraz Polska Agencja Drzewna „PAGED"

XIV-ty Jarmark Nasienny

W dniach 26, 27 i 28 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie przy ul. Kopernika 30, I piętro, doroczny XIV Ogólnokrajowy Jarmark Nasienny, który obejmuje działy: nasion zbożowych, pastewno-okopowych, przemysłowych, warzywnych, kwiatowych, drzew leśnych, ziemniaków i dział wyrobów lnianych dla celów rolniczych.

W jarmarku biorą udział producenci z całej Polski, właściciele firm nasiennych oraz nabywcy zagraniczni.

Ceny orjentacyjne dla uczestników jarmarku przygotowuje specjalna komisja i zebrania ogólne członków Polskiego Związku Wytwórców Nasion Ogrodowych. Po ukończeniu jarmarku zebranie ogólne ustala ceny jarmarczne, które są wskaźnikiem dla handlu nasiennego.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela Komitet Jarmarku: Warszawa, Kopernika 30 IV piętro, tel. 2-59-90.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

czanie nieocenionych wartości, a z drugiej **strony** brak tych surowców.

WALKA O KOLONIE.

Ten chaos gospodarczy zmusza kraje, **dbałe o przyszłość narodów**, do walki o kolonie, o ziemie zasobne w niezbędne surowce. W rzędzie tych krajów powinna **stanąć Polska, która musi dążyć do uniezależnienia się od zagranicznych rynków surowcowych.** Polski przemysł jest skazany na wwóz surowców. Przez Gdynię przywieziono w roku 1931 — 6000 t. bawełny, w roku 1933 liczba wzrosła do 78.000 t., a zatem 13-krotnie. Te cyfry świadczą dobitnie o wzrastającym zapotrzebowaniu tego surowca. Wwóz ryżu wynosił w tym czasie 54.000 t. Daje się odczuwać coraz większe zapotrzebowanie nasion oleistych, których przywieziono do Polski w r. 1931 — 2000 t., a w roku 1933 — 47.000 t., a zatem wwóz tego surowca wzmógł się 23-krotnie. Kawy przywieziono **8.500 ton, kakao** 6.500 ton, a herbaty przeszło 1000 ton. Podałem tylko cyfry dotyczące handlu morskiego. Przy uwzględnieniu handlu lądowego cyfry spotęgowałyby się, wykazując jeszcze dobitniej zależność Polski od handlu zagranicznego.

Kolonie nie będą tylko ziemiami dostarczającymi surowców, ale też ziemiami, które będą rynkami zbytu dla wyrobów polskiego przemysłu. Posiadanie własnych kolonij stwarza nowe warunki pracy i zarobkowania, a tym samym przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia. Własne kolonie powiększą obszar obiegu polskiej waluty. Za polskie pieniądze będziemy mogli sprowadzać surowce, bez narażenia państwa na trudności dewizowe. Polskie kolonie stanowiłyby uzupełnienie i ugruntowanie życia gospodarczego i finansowego.

POLSKA MUSI OTRZYMAĆ KOLONIE.

Żyjemy w okresie, gdzie istnieje jeszcze możliwość uzyskania kolonij. **Polska posiada wszelkie prawa do uzyskania części byłych kolonij niemieckich.** Polacy przyczynili się do zbadania Kamerunu. Polacy byłego zaboru pruskiego przyczyniali się swoimi podatkami do zagospodarowania kolonij niemieckich. **Nie pozwólmy, ażeby słuszne prawa poszły w zapomnienie.** Los byłych kolonij niemieckich nie jest jeszcze rozstrzygnięty i **przygotujmy teren dla przychylnego rozpatrzenia tej dla przyszłości polskiego narodu tak ważnej sprawy. Włochy np. okazują pełne zrozumienie dla polskich potrzeb kolonialnych.** Naszym zadaniem jest **zbieranie i zużytkowanie przychylnej opinii polityków i prasy zagranicznej. Wewnątrz kraju powinna być wszczęta akcja uświadamiająca, której zadaniem powinno być szerzenie przeświadczenia, że kolonie nie są chimerą Ligi Morskiej i Kolonialnej, lecz muszą się stać rzeczywistością. Polska potrzebuje koniecznie kolonij dla narodu i gospodarstwa, bardziej, aniżeli kraje posiadające dużo kolonij. Nie imperializm skierowuje nas na drogi kolonialne, lecz trudności gospodarcze i przeludnienie.**

ŻĄDAJMY KOLONIJ DLA POLSKI, GDYŻ JUTRO MOŻE BYĆ ZA PÓŹNO!

GŁOSY I ODGŁOSY

Studia czy wagary?

Na tle ostatnich zajść w uczelniach wyższych **„Polska Zbrojna"** porównuje młodzież naszą z młodzieżą sowiecką i niemiecką:

Młodzież rozumie tam dokładnie, że „przewagarowane" lata studiów — to w rezultacie brak dobrych lekarzy, inżynierów, przemysłowców, oficerów itp.

U nas rzecz się ma inaczej. Młodzież ulega wpływom przypadkowym, zwalczającym się nawzajem, lub zgoła wychowuje się, jak to się mówi, na ulicy.

Stąd też frazes: kocham swój naród, kochan swoje państwo, walczę o dobro narodu i państwa, najczęściej oznacza: kocham swoje indywidualne poglądy, walczę o nie i nic z nich nie ustąpię na rzecz mojej zbiorowości.

Można co chcieć myśleć i mówić o wolności sumienia i światopoglądu. Nie usuwa to prawdy, że każda zbiorowość musi się kierować prawem ogólnym i żyć kompromisem poglądów indywidualnych. I im bardziej skomplikowane jest życie narodu i sztuka rządzenia państwem, tym ważniejsze jest zagadnienie zdyscyplinowania narodu, świadomego swej roli w państwie i w świecie.

Szczególnie dotkliwie odczuć musi każdy naród brak uświadomienia, w tym kierunku pośród młodzieży, stanowiącej o przyszłych wartościach narodu.

Do tego kardynalnego braku musimy się przyznać i co prędzej go usunąć. Usunąć rozbieżności w pojmowaniu miłości dla narodu i państwa. Usunąć miłość niszczącą, choćby posiadała wszelkie pozory najszlachetniejszego uczucia.

Nie zostawiać młodzieży na wzburzonych falach ścierających się partii politycznych, bo otrzymamy w rezultacie rozbitków.

Pół miliarda zadłużenia Niemiec w Polsce

Lwowski „Dziennik Polski" pisze w związku z polsko-niemieckimi rokowaniami handlowymi:

Jest jeszcze i drugi kamień, który położył się na drodze rokowań polsko-niemieckich — tj. zagadnienie zadłużeń Niemiec wobec Skarbu polskiego i obywateli polskich. W chwili obecnej zadłużenie to sięga przeszło 500 milionów zł. W sumie tej mieszczą się pozycje za towar, zamrożone z lat poprzednich, należności za mały i duży tranzyt oraz należności obywateli polskich, zablokowane w bankach niemieckich. Sprawa tych zadłużeń ciągnie się już czas dłuższy i powiedzmy to sobie wyraźnie, iż Niemcy nie zbyt spieszą się z załatwieniem tej przykrej dla nich a dla nas tak ważnej sprawy.

Niemcy z powołaniem się na swą sytuację dewizową oświadczają, że nie mogą sprostać zobowiązaniom, są jednak skłonne zapłacić Polsce swymi wyrobami przemysłowymi. Podnieść jednak należy, że ceny za te wyroby są dla nas nie do przyjęcia.

Kluczem przeto do rokowań handlowych polsko-niemieckich, czy to gdy chodzić będzie o nasz eksport rolny a import przemysłowy z Niemiec, czy, gdy załatwić zechcemy sprawę zadłużenia Niemiec na sumę 500 milj. zł. — będą ceny produktów niemieckich. One zadecydują o losach i drogach układu.

Stolarze konińscy, eksportujący meble do Anglii otrzymali pochwałę

Naczelnik Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, inż. Głogowski, zwiedził Spółdzielnię Wytwórczo-Handlową Stolarzy w Koninie, interesując się wyczerpująco organizacją tejże, zwłaszcza przedmiotami stolarskimi przeznaczonymi na eksport do Anglili. Po szczegółowym zwiedzeniu Spółdzielni. inż. Głogowski wyraził pp. Lewandowskiemu i Wojkowskiemu wyrazy uznania za ich pracę i starania nad rozwojem Spółdzielni.

J. F. MOLSTOR

„Wolne przewody dla National 7117 Waszyngton“

Jak 600 policjantów ratuje Amerykę? — Z aktów „g-menów“ Edgara Hoovera

„Karygodne to marnotrawstwo“ — mówi p. Babbitt ze stanu Oklahoma — wydawać rocznie 3 miliony dolarów na specjalny korpus policyjny, składający się zaledwie z 600 ludzi pod kierownictwem Edgara Hoovera!“

A jednak p. Babbitt myli, się bo... 12.000 morderstw rocznie, 110.000 napadów, 60.000 rabunków i 50.000 kradzieży mieszkaniowych — są to cyfry tak olbrzymie, że wymagają specjalnych środków walki z przestępczością w St. Zjednoczonych.

Dopiero odkąd specjalny oddział „g-menów“ rozpoczął swą działalność, udało się unieszkodliwić najniebezpieczniejszych gangsterów i zbrodniarzy.

Z niezwykle ciekawej działalności tej specjalnej policji omówimy szczegółowo kilka wypadków, które zjednały g-menom szczególną popularność.

Napad rabunkowy na Manhattan-Bank

Woźny bankowy Davis przewozi półtora miliona dolarów

Codziennie o godz. 10 zrana woźny bankowy Davis opuszczał główną bramę „Bank of Manhattan“ w Manhattan, przedmieściu N. Jorku, by spełniać swe służbowe zlecenia.

Już od lat przeszło 20 pracował w banku i uchodził za człowieka zupełnie godnego zaufania, któremu było można powierzyć bez wahania nawet wielkie fortuny. Zawsze dochodziły one do miejsca przeznaczenia.

Pewnego dnia w styczniu 1935 r. należało wpłacić **szczególnie wielką sumę półtora miliona dolarów w** „Chase and National Bank“ I tym razem miał to załatwić Davis. Główny kasjer banku, Jefferson obawiał się jednak wysłać Davisa samego z tak wielką sumą i zapytał go:

— Czy mam posłać z panem buchaltera, panie Davis?“

W tej chwili zadźwięczał dzwonek telefonu. Jefferson chwycił słuchawkę, rozmawiał z kimś przez pół minuty, a potem zwrócił się do czekającego woźnego:

— Davis, główny dyrektor chce z panem przedtem mówić!

W chwilę potem Davis wchodził do gabinetu dyrektora, zajętego właśnie przeglądaniem korespondencji.

— Właśnie myślałem nad tem Davis, w jaki sposób najpewniej przewieźć tak wielką sumę do „Chase and National“... Na ulicach N. Jorku niepewność — jak pan wie — jest jeszcze wielka! Trzeba to zrobić tak, **aby pan nie zwrócił niczyjej uwagi.** Jak każdy inny klient otrzyma pan gotówkę przy okienku kasowym. Włoży pan ją do tej oto żółtej teki. Na ulicę wyjdzie pan **w towarzystwie dwóch naszych detektywów**, weźmiecie zwykłą taksówkę i udacie się do „Chase and National Bank“. Czy pan zrozumiał?

— Owszem, panie dyrektorze; a gdzie spotkam detektywów?

— Oczekiwać będą w hall'u i przyłączą się do pana niepostrzeżenie..“

Rozmowa była skończona. Davis wyszedł i wszystko odbyło się według planu naczelnego dyrektora.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW!

Wzięli otwartą taksówkę i pojechali do N. Jorku. Davis mówił do swych towarzyszów:

— Nie rozumiem czemu robi się tyle ceregieli z tym transportem pieniędzy. Przecież nie raz miałem już w mej tece ćwierć a nawet pół miliona dolarów i nic mi się dotąd nie stało.

Detektyw Brown odpowiedział zamyślony:

— Nasz stary to mądry człowiek... Musiał mieć powód, że dodał panu ochronę. Ale mówię panu, Davis, **ktokolwiek wszedłby nam w drogę, dostanie kulą w łeb!**

Wjechali w ożywione ulice N. Jorku i znaleźli się w zwartym szeregu samochodów otoczeni ze wszystkich stron innymi wozami.

Przed nimi w wielkim otwartym samochodzie jechało czterech mężczyzn, którzy zwrócili uwagę detektywów, bo **oglądali się na wszystkie strony,** a zwłaszcza w kierunku ich taksówki. Na następnym skrzyżowaniu ulic samochód ten manewrując zręcznie znalazł się **po prawej stronie taksówki.**

Kiedy zatrzymany sznur samochodów znów ruszył z miejsca — było to już nie daleko celu gmachu banku Chase and National, — **nagle nastąpiło zderzenie taksówki z wielkim samochodem z prawej strony.** Szofer taksówki zmuszony był zahamować. **Detektywi błyskawicznym ruchem dobyli pistoletów, przewidując napad.** Davis kurczowo trzymał żółtą tekę z cenną zawartością.

Ale zanim zdał sobie sprawę z tego co się dzieje, poczuł straszliwy ból głowy i stracił przytomność.

Kiedy Davis i towarzysze jego przyszli do siebie, otoczeni byli policjantami i tłumem publiczności... ale **żółta teka zginęła bez śladu.**

Stwierdziwszy to Davis tak się przeraził, że ponownie zemdlał. Dopiero po dłuższym czasie przy pomocy niewielu naocznych świadków zdołano ustalić przebieg wypadków.

Za taksówką jechał otwarty samochód ciężarowy. Gdy nastąpiło zderzenie i detektywi skierowali broń ku podejrzanym osobnikom, z samochodu ciężarowego **kilku mężczyzn rzuciło się z tyłu na pasażerów taksówki i ogłuszyło ich.** Ktoś wyrwał Davisowi tekę. W ogólnym zamieszaniu wielki samochód i ciężarówka znikły bez śladu.

Że znakomicie obmyślony i przeprowadzony napad był dziełem rafinowanej bandy, było rzeczą jasną.

Ale kto go dokonał?

POLICJA NOWOJORSKA BEZRADNA

Taka gratka — zrabowanie w jednej chwili półtora miliona dolarów — nie trafia się często. Wypadku takiego nie było już od wielu lat.

Chociaż władze i poszkodowany bank wyznaczyły wysokie nagrody, **wyświetlenie tajemniczego napadu napotkało na nieprzezwyciężone trudności.** Wszyscy konfidenci policji zawiedli, nikt nie wiedział kto dokonał napadu — ani gdzie podziały się pieniądze.

Dla banku Manhattan była to poważna strata, którą trudno było przeboleć.

Kiedy śledztwo, prowadzone przez policję nowojorską, nie posuwało się ani o krok naprzód, **sprawę oddano ostatecznie w ręce Edgara Hoovera,** który polecił nowojorskiemu oddziału g-menów (gunman — **strzelec**), za wszelką cenę zagadkę wyświetlić.

Wprawdzie i g-meni początkowo napotkali te same trudności i bank Manhattan zmuszony był zaksięgować kwotę półtora miliona dolarów po stronie strat, gdyż sprawcy napadu należeli bez wątpienia do najsprytniejszych bandydatów USA., **kpiących** sobie z nadludzkich wysiłków policji śledczej.

TAJEMNICZY TELEFON

Mniejwięcej w kwartał po wypadku inspektor policji nowojorskiej **Bowers usłyszał** przez telefon następujące słowa:

„Napad na woźnego banku Manhattan... jadłodajnia chińczyka Al-Fu“...

Bowers cały zamienił się w słuch. **„Kto mówi?** — pytał — **Proszę o bliższe szczegóły!“**

Ale tajemniczy głos zamilkł. Powieszono słuchawkę. Wywiad w centrali telefonicznej wykazał, że mówiono z automatu **publicznego.**

Bowers połączył się natychmiast z kierownikiem g-menów i zaproponował zorganizowanie tego wieczoru wielkiej obławy **w** dobrze znanym policji lokalu Chińczyka, znajdującym się w nowojorskiej China Town. Odpowiedziano mu jednak:

— Dziękuję panu za wskazówkę, bardzo być może — cenną dla naszych poszukiwań, jednak o **obławie na razie nie może być mowy...** i to nawet gdybyśmy mieli wskutek tego utracić możność aresztowania dziś przywódcy bandy, która dokonała napadu. **Przedewszystkiem chodzi nam o to, aby znaleźć kryjówkę pieniędzy,** a zrabowane banknoty nie znajdują się dotąd w obiegu, **bo** mamy przecież zanotowane ich **numery.** Gdy będziemy mieli pieniądze, to i **sprawcy** napadu nam nie ujdą“.

— To pan n a p r a w d ę spodziewa się uratować cokolwiek z tej sumy? — **za**pytał Bowers z niedowierzaniem.

— Ależ oczywiście, kochany **inspektorze!** — brzmiała odpowiedź.

Z cyklu naszych reportaży morskich

EDMUND WOJTAKOWSKI

„Zawiszą Czarnym“ do Danii i Szwecji

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy cykl niezwykle ciekawych reportaży z podróży do Danii i Szwecji. — Red.

Marzenia moje ziściły się, kiedy w połowie lipca br. otrzymałem z Kierownictwa Harcerskich Drużyn Żeglarskich w Warszawie przyjęcie na IV. rejs „Zawiszy Czarnego“ od 10. 8. do 10. 9. 1936. Miała to być podróż ćwiczebna z odwiedzeniem portów Kopenhagi i Oslo.

Cieszyłem się, że popłynę na harcerskim statku szkolnym w daleki rejs, do obcych państw, do obcych portów. Pozostał zaledwie miesiąc czasu na przygotowanie się i powtórzenie nabytych już wiadomości. **Każdy uczestnik poza innymi warunkami musiał znać 6 książek żeglarskich, węzły, sygnalizację itd.**

Czas szybko minął. W niedzielę, 9 sierpnia br. zjeżdżamy się w Gdyni na „Zawiszę“. Na rufie powiewa dumnie duża bandera harcerska, dar miasta Warszawy.

„Zawisza Czarny“ (dawn. „Petrea“) 275 t. d. w długości po pokładzie 31,0 m., szerokości 8,0 m, zanurzenia 3,0 m. Wysokość masztów 27,0 m. Motor pom. ropny 80 H. P. Semidiesel (głowice żarowe), 2 cylindr. wbudow. w 1930 r.

Osprzęt typu szkuner trzymasztowy, ożaglowanie gaflowe. 11 żagli o łącznej powierzchni 432 m². Balast 100 ton, 3 zbiorniki na wodę słodką poj. 5000 l. Kotwic 5, najc. po 400 kg (dwie).

Służbowy przy trapie wpisuje każdego „nowego“ do książki trapowej. Jest jeszcze na statku dużo harcerzy-żegl., odbywających ćwiczenia praktyczne z kursu przybrzeżnego, ale ci każdej chwili rozjadą się do domów a zostanie na rejs zaledwie kilku.

W nocy wyrywa wszystkich z koi i hamaków gwizdek oficera wachtowego na pokład. Zerwał się bowiem wiatr i cumy się poluzowały. Poszli na dziób!... wybierać! Poszli na rufę!... wybierać! — pada komenda oficera wachtowego.

W poniedziałek pobudka o 7-ej, później gimnastyka i przejście przez saling. Szliśmy podobno po wantach jak żółwie (zdaniem oficerów), no ale to pierwszy raz. Potem mycie pokładu, czyszczenie mosiądzu. Po śniadaniu skrobanie... kartofli i roboty na pokładzie.

Dzień cały upływa na malowaniu **falsburty** i innych części statku. **Następny dzień** również schodzi na malowaniu i **przygotowaniu** „Zawiszy“ do miesięcznej podróży.

W czwartek oznajmia nam **generał Zaruski**, że jutro, t. j. w piątek 14 sierpnia **wyjdziemy** w morze. Nareszcie! Znudziło **się** nam to stanie w porcie. Zabieramy **masę** prowiantów, wody, węgla do kuchni **itd.** Mamy wyjście na ląd do 24-ej. Możemy więc jeszcze się pobawić.

W piątek o godz. 9,30 wyjeżdżamy na motorze do basenu węglowego do stacji Polmin u po ropę dla naszego motoru. Zaczyna padać deszcz. Pogoda jednak się wyklaruje, bo już z za chmur wychodzi słońce. W tej chwili wychodzi z portu „Kościuszko“, udający się do Visby. O godz. 14 z minutami cumujemy z powrotem w basenie jachtowym. Zabieramy jeszcze ostatnie ładunki. Publiczność zbiera się już na molu, ażeby nas pożegnać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Widmo Carlosa

(52

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

— Chamem byłeś i chamem pozostaniesz, mawiało jedno do drugiego.

— Zobaczysz, ja ci pokażę, jeszcze przyjdziesz na moje podwórze.

Najbardziej zaciętym był Władek. Zazdrościł Edwardowi, że został bolszewickim policjantem.

— Udało mu się myślał. Zwiał zagranicę. Pluł na Polskę, to prawda, ale dziś pan, władza. Nienawidził Wilhelma, za jego upór w nauce. Młodszy brat piął się własnemi siłami w górę. Głodem i chłodem kończył szkołę techniczną. Siostry powychodziły zamąż. Został on jeden — bez niczego. Nawet na chrzcie, dano mu tylko skromne imię Władysława.

Nic mu nie szło. Po długich i ciężkich staraniach dostał się na praktykę ślusarską u podrzędnego majstra w Zwoleniu. Zerwał z rodziną nazywając ją „chamskiem bydłem". Próżny, chytry i chciwy, przytem bystry, był czarnym typem małomiasteczkowego karjerowicza.

Za pierwszy krok pomnażania się we własnej inteligencji, uważał sprawienie sobie eleganckiego ubrania, lakierków i rękawiczek.

Po czarnej robocie w warsztacie, mył się starannie, ubierał, godzinami wysiadywał przed lustrem, przybierając najrozmaitsze pozy.

— Taki człowiek nie może marnować się w podobnej dziurze. Jeden brat został dygnitarzem, drugi uczy się wysoko, a ja, ja mam być wyciruchem. — Jestem synem artysty i po nim odziedziczyłem polot. Mam duszę poety... a poeta nie może więdnąć w zaduchu kwasu solnego czy siarczanego.

Nadawał sobie charakter złamanego życiem i okolicznościami inteligenta. Za takiego uchodził w całej mieścinie.

Kłamał i opowiadał niestworzone rzeczy dziewczętom, które czułe na jego ciepłe słówka, chciały mu ulżyć w jego doli.

Jakoż ulżyły. W niespełna rok Władek został trzykrotnie ojcem. Musiał uciekać w świat. Pogrążone w rozpaczy młode matki, przeklinały poezję, ludzi o duszy artysty i wszystkich „wielkich", a nieszczęśliwych inteligentów.

Dla wszelkiej pewności, małomiasteczkowy hochstapler, wolał nazywać się teraz Wincentym.

Wyzuty z wszelkich szlachetnych uczuć, pragnął zdobyć znaczenie w świecie za wszelką cenę. Środkiem, były dla niego słabe kobiety. Utrzymywały go służące, kucharki, rozwódki.

— Niech orzą. Mają zaszczyt, że ze mną chodzą i rozmawiają.

Podawał się wszędzie za wyszkolonego w Ostrowieckich zakładach metalurgicznych fachowego technika, poetę i pisarza z bożej łaski. Pisywał straszliwe bohomazy, które w natchnieniu i przeświadczeniu o swej niezrównanej wartości, odczytywał swoim ofiarom. W nagrodę za entuzjazm obdarzał swe wielbicielki córką lub synem.

Uciekał dalej...

Dzieci swoje nazywał szczeniętami, a ofiary... lepiej o tem nie mówić.

Gdy jedna z nich przyszła żebrać na kolanach litości, z córeczką Basią na ręku, zaparł się, skopał, zbił po twarzy i wypędził na ulicę.

— Mnie potrzeba bogatej hrabianki. Wówczas wypowiem swoje ostatnie zdanie, mawiał.

Rósł w egoizmie, łotrostwie i lenistwie, nie zdając sobie zupełnie sprawy z krzywd, które wyrządzał.

Znienawidził ludzi wyżej stojących od siebie, zazdrościł bogatym, pogardzał równymi sobie i chłopstwem.

— Chamy...

Nie cierpiąc braci, szczycił się nimi.

— Moja rodzina? Komisarze policji, studenci... Mnie tylko stała się krzywda. Nie chciano mię kształcić. Edward i Wilhelm zabrali wszystko i jeśli mają stanowiska, to jedynie kosztem mego szczęścia. Ustąpiłem, bo drzemała we mnie już wtedy dusza poety.

Jak na poetę Wicek nieźle waloryzował swe zdolności, wyłudzając ostatni grosz, od naiwnych istot.

Taką idąc drogą, musiał wcześniej, czy później zwichnąć sobie nogę. Poszkodowane finansistki „talentu" Kaliny, zwiedziały się o sobie i dały znać do policji.

Oszust zginął. Wpadł jak kamień w wodę. Przytuliła go wieś. Tam nie było tak dużo posterunkowych. Bał się ich jak ognia. Tyle łajdactw popełnił w życiu, że chyba każdy wywiadowca musiał znać choć część jego „poetyckich wyczynów."

Wędrując od wsi do wsi, zgłosił się do dworu w Jasieńcu. Postawny i wysoki, spodobał się staremu Jastrzębcowi. Przyjęto go do koni jako stangreta.

Wszystko chwilowo byłoby dobrze, gdyby nie to, że trzeba było pracować, czego Wicek nie lubił z zasady.

— Robić chamską robotę, walać się w gnoju, wąchać końskie smrody, dobre dla chłopa, a nie dla dziecka poezji.

Schlebiał Henrykowi, zdmuchiwał kurz pod stopami „przejaśnie pana", skarżył na służbę, donosząc o każdym kroku robotników rolnych. Bił stajennych chłopaków, zmuszając od rana do nocy by czyścili konie, które rzeczywiście trzeba to przyznać, wyglądały jak nigdy. Kradnąc owies i najlepszą paszę, tuczył wierzchowce, to też świeciły się jak pączki w maśle.

— Nareszcie mamy stangreta, mawiali między sobą pan i rządca.

Wicek zdobywał ich zaufanie. Starej daty ludzie, lubili donosicielstwo, które sprytny Wicek pokrywał „szczerem" oburzeniem na „podobnie nieuczciwe zachowanie się, takiego czy innego parobka, żyjącego z dobroci pana Jastrzębca."

Do Jasieńca zawitała Wanda. Wicek zakochał się w niej na swój sposób. Zalewska była dla niego „hrabiną", jakiej pragnął dla siebie. Do tej chwili wobec nikogo nie zdradził się, czem był. Uchodził za chłopa. Z przyjazdem Wandy, w Kalinie wróciło pragnienie powrotu do miasta. Miasto było dla niego zamknięte. Dostępu do niego broniła policja. Stwarzał więc sobie miasto w Jasieńcu.

Uprzedzająco grzeczny i usłużny, zawojował Henryka zupełnie, mówiąc zawsze i wszędzie tak, by leśniczy słyszał, że pani leśniczyna to, a pani leśniczyna to tamto, a pani leśniczyna tego chce, a tamtego sobie nie życzy, że tylko jej trzeba słuchać i t. d. Słowem — same pochwały i pochlebstwa.

— Zapłacicie mi za to wszystko, znienawidzone burżuje, przyjdziesz Wandziu na moje podwórko, a może i na moje kolanka. Edward zostanie grubą rybą i zaprowadzi w Polsce komunę. Zabawimy się wtedy wesoło. Mamy już „zielony sztandar", przyszli hodurowcy to może i bolszewja do nas trafi. Napiszę wam wtedy poemat, krwią i łzami pisany na waszych grzbietach ciężkim nahajem. Wandzia tylko zostanie... Dla mnie. Zamiast starego warjata z lasu, będzie miała pana Władysława Kalinę,, mocnego i młodego galanta. Zamiast ciągle popłakiwać, będzie się śmiać jak będę batożył jej mężulka. Zamiast w leśniczówce, zamieszka we dworze, a potem wszystkie poprzednie moje narzeczone zagnam do mojej służby, a bachory do państwowego zakładu nad wykolejoną młodzieżą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Marzący chłopiec"



Zdjęcie nagrodzone na konkursie fotograficznym w Waszyngtonie.

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Z cyklu: „Menażeria Nie-Zapolskiej"

„Osioł"

Już w pierwszej klasie ochrzczono go tym popularnym imieniem. A złożyło się na to aż trzy przyczyny. Oleś miał niesamowicie długie uszy, uczył się bardzo podle, z którego to tytułu siedział na „oślej ławce" — co było właśnie trzecim powodem pasowania naszego bohatera na osła.

Patent na osła wyrabiał mu również pracowicie rodzony tatuś garbując nieborakowi skórę rano i wieczorem, za to że się nie chciał uczyć w niemieckiej szkole oraz dodatkowo i nadprogramowo łupił chłopaka co sobotę, przy kontrolowaniu dzienniczka ze stopniami, przy których widniał dopisek: „charakter rewolucyjny".

Przy tego rodzaju czynnościach, używał zawsze stereotypowego powiedzonka:

— Ośle jeden, osioł jesteś, osłem byłeś, osłem umrzesz.

Jednym słowem Oleś — szeroko słynął jako że „Ośle imię wszędzie słynie:

I świat cały byłby może przeszedł nad tym faktem do porządku dziennego, gdyby nie to — że Oleś miał zgoła inne o sobie wyobrażenie, niż jego otoczenie z profesorami włącznie.

Oleś był z natury uparty ale cichy i spokojny, jedyna rzecz która go niepokoiła, to było systematyczne lanie, o którym ojczulek nigdy nie zapomniał, wypisując swoją pasję, niepowodzenia, długi i kłótnie z żoną, na skórze swej trzeciej z rzędu latorośli, — w miejscu nie nadającym się do bliższego sprecyzowania, choć nie wątpię, że czytelnik znakomicie się domyśla, gdzie, co i jak.



Przy pomocy bożej, Oleś dowlókł się jakoś do czwartej klasy. Podczas wakacyj letnich, cicho i bez rozgłosu zwiał do Gdańska, stamtąd drogą morską do Stanów Zjednoczonych. Słuch o nim zaginął. Chodziły za chłopcem różne listy i posły aż wreszcie zdenerwowany ojciec zrezygnował po roku z poszukiwań i rzekł do jednego z schutzmanów

— Cóż po ośle panie pośle! Osioł jest, osłem był i osłem umrze. Tylko skończony osioł mógł wyrządzić rodzonej rodzinie podobne świństwo.

Oleś nosił nazwisko swego ojca. Nazwisko niezmiernie rzadkie: **Cypuś,** to też gdy w piętnaście lat po „zamorskiej wycieczce", europejskie dzienniki doniosły że „firma Cypuś i ska" rozporządza milionowym kapitałem i zatrudnia w Detroit 5.000 Polaków — wszystkim strzeliło do głowy, że Aleksander vel Oleś Cypuś, to nie kto inny tylko patentowany osioł ze szkolnej ławy.

W przekonaniu tym utwierdził wszystkich znak ochronny fabryk Cypusia wyobrażający głowę osła w aureoli dębowych liści.

Oczywiście tego samego dnia posypało się do Detroit dziesiątki listów gorących, pełnych uznania, z prośbą o pożyczkę, lub wprost o zapomogę.

Wszyscy bez wyjątku chwalili i przypominali sobie niezwykłe zdolności i zalety Olesia Cypusia, a rada pedagogiczna, (mająca na celu budowę nowej szkoły) postanowiła wysłać na ręce „byłego osła" — dyplom uznania, dyplom byłego, zasłużonego wychowanka szkoły. Tak postanowił nawet sam Herr Direktor.

Wszyscy również wyczekiwali na odpowiedź magnata finansowego, Aleksandra vel Olesia Cypusia.

Tymczasem zaszły rzeczy, które kazały wszystkim zapomnieć o Olesiu. Niemcy storpedowali „Lusitanię". Ameryka przystąpiła do wojny światowej opowiadając się po stronie koalicji. Cypuś znalazł się w szeregach armii ochotniczej i pewnego dnia wylądował na ziemi francuskiej.

W rok później w tymże samym dzienniku, który ongiś pisał o wielkich zakładach Cypusia i S-ki, — ukazała się mała notatka w języku niemieckim:

„Obywatel naszego miasta pan Aleksander Cypuś zginął w szeregach przeciwnika pod Verdun. Cały swój majątek zapisał na rzecz formujących się polskich oddziałów, mających rzekomo stanowić skład armii polskiej...

Wiadomość była opatrzona wielkim znakiem zapytania.

Wśród wielu innych, notatka stała się sensacją dnia. Pod adresem Olesia Cypusia padło znowu z ust licznych Niemców krótkie, ale dosadne powiedzenie

— Verflügste Esel.

Nawet rodzony ojciec nie zrozumiał swego syna. Może dlatego, że ten ostatni zapomniał o nim w testamencie.

— Osłem był i osłem umarł.

Koniec.

Świat kobiecy

Futra, futra...



1. Czarny płaszcz z diagonalu, bardzo modny przez rodzaj aplikacyj, imitujących bolero. Duży kołnierz z lisa srebrzystego. 2. Sukienka wełniana, przybrana kołnierzem z krótkowłosego, miękkiego futra. Baskinka sprawia wrażenie żakietu, tak, że sukienka wygląda jak kostium

Modne przybrania

Czarny kolor, po długotrwałych rozważaniach i medytacjach otrzymał berło pierwszeństwa w tegorocznej modzie zimowej. Ażeby ożywić monotonię czerni sięgnięto do arsenału t. z. przybrań. Kwiaty, szarfy, żaboty, pióra, klamry, guziki, klipsy, paski, kołnierzyki, breloczki, hafty, aplikacje, złote i srebrne galony, przypominające do złudzenia koronkę irlandzką, kołnierzyki z lamy, ze skóry, ze stebnowanej tafty specjalnie usztywnionej — oto co się składa w tym roku na pojęcie przybrań. Kwiaty grają w tym roku bardzo ważną rolę. Z kwiatów robi się girlandy całe, które układa się dokoła szyi zamiast kołnierzyka i dokoła dłoni zamiast mankietów. Bardzo często jakość i ilość guzików decyduje o elegancji tualety. nie ma takiego materiału, z któregoby się w tym roku nie robiło guzików. Drzewo, skóra, szkło, metal, najrozmaitsze masy plastyczne — wszystko jest dobre!

Niemniej ważną rolę grają w tym roku paski. Wszystkie gatunki skór glace, podbite złotą lamą, skórki fok podbite kolorowym zamszem, aksamit na jedwabiu cire — oto w przybliżeniu wszystkie odmiany modnych pasków. Sportowe paski wykonane są często z płaskiego futra w połączeniu ze skórą i mają po dwie kieszonki. Klamra takiego paska ma najczęściej motyw sportowy.

Do wieczorowych sukien stosuje się klamry ze złotych ogniw, wielkich pereł lub brylantów. Do sukien stylizowanych na modłę hiszpańską dodaje się frendzle ze sznelki, lasety lub nawet z metalowych nici. Tiul zahaftowany dżetami lub cekinami jest również jednym z nowych, a raszej odświeżanych tematów współczesnej mody. Lama, pokrywająca figurę obcisłą łuską i oblepiająca kształty jak rękawiczka, robi wrażenie wręcz niesamowite, szczególnie, jeżeli uzupełnić ten strój długimi rękawiczkami, z tej samej złotej lamy.

Jak należy parzyć herbatę aby miała dobry smak i aromat?

Wszyscy lubimy dobrą herbatę. Bardzo często dzielimy się uwagami, że w tym domu jest dobra herbata, a w innym domu podają herbatę znacznie gorszą. Mówiąc o tym, mamy przeważnie na myśli jedynie gatunek używanej herbaty, zapominając o tym, że herbata nawet w najlepszym i najwyższym gatunku, zaparzona w sposób niewłaściwy, nie będzie dobra.

Woda na herbatę musi zagotować się, nie może jednak gotować się zbyt długo. To jest najważniejszy warunek. Drugim ogromnie ważnym punktem jest dopilnowanie, aby herbata po zaparzeniu nigdy nie naciągała mniej jak cztery minuty i nigdy dłużej jak sześć. Herbata, która naciąga krócej, niż cztery minuty, nie ma czasu naciągnąć dobrze, herbata po upływie sześciu minut traci zarówno na smaku jak i na aromacie.

Na tym właśnie polega cała tajemnica smaku i aromatu pierwszej szklanki herbaty, jaką pijemy rano. Zrana ludzie spieszą do zajęcia, a więc gdy tylko woda się zagotuje, zaparza się herbatę i nie mając czasu czekać, by herbata zbyt długo naciągała, osiąga się tę właśnie przeciętną, jaka jest potrzebna, by smak jej był jaknajlepszy.

Zdarza się bardzo często, że u ludzi biedniejszych pija się znacznie lepszą herbatę, niż u ludzi bogatych. Dzieje się to dlatego, ponieważ w zamożnych domach używa się często jakichś nadzwyczajnych i luksusowych czajników, gdy tymczasem jedynym naczyniem, w którym można naparzać herbatę tak, aby nie traciła ona aromatu, jest zwykły czajniczek z fajansu.

Kasza puchowa

Wziąć kaszki drobnej gryczanej, ugotować w mleku z cukrem na gęsto, ostudzić, brać po kawałku i utrzeć na tarce lub fasować przez sito. Utartą kaszkę zbierać lekko nożem, i układać naokoło półmiska, ubierając konfiturami. Kwartę mleka zagotować z cukrem i kawałkiem wanilji, zaprawić trzema dobrze rozbitemi żółtkami, rozgrzać na blasze, a gdy zacznie gęstnieć, wystudzić i wlać w środek na półmisek.

Nie mając określonego zawodu nie można emigrować

Konsulat Brazylijski zasadniczo odmawia udzielenia wizy, o ile w paszporcie emigranta dorosłego (ponad 18 lat) w rubryce „zawód" znajduje się określenie „bez zajęcia" lub rubryka ta nie jest wypełnioną. Konsulat słusznie uważa, że na emigrację mogą się udawać osoby, posiadające określony zawód (fach). Określenie „bez zajęcia" oznacza, że dana osoba w chwili wystawiania paszportu nie ma pracy, ale to nie określa jego zawodu.

Wróg piękna i młodości

Trądzik pospolity

Tą nazwą obejmujemy bardzo rozpowszechniony i znany stan skóry, który popularnie nazywa się „nieczystą cerą".

Pod wpływem zbyt obfitego wydzielania się tłuszczu wytwarzają się z wągrów liczne pryszczyki, a nawet czasem małe, bolesne wrzodziki. Czoło i niektóre okolice brody są tymi częściami skóry, na których bywa umiejscowiona ta przypadłość, choć równie często obejmuje ona także i plecy.

Pierwsze oznaki tej choroby skóry przypadają na okres dojrzewania, a następnie — o ile jej się nie przeciwdziała — towarzyszą dziewczęciu w jej najpiękniejszych latach młodzieńczych. Nękaną tą przypadłością dziewczynę pocieszają wtedy powiedzeniem: „Aha, pryszcze niewinności", albo też „jak wyjdziesz zamąż, to ci to przejdzie". Dobrze, jeśli po wieloletnim chronicznym stanie cierpienia przejdzie ono samo; jak wtedy skóra wygląda?

Widać na niej zmiany o trwałym charakterze, z których dzieje całej choroby można odczytać. Skóra jest pełna maleńkich blizen, posiada duże pory, a brunatne jej zabarwienia opowiadają o dawnym ropieniu.

Nowoczesne traktowanie tej przypadłości wychodzi z założenia, iż każda zmiana na skórze pozostaje w przyczynowym związku ze zjawiskami odbywającymi się we wnętrzu ciała. Dlatego najpierw szuka się „wewnętrznej przyczyny". Ponieważ zaś pokarmy wpływają na wygląd człowieka, należy więc najprzód zbadać kwestię pożywienia.

Dobór pożywienia jest często wadliwy.

Bezwzględnie należy unikać: mocnego rosołu, sosów, twardych serów, czekolady, ostrych przypraw (papryka, pieprz), sardynek, szprotów w oliwie, octu, ogórków.

Dozwolone są: zupy zaprawiane, szybko pieczone (nie duszone) potrawy mięsne, jarzyny, owoce, kompoty i łagodne w smaku, miękkie sery.

Szczególną uwagę należy zwrócić na regularne trawienie, a każde najmniejsze zaburzenie żołądkowe należy energicznie usuwać. Istnieje do tego niezliczona ilość środków: od szklanki wody przyjmowanej rano naczczo, do lekarstw o bardzo skomplikowanym składzie. Doskonale skutkują olejki parafinowe, które ułatwiają strawionemu pokarmowi przesuwanie się w jelitach, a ubocznie nie wykazują szkodliwych następstw. Należałoby również stosować herbaty oczyszczające krew, które wykazują odciągające, a przez to pomyślne działanie.

Te środki same nie są oczywiście w stanie uzdrowić skóry, ale w połączeniu z innymi zabiegami natury kosmetycznej mogą zdziałać wiele dobrego.

Dzieci lubią słodycze

Deser dla dzieci

Prawie wszystkie dzieci naogół lubią słodycze, ale przesadnem byłoby twierdzenie, że słodycze są niezbędne dla organizmu dziecka. Są nawet dzieci, które czują niechęć do słodkich potraw i słodyczy — jest to zdrową reakcją organizmu przeciążonego nadmiarem słodyczy.

Słodycze przyczyniają się do zmniejszenia apetytu, dlatego też nie należy ich nigdy podawać przed posiłkami i pomiędzy nimi, a tylko bezpośrednio po nich. Odnosi się to nietylko do cukierków, ale do ciastek i maślanych bułeczek, obwarzanków i rozmaitych placuszków, któremi opycha się dzieci w ogrodach i parkach.

Po obiedzie natomiast i po kolacji jest wskazanem podawanie słodkich i łatwostrawnych deserów. Ciasta cukiernicze i cukierki fabryczne są często wyrabiane z niezupełnie odpowiednich surowców, dlatego maleńkim dzieciom (2—4 lata) nie trzeba ich nigdy dawać. Farbowane soki, orzechy, tłuszcze, olejki rozmaite proszki do pieczenie, które często wchodzą w skład smakołyków, mogą mieć zdradliwy wpływ na delikatny organizm dziecka. Natomiast słodycze, ciasta i rozmaite leguminki, przyrządzane w domu stanowią doskonałe uzupełnienie każdego posiłku dla dzieci.

Warto spróbować

I w czasie zimy można mieć młode kartofle

Ułożyć w pimnicy warstwę piasku rzecznego, wysoką na 25 do 30 cm. długą i szeroką stosownie do obszaru piwnicy. W początku listopada posadzić na takim piaskowym zagonku (niezapomniawszy o podlaniu) najmniejsze ziemniaczki na 12 cent. głęboko. Ukażą się wkrótce w piasku korzenie, okryte kartofelkami: większe trzeba odejmować do użytku, małe znowu sadzić. Z takiej warstwy piasku można mieć przez całą zimę co parę dni młode kartofle.

Nowe modele bluzek



1. Bluzka z rodzaju „angory" z małym kołnierzykiem. Efekt bluzki tej polega na raglanowym kroju rękawów i wąskim paseczku. Poza tym bluzka przybrana jest dużymi drewnianymi guzami. 2. Strojna bluzeczka z „crepe satin" w kolorze bleu. Oryginalne przybranie stanowi stojący kołnierzyk, maleńka baskinka i marszczone w ramionach rękawy. 3. Praktyczna i ładna bluzka z lekkiej wełenki. Zamiast kołnierzyka — rodzaj barwnej apaszki. 4. Skromna, oryginalna bluzka wełniana dla osób bardzo szczupłych.

Związek Rezerwistów odbudowuje Zułów

Opis wyglądu przyszłego rezerwatu

Rodzinny majątek Piłsudskich Zułów położony jest w pow. święciańskim nad rzeką Merą i obejmował niegdyś blisko 9000 hektarów. W dworze zułowskim urodził się i lata dziecinne spędził **Wielki Marszałek.** W latach osiemdziesiątych rodzice Marszałka przenieśli się do Wilna. Zułow przeszedł w ręce obce i został rozparcelowany. Wojna dokonała reszty zniszczenia. Z wielkiego i pięknego niegdyś majątku pozostało zaledwie 65 hektarów, otaczających spalony dwór.

Przez szesnaście lat istnienia Polski niepodległej Zułów trwał w całkowitym opuszczeniu i zaniedbaniu. Fundamenty spalonego dworu, porujnowane budynki gospodarskie i przemysłowe, chwasty i trawa były świadectwem miejsca urodzenia Józefa Piłsudskiego.

*

Dzięki inicjatywie prof. dr. Odo Bujwida Związek Rezerwistów na swym Walnym Zjeździe w r. 1934 uchwalił zebrać wśród członków Związku i Rodziny Rezerwistów odpowiednie fundusze na wykupienie Zułowa i jego odbudowę. Wszczęta została żywa akcja składkowa i rezerwiści mogli już w parę miesięcy później zameldować Panu Marszałkowi, iż Zułów został wykupiony i że obecnie Związek przystępuje do obbudowy.

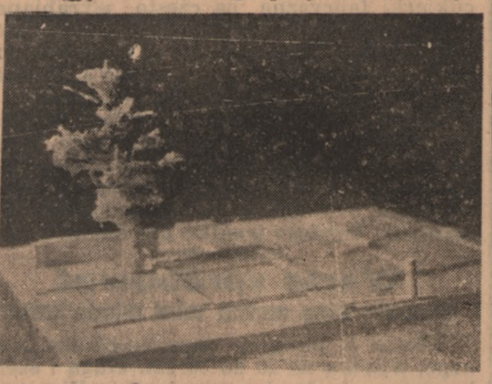
Powstały przy Związku Rezerwistów Komitet Odbudowy Zułowa **z prezesem Związku min. Zyndram-Kościałkowskim** na czele przystąpił do zbierania wszelkich materiałów i sporządzenia szeregu projektów rekonstrukcji Zułowa w jego dawnej szacie. Śmierć Marszałka przekreśliła jednak pierwotne koncepcje odbudowy i nakazała potraktowanie przyszłego Zułowa, jako **miejsca specjalnego, mającego się stać celem pielgrzymek przyszłych pokoleń.** Ogłoszony został wśród kilkunastu architektów i ogrodników konkurs zamknięty, w którym pierwszą nagrodę przyznano projektowi inż. arch. Romualda Gutta. Prace te przeznaczono do realizacji. Obecnie po sporządzeniu szczegółowych planów wykonawczych i zaakceptowania ich przez Komitet przystąpiono do robót ziemnych ogrodniczych i budowlanych.

•

Przenaczony do realizacji projekt prof. Gutta rozwiązuje szczęśliwie koncepcję przyszłego Zułowa, tworząc zeń **nastrojową i harmonijną** całość wkomponowaną umiejętnie w pełen swoistego czaru pejzaż zułowski.

Fundamenty dworu, w którym urodził się Marszałek, dzięki specjalnemu ukształtowaniu, są dominantą kompozycji, mającej przede wszystkim na celu stopniowe przygotowanie uczuciowe przybywających.

Od nowobudowanego przystanku kolejo-



Model utrwalonych fundamentów dawnego dworu

wego „Zułów“ (na linji Podbrodzie—Królewszczyzna) prowadzi wysadzona częściowo drzewami piramidalnymi droga do odległego o kilometr Zułowa. Niedaleko od stacji droga ta przecina się ze szlakiem Marszałka. Na skrzyżowaniu **stanie schronisko turystyczne dla przybywających wycieczek.** Następnie droga prowadzi przez lasek, z którego wychodzimy na otwartą przestrzeń Zułowa. Przed wkroczeniem na teren pamiątkowy przewidziane jest obszerne miejsce na parkowanie samochodów.

Ośrodek dawnego dworu zakreślony jest naturalnemi granicami wijącej się malowniczo rzeczki Mery i podłużnym stawkiem. Od drogi początek ośrodka stanowią dobrze zachowany ośmiokątny budynek dawnej lodowni, pokryty dachem brogowym, oraz nawpół zrujnowana gorzelnia. Przy zabudowaniach tych zgrupowane są drzewa, tworzące rodzaj zamknięcia przed wprowadzeniem zwiedzającego na teren otoczenia, fundamentów dawnego dworu. Ślad dawnego podjazdu zostaje zaznaczony dyskretnie przez opuszczenie i niejako zapadnięcie kolistego trawnika, obsianego szorstką trawą, która będzie stanowiła pewien akcent kolorystyczny.

Fundamenty dworu zostaną nieco podwyższone i obłożone granitowymi płytami z odpowiednim zróżniczkowaniem wysokości i ukształtowania poszczególnych partyj. W miejscu, gdzie znajdowała się sypialnia rodziców Marszałka — zasadzony będzie dąb, symbol wiecznotrwałości. Przestrzeń ta pokryta płytami będzie miejscem, przeznaczonym na składanie wieńców. Z tyłu ścianka erekcyjna, na której zostaną wyryte odpowiednie napisy. Jałowcowy gaj w pobliżu dębu wytworzy właściwy nastrój kontemplacji i powagi. Po drugiej stronie fundamentów stanie mensa dla nabożeństw, obok niej pod istniejącymi rozłożystymi lipami dwie ławy kamienne. Przed ołtarzem wytworzona zostanie podłużna przestrzeń dla tłumów, zakończona półkolisto. Całość tak ukształtowanego plateau obrzeżona jest niskim murkiem, który za fundamentami dworu stanowi zakończenie skarpy, oddzielającej tę płaszczyznę od dużo niższego poziomu przy rzeczce, a od strony przestrzeni dla wiernych przechodzącego w stopnie lub tarasowe opuszczenia w kierunku rzeczki.

Wreszcie ostatni budynek na terenie pamiątkowym — dawna wędzarnia o charakterystycznym kształcie wysokiego świronka — będzie oczywiście zachowany. Drogi i ścieżki prowadzące do fundamentów zaprojektowane zostały we właściwej skali, by nie przerastały akcentu głównego. Prócz istniejącego starodrzewu zasadzona zostanie roślinność właściwa Wileńszczyźnie, mająca na celu, podkreślania poszczególnych fragmentów kompozycji. Tło dla fundamentów i symbolicznego dębu stanowi wspaniała grupa drzew, rosnących nad samą Merą.

Poza terenem pamiątkowego ośrodka znajdują się dawne — obecnie gruntownie odrestaurowane dwa budynki. W jednym z nich znajduje już teraz pomieszczenie szkoła ludowa, drugi przeznaczony zostanie na muzeum pamiątek po Marszałku oraz historię i przebieg odbułowy Zułowa. W innej części wykupionego terenu stanie budynek dla kustosza i zarządcy Zułowa. Również w tym budynku znajdzie prawdopodobnie pomieszczenie świetlica Związku Rezerwistów dla Koła z pobliskiej wsi Zułow.

Teren pozostały ośrodka będzie odpowiednio przystosowany dla celów ogrodniczo-agrarnych bez wprowadzenia zbyt gruntownych zmian w jego ukształtowaniu dotychczasowym.



Widok z lotu ptaka na przyszły rezerwat Zułowa

Ku czci Marszałka Piłsudskiego

Poświęcenie pamiątkowego głazu

Z inicjatywy naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, odbędzie się staraniem lwowskich powiatowych komitetów uczczenia pamięci Marszałka i święta niepodległości podniosła uroczystość poświęcenia głazu pamiątkowego we wsi Basiówka powiatu lwowskiego, gdzie Marszałek Piłsudski w roku 1913 kierował ćwiczeniami drużyn strzeleckich.

Cała Polska przy głośnikach we wtorek 10 bm. o godz. 14.45

w czasie wręczania buławy marszałkowskie, gen. Śmigłemu Rydzowi

W przeddzień tegorocznego Święta Niepodległości na dziedzińcu zamkowym w Warszawie odbędzie się uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Gen. Dyw. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. Uroczystość odbędzie się we wtorek 10 bm. około godz. 14,45. Ze względu na brak miejsca na dziedzińcu zamkowym — dostęp publiczności na uroczystość wręczenia buławy nie będzie możliwy. Tylko dzięki mikrofonom Polskiego Radia zainstalowanym na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie — cała Warszawa a z nią cała Polska będzie mogła uczestniczyć w tym akcie państwowym o historycznej doniosłości.

Transmisja radiowa obejmie sam przebieg wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi Generałowi Śmigłemu-Rydzowi, pierwszy raport służbowy oddziałów wojskowych na placu Zamkowym oraz powitanie nowego Marszałka przez społeczeństwo na trasie przejazdu Naczelnego Wodza z kwatery Generalnego Inspektora na Zamek i z powrotem.

Następnego dnia tj. 11 listopada o godz. 11,50 Polskie Radio transmitować będzie wielką defiladę wojskową na placu na Rozdrożu.

Obie transmisje przeprowadzą Tadeusz Strzetelski i kpt. Jerzy Podoski.

Naczelne władze Zw. Harcerskiego

W wyniku uchwał Naczelnej Rady Harcerskiej nastąpiło szereg zmian personalnych w Naczelnictwie Związku Harcerstwa Polskiego. Obecnie skład naczelnictwa przedstawia się następująco:

Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego — woj. dr. Michał Grażyński, wiceprzewodniczący — ks. dr. Jan Mauersberger, wiceprzewodnicząca — p. Wanda Opęchowska. sekretarz generalny — mag. Józef Sosnowski, naczelnik harcerzy — dr. inż. Zbigniew Trylski, naczelniczka harcerek — p. Jadwiga Wierzbiańska, skarbnik — p. Tadeusz Strzembosz, p. o. kierownika działu zarządów okręgów i kół przyjaciół harcerstwa — p. Marian Wierzbiański. członkowie naczelnictwa: sędzia Antoni Olbromski i dr. Ewa Grodecka, naczelny kapelan Związku Harcerstwa Polskiego ks. Marian Luzar, inspektorka harcerstwa z ramienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Moria Wocalewska, oraz delegat Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego p. Stanisław Lange.

Pomoc zimowa bezrobotnym

Oni nie są nam obcy...

Wszyscy w jednym szeregu do walki z nędzą

Tegoroczna pomoc zimowa — to decydujący bój na froncie walki z kryzysem. Z samego dna nędzy trzeba wydobyć kilkaset tysięcy rodzin bezrobotnych, trzeba umożliwić przetrwanie najcięższej być może ostatniej zimy kryzysu, trzeba dać węgiel mieszkaniom, ciepłą odzież i mleko dzieciom, trzeba nieustającą, braterską akcję materialną i moralną odwieść matki i ojców rodzin od najczarniejszych myśli, od beznadziejnej rozpaczy, w której nic nie pozostaje, jak tylko myśl o śmierci samobójczej.

Przebieg dotychczasowej akcji zbiórkowej pozwala przypuszczać, że poważna część społeczeństwa zdaje sobie sprawę ze swych obowiązków wobec głodnych, pokrzywdzonych przez kryzys współobywateli. Dali temu wyraz górnicy kopalni „Saturn“, deklarując całodzienną pracę na rzecz bezrobotnych, i zarząd kopalni, ofiarując całodzienne wydobycie węgla. Takie czyny mają charakter braterskiej twórczej pomocy; to nie jest grosz rzucony z łaski, „na odczepne“. Całodzienna praca robotnika dla bezrobotnego, zespala obie grupy obywateli w jedną rodzinę, pozwala pokrzywdzonym zapomnieć o chwilowej krzywdzie, w dającym pomoc niweczy egoizm. To nie jest filantropia — to braterski podarunek. Taki właśnie charakter powinny nosić wszystkie nasze czyny, związane z pomocą zimową.

W licznych wywiadach i rozmowach z bezrobotnymi stwierdziliśmy, że „jałmużna“, „dziadowizna“ głęboko ich upokarza. Bezrobotny nie będzie żebrał, bo na to nie pozwala mu jego zasadniczy stosunek do pracy — bezrobotny chce pracować i umie pracować.

Nadchodzi zima. I dlatego paręset tysięcy robotników utraci pracę. Zwykłe coroczne zjawisko sezonowe.

Pamiętając o tym, musimy uświadomić sobie, że akcja obecna to nie balik tańcujący dla starców i kalek, ale

CZYN OBYWATELSKI,

czyn, który musi być wykonany z pewnym wysiłkiem i ofiarnością z naszej strony.

Jak w czasie wojny, nagrodą za ofiarność jest zwycięstwo, tak w tej wojnie społeczeństwa z katastrofą nędzy zwycięstwem będzie utrzymanie spoistości państwowej i przede wszystkim świadomość, że obok nas nie płaczą głodne dzieci, że nie uciekają od życia matki, które nie mogą nakarmić dzieci, że nie wykoleja się młodzież, od której przecież zależy przyszły byt państwa.

Wbrew utartej niesłusznej opinii, bezrobotni to ludzie nad podziw myślący kategoriami społecznymi. Nie rzadko w rozmowach słyszy się wśród nich takie zdanie: — Przykro brać od obcych tę sumę, czy ten kawałek chleba.

Obecna akcja powinna wyprowadzić bezrobotnych z błędu: oni nie są nam obcy. — Przeciwnie są podwójnie bliscy: i jako rodacy i jako pokrzywdzeni.

Jeżeli w wypadku decydujących zmagań z wrogiem, naród zdobywa się na najwyższe ofiary z życia i majątku, jeżeli odda wszystko, co ma najdroższego, to może i powinien zdobyć się na ofiarność w walce z wrogiem, który od sześciu lat, jak zaborca trzyma w niewoli nasze życie społeczne — nędzą bezrobotnych.

Przed głodem i chłodem brońmy współbraci

Na obronę Państwa



Fotografia przedstawia moment wręczania Prezesowi LOPP gen. Berbeckiemu deklaracii ufundowania 3 samolotów przez współpracowników fabryki Norblin, B-cia Buch i Werner.

Piętnastolecie Macierzy Szkolnej w Gdańsku

Każde dziecko polskie w polskiej szkole

Inicjatywa założenia Macierzy Szkolnej wyszła w roku 1921 z Komisji Szkolnej Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku oraz z wyłonionego z niej później wydziału szkolnego Gminy Polskiej, w skład której weszli przedstawiciele rdzennej ludności polskiej w Gdańsku w osobach: **adwokata dr. Brejskiego, apt. Teofila Kopczyńskiego, rektora Langmessera, ks. dr. L. Miszewskiego oraz przedstawicieli polskich urzędników państwowych w osobach pp. S. Dobruckiego, Lercela i T. Kuhna.**

Bezpośrednią przyczyną założenia Macierzy była potrzeba powołania do życia towarzystwa, któreby otworzyło i poprowadziło polską prywatną szkołę średnią.

Szkolnictwo powszechne polskie aczkolwiek w rozmiarach nie wystarczających, zostało przez Senat gdański, na skutek żądań Polskiej Rady Ludowej w Gdańsku, zrealizowane. Rządzące sfery gdańskie nie uważały jednak za swój obowiązek otworzenia **polskiej szkoły średniej.** Musieli pomyśleć o tym sami Polacy. Było to zadanie bardzo ważne, gdyż brak było w Gdańsku zakładu naukowego, w którymby mogły dzieci obywateli gdańskich narodowości polskiej, jako też dzieci coraz liczniej napływających na teren gdański obywateli polskich otrzymać wychowanie w duchu narodowym.

Prezes Gminy Polskiej i poseł na Sejm Gdański **dr. Panecki,** uzyskał u Senatu zasadniczą zgodę na założenie prywatnego Gimnazjum Polskiego, które byłoby prowadzone przez polskie towarzystwo oświatowe.

Zorganizowanie towarzystwa poleciła Naczelna Rada Ludowa zasłużonemu działaczowi społecznemu, posłowi na Sejm Gdański śp. **dr. Franciszkowi Kubaczowi** i w 2 dni potem, dnia 26 listopada 1921 r., w gmachu Sejmu Gdańskiego odbyło się **organizacyjne zebranie „Macierzy Szkolnej".** Prezesem towarzystwa został wybrany organizator zebrania śp. dr. Franciszek Kubacz. W skład pierwszego zarządu weszli **Franciszek Belling, Stanisław Dobrucki, Teofil Kopczyński, Teofil Kuhn, Stanisław Kuhnert, Jan Kwiatkowski, Paweł Langmesser, Adam Lercel, ks. Leon Miszewski, Piotr Oźmiński, Bernard Świtała** i **Jan Winiecki.**

W wyniku starań zarządu już 12 grudnia 1921 r. Senat W. M. Gdańska udzielił Macierzy koncesji na prowadzenie Gimnazjum.

Potrzeba było jednak Macierzy i pieniędzy. I w tej właśnie chwili znajduje Macierz niespodzianie pomoc człowieka, który poza gorącym sercem i głośnym w literaturze polskiej imieniem nie rozporządzał żadnymi innymi środkami. Był nim **Stanisław Przybyszewski,** który wówczas pracował jako urzędnik Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku. Otóż Przybyszewski postanowił oddać na cele Macierzy Szkolnej Gdańskiej fundusz zebrany przez społeczeństwo polskie z okazji 30-lecia jego pracy literackiej. Na skutek odezwy Stanisława Przybyszewskiego do społeczeństwa polskiego o pomoc Macierzy — składki popłynęły z całej Polski. Jedną z pierwszych sum była ofiara **7 milionów marek nadesłana za sprawą dr. Ernesta Adama,** dyrektora Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie, posła na Sejm Ustawodawczy i znanego działacza Towarzystwa Szkoły Ludowej w Małopolsce.

Gimnazjum zostało otwarte 13 maja 1922. Jak Gimnazjum Polskie w Gdańsku było potrzebne, wystarczy uzasadnienie cyframi. W chwili otwarcia w roku szkolnym 1922/23 było 5 klas w 7 oddziałach z 157 młodzieży, w dniu 3 sierpnia 1936 było **9 klas w 19 oddziałach z 551 młodzieży** (z czego obywateli gdańskich 291, polskich 255). Wprawdzie były już chwile, w których z powodu braku



Minister Dr. Kazimierz Papee
Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku, protektor i opiekun Macierzy Szkolnej

odpowiednich funduszów zdawało się, że bramy uczelni trzeba będzie zamknąć, ale dziś dzięki przejęciu przez Rząd w roku 1926 na swój etat profesorów, byt szkoły jest zupełnie utrwalony.

Gimnazjum Polskie znalazło pomieszczenie w dzierżawionym od Rządu Polskiego gmachu dawn. koszar niemieckich, Am Weisen Turm 1, odpowiednio do celów szkolnych adoptowanym i już przez Macierz Szkolną dwukrotnie rozbudowanym. Dzisiaj jest to wspaniały budynek godny pomieszczenia pierwszej szkoły Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Założenie Gimnazjum, to był pierwszy etap działalności Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Drugim etapem było **przejęcie w roku 1924 od Gminy Polskiej w Gdańsku 4 istniejących już ochronek oraz założenie dwóch nowych,** tak że w pierwszym roku istnienia nowego działu pracy posiadała Macierz już 6 ochronek, z czego 2 w Gdańsku, 1 w Nowym Porcie, 1 we Wrzeszczu, 1 w Sopotach i 1 w Sidlicach, razem z 300 dziećmi.

Poświęcenie specjalnej troski temu działowi nie wymaga uzasadnienia. Chodziło Macierzy o roztoczenie opieki nad dzieckiem najmłodszym, o wpajanie i utrwalenie w nim polskości od najmłodszych lat, pozyskiwanie narybku do polskich szkół ludowych, prowadzonych przez Senat. Macierz Szkolna włożyła całą energię w kierunku ratowania tych najmłodszych latorośli od germanizacyjnego wpływu otoczenia i przygotowania tego dziecka — jak już powiedzieliśmy — do szkoły polskiej lub nieraz, wobec ograniczonych możliwości otwierania nowych szkół polskich, zastąpienia mu niejednokrotnie szkoły polskiej.

Jak wielką wagę przykładała Macierz Szkolna w ciągu swego piętnastolecia do rozwoju tego działu, świadczy fakt, że w dniu 3 sierpnia 1936 r. Macierz miała **18 ochronek, a to Gdańsk 4, we Wrzeszczu 2, po jednej w Oliwie, Sidlicach, Sopotach, Nowym Porcie, Oruni, Brzeźnie, Wielkich Trąbkach, Ełganowie, Piekle, Pszczółkach, Pruszczu, Lauentalu z ogólną liczbą dzieci ponad 711.**

W ochronkach pracę wychowawczą spełniają **SS. Dominikanki,** oraz po wsiach wykwalifikowane wychowawczynie świeckie. Naturalnie pomieszczenie tych ochronek z początku nie odpowiadało zawsze swemu celowi. Dziś większość ochronek znajduje się we **własnych** specjalnie w tym celu adoptowanych lub wybudowanych budynkach. Ochronki we własnych budynkach Macierzy znajdują się: w Gdańsku, przy Langgarten 80a, w Oruni, w Sidlicach, w Oliwie, Wielkich Trąbkach i Ełganowie.

Racjonalność kładzenia może największego nacisku na sprawę ochronek tych potężnych twierdz i najmocniejszych zasieków dla obrony polskości na terenie W. M. przeciw wynarodowieniu, nie może ulegać wątpliwości.

Faktem jest, że conajmniej 95% dzieci opuszczających ochronki, zapisywało się i zapisuje do polskich szkół powszechnych. Zresztą ochronki M. S. na terenie W. M. nie tylko są fundamentami oświaty polskiej, ale na wsiach są one **ośrodkami życia polskiego,** są punktami zbornymi wszystkich polskich organizacyj w danej miejscowości,

tam odbywają się zebrania i wykłady, przedstawienia, kursy itd.

Wielką pomoc w akcji ochronkowej otrzymuje Macierz Szkolna od **Naczelnego Komitetu Ochronkowego w Gdańsku z Panią Ministrową Leonią Papée** jako przewodniczącą na czele.

Doceniając wagę istnienia w Gdańsku polskiego stanu urzędniczego w przedsiębiorstwach handlowych oraz chcąc dać chleb do ręki dzieciom tych rodziców, których nie stać na dalsze kształcenie, otworzyła Macierz Szkolna w Gdańsku 14 października 1926 r. **polską szkołę handlową.** Dzięki wielkodusznej ofiarności przemysłowca łódzkiego **śp. Edwarda Heimann-Jareckiego,** który zakupił w tym celu i ofiarował Macierzy gmach b. kasyna oficerskiego przy ul. Langgarten 80a — szkoła znalazła odrazu odpowiednie swemu celowi pomieszczenie. Szkołę otwarto początkowo jako 2-letnią szkołę średnią handlową z klasą przygotowawczą, opartą na pełnej szkole powszechnej. Szkoła liczyła w dniu otwarcia 23 wychowanków. Wkrótce okazało się, że szkoła przygotowując tylko do czynności handlowych wykonawczych, nie zaspakaja zapotrzebowania gdańskich firm handlowych na siły referendanckie. Trzeba było w roku 1928 otworzyć **Wyższą Szkołę Handlową.**

Dziś szkoła handlowa Macierzy jest poważną placówką wiedzy handlowej, cieszącą się pełnym zaufaniem tutejszych sfer handlowych, a z polskiego punktu widzenia wypuszczającą narodowo uświadomionego obywatela, rozumiejącego w pełni znaczenie gospodarcze Gdańska do Polski. Średnia szkoła liczy 3 klasy w 6 oddziałach, wyższa szkoła 2 klasy, obejmując razem 268 młodzieży. Z biegiem czasu gmach szkoły okazał się za szczupły i trzeba było go w roku 1931 rozszerzyć, lecz dobudowa jednego skrzydła okazała się jeszcze za mała i w najbliższej przyszłości podjęta zostanie dalsza rozbudowa.

Do roku 1927 praca Macierzy w dziedzinie szkolnictwa ludowego ograniczyła się do działalności propagandowej, by dziecko polskie posiadające obywatelstwo gdańskie, znalazło się w polskiej szkole senackiej, dalej aby Senat otwierał wszędzie tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, szkoły lub klasy z polskim językiem nauczania. Dalej czuwała nad tym, by nauka w tych szkołach prowadzona była w duchu polskim i na odpowiednim poziomie, wreszcie udzielała pomocy materialnej rodzicom itd.

Nikt z nas nie sięga po cudze mienie, ani po cudze prawa, ale naszym świętym obowiązkiem jest bronić tego, co pozostało w Gdańsku z dawnej polskiej pracy i polskiej tradycji. Dalej jest naszym obowiązkiem bronić przed wynarodowieniem stałych mieszkańców Wolnego Miasta — Polaków — i ich dzieci. Takie stanowisko zajmowała dotychczas w walce o szkołę polską Macierz Szkolna w Gdańsku i temu samemu hasłu będzie służyć nadal.

Eryk Budzyński
Prezes Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Dotychczasowi Prezesi Macierzy Szkolnej w Gdańsku



S. p. Dr. Franciszek Kubacz
od 1921 do 1926 r.



Inż. Tadeusz Czarnowski
od 1926 do 1928 r.



Inż. Bogusław Dobrzycki
od 1929 do 1933 r.



Eryk Budzyński
od r. 1933

SŁOWO WAM NIOSĘ...

Słowo wam niosę, przynoszę wam słowo,
śpiących nim budzę w noc pod mrocznym niebem.
w drzwi domów stukam polską żywą mową,
słowem jej twardym karmię was jak chlebem.
Słowem poczętym z grudy polskiej ziemi,
które urodził pszenny chrzęst jej zboża
i w wartkie gwary tatrzańskich strumieni,
ostry krzyk mew i szum siwego morza.
Żeby w was wrosło i płaczem i śmiechem,
w serce krwią weszło i krwią w nim zostało
i było życiem i było oddechem,
— kiedy się słowa chleb przemieni w ciało.
Słuchajcie — śpiewa ku wam wiecznym głosem
z dali ziem polskich iz dali odwieczy —
Chwyćcie je duszą!
Bo słowo — chleb niosę,
chleb, którym karmi się żywot człowieczy.

Gdańsk, w listopadzie 1936. **Edwin Jędrkiewicz.**

Szczegółowy program uroczystości Jubileuszowych 15-lecia Macierzy Szkolnej w Gdańsku

NIEDZIELA, 8 LISTOPADA 1936.

Godz. 10-ta solenne nabożeństwo z kazaniem w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu.

Godz. 12-ta „Sporthalle" Wrzeszcz, Akademia z następującym programem:

1) Hymn Państwowy odegra orkiestra K. S. M.

2) F. Nowowiejski „O polski kraju święty" odśpiewa chór Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego w Gdańsku pod dyrekcją prof. L. Romatowskiego.

3) Zagajenie i powitanie gości przez Prezesa Macierzy Szkolnej w Gdańsku Eryka Budzyńskiego.

4) O pracy i dorobku Macierzy Szkolnej w Gdańsku przemówi K. Sołtysik, dyrektor Szkoły Średniej Macierzy Szkolnej.

5) Przemówienia przedstawicieli instytucyj naukowych i społecznych.

6) K. Wiłkomirski „Słowo Wam niosę.." (słowa prof. E. Jędrkiewicza) odśpiewa chór Tow. Śpiew. „Cecylia" w Gdańsku pod dyrekcją kompozytora

7) a) I. Paderewski — „Legenda",

b) Chopin — „Polonez cis-moll" wykona Edward Żuk, uczeń Konserwatorium Muzycznego Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

8) Deklamacja — wygłosi Paweł Tryba absolwent Szkoły Handlowej Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

9) a) K. Wiłkomirski — „Oj nie chcę ja być ptaszyną", b) Chopin — „Życzenie" odśpiewa Ludgarda Chudzicka uczennica Konserwatorium Muzycznego Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

10) Krakowiak — odtańczą dzieci z ochronki Macierzy Szkolnej w Nowym Porcie.

11) a) W. Żeleński — „Morze", b) W. Żeleński „Pobudka" odśpiewa chór męski Tow. Śpiew. „Moniuszko" w Gdańsku, pod dyrekcją Tadeusza Tylewskiego.

12) Pierwsza Brygada — odegra orkiestra K. S. M.

Godzina 15-ta obiad reprezentacyjny w lokalu Cafe am Steffenspark (dawn. Cafe Konietzko) Halbe Allee.

PONIEDZIAŁEK, 9 LISTOPADA 1936

Godzina 9 rano zbiórka w Macierzy Szkolnej Am Olivaertor 2/4 następnie wyjazd na zwiedzanie Zakładów Naukowych Macierzy Szkolnej oraz wszystkich innych ośrodków działalności M. S.

Godzina 20-ta w salach Stoczni Gdańskiej (Danziger Festsäle) Fuchswall 6 teatr amatorski Macierzy Szkolnej w Gdańsku oraz uczniowie Szkoły Handlowej Macierzy Szkolnej w Gdańsku odegrają sztukę w 4 aktach Jana Adolfa Hertza „Młody las". Reżyser prof. dr. Jan Madey — dekoracja Jerzy Piotrowski. — Kostiumy z Teatru Narodowego w Warszawie.

Po przedstawieniu zabawa taneczna.



Mgr. Alfred Wagner
Dyrektor biura M. S. w Gdańsku od r. 1934

Dziesięć lat w służbie Macierzy Szkolnej w Gdańsku

Współpracownik naszego pisma, z okazji jubileuszu Macierzy Szkolnej w Gdańsku, przeprowadził rozmowę ze znanym w całej Polsce kierownikiem propagandy M. S. p. prof. Gawłem. Zajmuje się on nią od kwietnia 1926 r.

— Jako pierwszy cel mej pracy postawiłem sobie za zadanie — mówi prof. Gaweł — **spopularyzowania idei M. S. w jak najszerszych warstwach społeczeństwa polskiego w kraju,** uważając poniekąd za obowiązek Macierzy Szkolnej, aby temu społeczeństwu zdawać od czasu do czasu publicznie sprawozdania, na jakie cele obraca M. S. fundusze składane przez to społeczeństwo. Nawiązanie tego kontaktu ze społeczeństwem uzyskałem przez urządzanie **dni propagandowych, wzgl. tygodni,** w poszczególnych częściach kraju. W czasie mej 10-letniej pracy urządziłem na **Wybrzeżu Polskim** w okresie letnim, 9 tygodni propagandowych, poza tym kilkanaście tygodni w województwach: **Krakowskim, Lwowskim, Kieleckim, Łódzkim, Poznańskim, Pomorskim, Śląskim, Stanisławowskim, Tarnopolskim i Warszawskim.** Tygodnie te cieszyły się powodzeniem nie tylko moralnym, ale przyniosły M. S. również znaczne korzyści materialne. Poza tym urządza M. S. stale stoiska na Targach Wschodnich we Lwowie i na Targach Wołyńskich w Równem Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu mieliśmy również swoje stoisko.

W ciągu dalszej rozmowy p. prof. Gaweł podkreślił, że wielką pomoc w jego ciężkiej pracy okazywała mu prasa polska bez różnicy zapatrywań politycznych oraz Polskie Radio.

— Aby zaznajomić społeczeństwo polskie z pamiątkami polskimi w Gdańsku — kontynuował prof. Gaweł — i z polskim wybrzeżem wydaliśmy w celach propagandowych **dwie serie pocztówek, które w paruset tysiącach egz. rozeszły się po całej Polsce. Aby** propagować żywe słowo polskie w Gdańsku z twórczością polską i wybitnymi artystami w oparciu o Teatr Bydgoski, czy Toruński, czy też Poznański zorganizowała M. S. w czasie mej działalności 63 przedstawień i koncertów, w których występowali tej miary artyści jak Maria Balcerkiewiczówna, Ewa Turska-Bandrowska, Irena Dubiska, Maryla Karwowska, ś. p. Frenkiel i Justian, Stefan Jaracz, Karol Hanusz, Nowakowski, Jan Kiepura, Michałowicz, Malicka, Osterwa, Ordonówna, Popielska, Maszyński, Rychterówna, Solski, Irena Solska, Zbyszko Sawan, dyr. Stoma, Junosza-Stępowski, Węgierko, Józef Węgrzyn, Wyrwicz, Turczyński, Żelichowska, Brzeski, Stanisław Grapelski i wielu innych.

— Za jedno z bardzo ważnych **zadań pre-**



Ministrowa Leonia Papee
Przewodnicząca Naczelnego Komitetu Ochronkowego przy Macierzy Szkolnej w Gdańsku

Ponieważ dzieci obywateli polskich nie miały wstępu do polskich powszechnych szkół senackich, natomiast z całą gotowością były przyjmowane do szkół z językiem wykładowym niemieckim, Macierz musiała zakrzątnąć się około **otworzenia polskich szkół powszechnych.**

Pierwszą taką szkołę otworzyła Macierz Szkolna w Gdańsku dnia 10 maja 1927. W szkole tej w dniu otwarcia było zapisanych 28 dzieci. **Dziś Macierz prowadzi 7 szkół powszechnych, a to w Gdańsku, Nowym Porcie, Sopotach, Wrzeszczu, Ełganowie, Szymonowie, Wielkich Trąbkach.** Do szkół tych uczęszczają tam, gdzie są polskie szkoły senackie, dzieci obywateli polskich, tam gdzie nie ma szkół polskich senackich (chodzi tu przede wszystkim o wieś, która staje się przedmiotem coraz większej troski ze strony Macierzy) dzieci obywateli gdańskich no i polskich. Razem pobiera naukę w szkołach powszechnych Macierzy 760 dzieci.

W roku 1934 założyła też Macierz (analogiczną do gdańskiej t. zw. Mittelschule) **Szkołę Średnią.** Jest to zakład ogólno-kształcący, przeznaczony dla młodzieży, która nie ma zamiaru kończenia wyższego gimnazjum, odpowiadający poziomowi 6 klas gimnazjum starego typu w Polsce. Zakład ten spełnia w zupełności swoje zadanie, gdyż odciąga młodzież polską od kończenia analogicznych szkół prowadzonych w języku niemieckim. Zakład ten miał w chwili otwarcia 43 uczniów i uczenic, dziś liczy już 109 młodzieży. Szkoła mieści się na razie w gmachu b. Dyrekcji Kolejowej.

Od roku 1934 prowadzi też Macierz Szkolna Konserwatorium Muzyczne, mieszczące się również w gmachu b. Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Konserwatorium liczy dziś 67 wychowanków. Powstanie polskiej placówki muzycznej w Gdańsku uważać należy za moment o doniosłym znaczeniu dla rozwoju kultury polskiej w W. M. Placówka ta jest najważniejszym ośrodkiem życia muzycznego w Gdańsku.

Działalność Macierzy Szkolnej w Gdańsku mając w pierwszym rzędzie na celu rozwijanie polskiego szkolnictwa, nie ogranicza się jednak do wykonania tego jednego celu. Daje dzieciom **nie tylko naukę w języku polskim, ale też otacza je troskliwą opieką pod każdym względem.**

Zapewnia im stały dozór lekarski, zaopatruje niezamożną młodzież w podręczniki i pomoce szkolne, zapewnia jej w razie potrzeby bezpłatny dojazd do szkół (w jednej wiosce zakupiła Macierz nawet wózek i konika), dostarcza bezpłatnie ubrań, bielizny, obuwia itp.

Specjalną uwagę przykłada Macierz Szkolna łącznie z N. K. O. do **akcji kolonijnej.** Akcję kolonijną rozpoczęła Macierz przy poparciu Związku Obrony Kresów Zachodnich, a następnie całego szeregu innych instytucyj krajowych w roku 1930, wysyłając na kolonie do Polski 232 młodzieży. W roku 1936 wysłała Macierz na kolonie już około 1 tysiąc młodzieży do najpiękniejszych okolic polskich. Nie mówiąc o olbrzymich korzyściach zdrowotnych, młodzież wraca z kraju pokrzepiona i umocniona w swej polskości, oczarowana wielkością i potęgą swej Ojczyzny.

Działalność Macierzy nie ogranicza się zresztą do pracy nad dzieckiem i młodzieżą w wieku szkolnym, Macierz stara się o **wzmocnienie polskości i wśród dorosłych przez organizowanie bibliotek publicznych, teatrów amatorskich, różnoraką pomoc istniejącym stowarzyszeniom młodzieży dorastającej itd. itd.**

Doniosłości pracy Macierzy Szkolnej w Gdańsku nie trzeba zresztą podkreślać i podnosić. Całe społeczeństwo polskie zdaje sobie dokładną sprawę, jak ważne znaczenie ma instytucja, walcząca o prawa ludności polskiej, o utrwalenie polskich wpływów kulturalnych w Gdańsku. Ale samo uznanie i zrozumienie przez społeczeństwo jej znaczenia nie wystarczy. Rozwój Macierzy zależy też nie od doraźnej pomocy, nie od datków jubileuszowych, ale od systematycznej i stałej pomocy moralnej i materialnej całego polskiego społeczeństwa. Jedną z takich form pomocy jest zapisywanie się na członków Macierzy: członków założycieli, lub członków zwyczajnych.

Dr. Madey.



Budynek jednej z najstarszych ochronek M. S. w Gdańsku. Ochronka ta założona została w Sidlicach w r. 1934



Sala w Ochronce Wrzeszcz II Gdańskiej M. S. Ochronka ta istnieje od r. 1931



Prof. Bronisław Gaweł
Kierownik propagandy M. S, w Gdańsku od r. 1926

pagandowych — mówił w dalszym ciągu p. prof. Gaweł — uważam wysyłkę dzieci w porze letniej **na kolonie do Polski.** Ponieważ przyznany nam rok rocznie kontyngent dzieci wysyłanych na kolonie do Polski przez **Polski Związek Zachodni** był nie wystarczający, począwszy od r. 1932 zaczęła M. S. wysyłać dzieci również na koszt własny, względnie starając się o pomieszczenie ich na koloniach urządzanych przez różne stowarzyszenia społeczne w Polsce, a przedewszystkim przez okręgowe zarządy **Rodziny Kolejowej.** Od r. 1936 urządza Macierz Szkolna także własne kolonie (Laski pow. Dobromił, kosów k. Kołomyi, Sulmin pow. Kartuzy). W ciągu 10 lat ilość dzieci wysyłanych na kolonie wzrosła niepomiernie i **przekracza obecnie już liczbę 1.000.** — Ponadto z inicjatywy **Naczelnego Komitetu Ochronkowego** i jego przewodniczącej p. **Ministrowej Leonii Papee** prowadzi się kolonie dla dzieci z ochronek w Oliwie i w Sopotach.

— Największą moją troską — kończył prof. Gaweł — to **sprawa pozyskania jak największej ilości członków,** którzy wpłacaliby regularnie składki miesięczne. Dla każdego towarzystwa podstawą są stali członkowie. Dochody z imprez, czy z cegiełek są dobre, ale jako nie stałe nie mogą służyć za podstawę przy układaniu budżetu. Mam nadzieję, że obecnie z okazji jubileuszu naszego pozyskamy znowu w Polsce, jak i w Gdańsku szereg nowych członków. Będzie to dla mnie największą nagrodą i uznaniem za moją wierną 10-letnią pracę. Macierz Szkolna stała się moją drugą rodziną, dla niej poświęcam cały mój czas i wszystkie moje siły i pragnę jej jeszcze służyć wiernie aż do chwili gdy spełni się nasze hasło:

Każde dziecko polskie w polskiej szkole.



Osiedle szkolne gdańskiej M. S. w Sulminie w pow. Kartuzy. Osiedle to jest jednym z najnowszych nabytków Macierzy Szkolnej w Gdańsku



Piekło — budowa szkoły powszechnej i ocbronki M. S. w Gdańsku

HERBERT LIPIŃSKI
Grudziądz

O inicjatywę twórczą na morzu

Kiedy dziś z perspektywy pewnego okresu czasu patrzę na czynności swoje przedsiębrane zaledwie przed kilku miesiącami, na odbyte podróże po dalekich kontynentach, uświadamiam sobie doskonale, co znaczy posiadać t. zw. żyłkę podróżniczą, albo, jak to mówią, globtroterską.

Dziś dopiero uzmysławiam sobie rozkosze, jakie udzielają się każdemu podróżnikowi. Rozumię więc doskonale wszędobylskich Anglików i Amerykanów, którzy, niby trampy, zapuszczają się w odległe strony, aby tam do syta użyć wrażeń, piękna, aby jednym słowem — coś przeżyć.

Bowiem prawdą jest niezaprzeczoną, że podróżowanie naucza, poucza, że każe myśleć i zastanawiać się. A wszak nauka, taka czy inna, zaczerpnięta wprost u źródeł — trzyma się człowieka najdłużej i służyć może nieraz z pożytkiem.

Podpisany ze wszystkich nauk najbardziej ceni geografię. Dawniej, kiedy wypadło w szkole „jeździć" palcem po mapie, czynił to podobno nadzwyczajnie. Dziś, kiedy warunki podróży (t. zn. środek lokomocji) zmieniły się, geografia pasjonuje go jeszcze więcej.

I tak się złożyło, że podróżowałem przez dobrych kilka miesięcy hen, po morzach i lądach dalekich, zahaczyłem o rzeczy niejedne osobiście, namacalne, o których dawniej dowiadywałem się jedynie z gazet, a już w najlepszym razie z... filmu.

POTĘGA BOGACTW

Chcę poniżej skreślić garść wrażeń, osobistych wspomnień, z tej racji, iżby się przyczyniły do zrozumienia i poznania morza, źródła bogactwa i potęgi wielu narodów.

Zastrzegam się wszakże, że zabieram głos nie jako szczególnie do tego powołany, raczej chciałbym, aby w ślad za tym zabierali głos jednostki wybitnie predystynowane do wskazania punktu wyjścia tym, którzy się morzem interesują i doceniają jego znaczenie.

Ci, których to napewno zainteresuje, to dorastająca, młoda nasza generacja.

NA „PUŁASKIM" w RIO DE JANEIRO

Było to przed kilkoma miesiącami. Dobijaliśmy na naszym polskim „Pułaskim" do przystani w Rio de Janeiro, stolicy Brazylii.

Ciemna, rzec by można, typowo podzwrotnikowa noc. Liny już zostały wyrzucone na brzeg — za chwilę przycumujemy.

Na nadbrzeżu mrowie ludzi. To krewni i znajomi witają przybyłych z Polski emigrantów. Wśród różnojęzycznego gwaru, obok języka portugalskiego czy hiszpańskiego — wybija się żargon żydowski i ruski.

OWACJA OWOCOWA

Przypatrywuję się z zaciekawieniem jedynemu w swoim rodzaju widowisku: oto stojąca na brzegu publiczność z jakąś dziką pasją rzuca na statek różnego gatunku i kalibru owoce. Nie byłoby w tym przecież nic zdrożnego, gdyby nie fakt, że rozrzucano je w nadmiernej, olbrzymiej wprost ilości. Sam schwyciłem coś z pięć olbrzymich bananów i ananasa.

Ale wiadomo. Coś tam musieli krewni naszych emigrantów wymiarkować, że z południowymi owocami u nas krucho, coś, jak gdyby to były „owoce zakazane".

To się więc nazywa przywitanie. Owocowe przywitanie. A już pasażerowie, nasi emigranci, pozwolili się przywitać tak długo, póki tych owoców nie brakło. I rzecz naturalna, znikło to wszystko w szybkim tempie w czeluściach żołądków — na poczekaniu.



Z nad morza

Gdy w końcu skończyło się tego rodzaju przywitanie, pasażerowie zaczęli pokolei schodzić ze statku, by już przy samym dole, u zejścia z trapu, wpaść w objęcia czekających nań krewności...

Po kilkogodzinnym „oddawaniu" pasażerów zrobiło się wreszcie po pokładach luźniej. Oficerowie i reszta załogi, wolna od zajęć, przygotowywała się do zejścia na ląd.

PRZECUDNA, UPOJNA NOC...

Noc była wyjątkowo kusząca, zwłaszcza, że migające wszędzie światła, rozsiane od portu, aż hen po otaczające miasto góry, świadczyły przecież, że Rio żyje wszystkiem co posiada, że czynne są kina, kawiarnie, bary, — jak zawsze — przedmioty ogólnego zainteresowania załóg statków.

O którejś tam godzinie, kiedy wydane zostały przepustki, „Pułaski" opróżnił się jeszcze bardziej. Każdy spieszył na ląd...

Kiedy ostatecznie kilku nas maruderów (w tym piszący te słowa) miało wyjść do miasta, kiedy znajdowaliśmy się już w połowie drogi na trapie, spotkała nas rzecz nieoczekiwana.

ANGLICY Z WIZYTĄ NA „PUŁASKIM"

Oto bowiem od strony lądu nadciągała w stronę „Pułaskiego" rozśpiewana grupa marynarzy. Było ich kilkunastu, a humory, widać, mieli doskonałe. W tyle, o trzy kroki za nimi, podążał jeszcze jeden, taszcząc przewieszoną przez ramię olbrzymich rozmiarów harmonię.

Ze śpiewem na ustach, z muzyką skoczną i dziarską — jak dziarskimi byli ci marynarze, cała ta kompania wchodziła powoli na pokład.

Weszli. Jakkolwiek nieproszeni, zachowali się jednak taktownie i naprawdę po... męsku.

Ktoś powiedział: „Good evening!" Aha! Anglicy, czy Amerykanie...

Okazało się, że gościmy Anglików. Przyszli ze swego obok nas stojącego statku „West Nilus". Anglicy... No, tak! Przecież oni wszędzie są, wszystko jest ich. Ale broń Boże, aby zachowywać się mieli z tego powodu obcesowo. Byli w stu procentach ludźmi o złotych wprost charakterach. Gawędzie, gawędzie szczerej i serdecznej nie było końca. Pytali m. in. dokąd jedziemy, ilu mamy pasażerów, dlaczego nasi pasażerowie są tak ubogo ubrani i t. d.

Śpiewać! Co to — to i owszem! I wnet poczciwi Anglicy śpiewali nam swoje ulubione foxtrotty, slowfoxy.

Dłużni im nie zostaliśmy, lecz nawzajem zaprezentowaliśmy nasze polskie walce, tanga, obertasy.

Była północ, gdyśmy ich odprowadzali. Odprowadzaliśmy przecież grupę ludzi sympatycznych, umiejących żyć i współżyć. I to jest zdaje się właśnie ich największą zaletą, dzięki której zdobyli i zdobywają przyjaciół no i... świat.

O powrocie na statek nikt z nas nie marzył. Szliśmy więc do miasta.

Na Avenida Rio Branco wstąpiliśmy do baru. Właściciel baru — Polak. Przysiadł z nami do stołu i jął opowiadać o tem, co nas interesowało.

I MUSSOLINI NIE POMÓGŁ

Ani spostrzegliśmy, jak zawinął się koło nas jakiś młody, może 25-letni mężczyzna.

Okazało się, że był to Włoch. Rozmawiał z naszym rodakiem w swoim ojczystym języku i prosił nas o możność najedzenia się. Prośbie jego stało się zadość.

Najadłszy się do syta, jął opowiadać o wszystkiem, co przeżył.

Kochał morze i od lat dziecinnych na nim żył i pracował jako marynarz. Byłoby wszystko dobrze, ale nastała wojna włosko - abisyńska. Doszło go wezwanie do szeregów. Stchórzył! Nie poddał się zarządzeniom, bo nie chciał opuścić statku. Pozostał więc na lądzie w Rio bez dokumentów. Był dezerterem.

Jeśli chodziło o nas, to zbytnio temu nie dziwiliśmy się. Wszak stała się prawdą stara dewiza: „Kto skosztował morze — bez niego żyć nie może".

Wyszliśmy z baru. Strapiony Włoch podał nam dłoń na pożegnanie.

„EVIVA POLONIA"

— Eviva Polonia! — wykrzyknął.

— Eviva Italia! — odpowiedzieliśmy chórem.

Wracaliśmy wolno na statek, rozpamiętywując przeżyte wrażenia. Zrozumieliśmy wszystko, rozumieliśmy wszystkich. I tych naszych emigrantów, udających się do dalekiej Brazylii czy Argentyny i poczciwych marynarzy angielskich i ludzi o pokroju opuszczonego Włocha.

Wszystkich gnała jedna żądza: Zmierzyć szeroki Boży świat, zakładać nowe życie. Oto ludzie: nowocześni pionierzy i żeglarze.

Proszę mi wierzyć, że życie całe możnaby przepędzić na morzu. A o ewentualnym osiedleniu się gdzieś na Południu, czy gdzieindziej, o stworzeniu tam solidnych faktorii, o pogłębianiu zasad życia i pracy kolonialnej — nawet się dyskutować nie powinno, boć przecież leżeć to powinno w granicach naszych możliwości, a pozatem, Polska i tak w niedalekiej przyszłości będzie potrzebowała ludzi o wyrobieniu kolonialnym całe mnóstwo.

I stałby się niejeden, kto wie, może gorliwym szermierzem czynnika dla nas nowego: — morza i związanych z nim przejawów.

WSZYSCY NA MORZE...

To też cieszmy się, że nas Polaków lubią wszędzie, gdzie tylko bandera nasza zawita. Poprostu wstąpiliśmy na tym polu w szranki z innymi narodami morskimi. Prześcignąć ich będzie trudniej, ale i w tyle nie zostajemy, bo zostać nie wolno.

Hasło zatem: „Na morze!" powinno być zrozumiane corychlej...

250 robotników przy pracy

Rośnie wał ochronny nad Wisłą w powiecie bydgoskim

Wysłannik „Dnia“ na terenie największych robót inwestycyjnych pod Bydgoszczą

Ostatnie dni pogody raz jeszcze przypomniały nam zapoczątkowaną niedawno wędrówkę w poszukiwaniu śladów najbardziej dziś przez całą ludzkość upragnionego źródła orzeźwiającego — śladów źródła doczesnego bytu i szczęścia — pracy. W poprzednich wędrówkach zapuściliśmy się na **dalekie przedmieścia i peryferia wielkiej Bydgoszczy,** by zapoznać się z rozbudową naszego miasta, a przede wszystkim, aby przez zapoznanie najszerszych sfer społeczeństwa z istotnym stanem rzeczy — móc w konsekwencji bezstronnych obserwacyj wyciągnąć dla wszystkich pocieszający wniosek streszczający się w słowach: **a jednak coś się u nas robi,** jednak — Bogu dzięki — „kryzys moralny“ nie przerósł materialnego i nie powalił nas bezsilnie na łopatki...

A jednak — mimo wszystko — coś się robi!

Przywykliśmy, czy może raczej dostosowaliśmy się do „kryzysowego“ stanu rzeczy. To, co wydawało się nam do niedawno jeszcze „niemożliwym“ do przeżycia — dziś jest rzeczą zwykłą; skromne zyski, które dawniej, w okresie „prosperity“ zaledwie nas zadawalniały — obecnie napawają nas szczerą radością.

A może istotnie jest już lepiej, „dno kryzysu“ jest już za nami?

Na objektywną ocenę obecnej sytuacji, w tej chwili naprawdę trudno się zdobyć.

W każdym razie: „coś się robi!“ — a to już jest dużo...

Groźnie zapowiadająca się jesień w czasie ubiegłych dni nieco „popuściła“ z „oziębłego“ tonu, to też wybraliśmy się nieco dalej poza zasięg komunikacji tramwajowo-autobusowej, by chociaż raz jeszcze przelotnie rzucić okiem na **prace inwestycyjne w powiecie bydgoskim**

Celem naszej wędrówki i centralnym punktem zainteresowań jest budowany od szeregu tygodni w tempie niezmiennym wielki **wał ochronny nad Wisłą pod Solcem Kujawskim.** Przy pracy tej znalazło zatrudnienie około **250 robotników.** Budowa wału ochronnego nad Wisłą stanowi w roku bieżącym **największą pracę inwestycyjną w powiecie bydgoskim.**

W drodze do Solca Kujawskiego zatrzymujemy się przed tym pięknym miasteczkiem — w tym miejscu, gdzie od szosy wyrastać począł **7-kilometrowy w przyszłości wał ochronny.**

Gdy dawniej, podczas pierwszej naszej bytności centrum prac znajdowało się tuż przy szosie, obecnie **przesunąć się musimy o przeszło pół kilometra,** by dotrzeć do „sedna rzeczy“. Na terenie prac zastajemy kierownika budowy wału p. inż. **Horbaczewskiego,** który też chętnie zapoznaje nas z całokształtem dotychczas wykonanych prac.

Teren budowy wału przedstawia widok imponujący. Około 250 robotników krząta sie wzdłuż i po bokach wyrastającego wysoko ponad poziom łąk wału. Jedni popychają długi sznurek lorek polnych naładowanych ziemią, inni zwożą piasek taczkami na „koronę“ wału, a jeszcze inni okładają boki masywu darnią, co stanowi ostateczną czynność przy wykańczaniu pierwszego odcinku wału ochronnego. Mija nas właśnie prawdziwy pociąg towarowy — kilkanaście lorek wracających po ziemię w kierunku znikającego po drugiej stronie szosy wzgórza. Ruch na wydłużającym się stopniowo wale jest tak ożywiony, iż na jego wierzchu zmontowano aż dwa tory dla wagoników.







1. Pagórek, który przeznaczony został na „rozbiórkę“ znika coraz bardziej.
2. Zarosły do niedawna, „dziki“ strumyk po przejściu ćwierćtysięcznej kadry robotników zmienił się w piękną uregulowaną rzeczułkę.
3. Na miejsce budowy wału zdąża istny pociąg lorek naładowanych ziemią.

Bezładny początkowo pas ziemi na przeszło półkilometrowym odcinku swej długości przyjął już **kształt przyszłego wału ochronnego.** Profil na tym pasie jest już ostatecznie wykończony. Na każdym też kroku znać **staranność wykończenia i dbałość o to, by nowowybudowany wał był w przyszłych latach niemniej użyteczny dla właścicieli łąk, jak do tej pory.**

Po zapoznaniu się z terenem prac i dokonaniu zdjęć udajemy się z inż. Horbaczewskim do biura kierownictwa budowy. Wkrótce też robotnicy kończą pracę, by spożyć posiłek przyniesiony z domu przez żony i córki. Specjalnym powodzeniem w tym czasie cieszy się **niedawno „uruchomiona“ spółdzielnia** (zarządzana przez Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet), w której robotnicy po cenach minimalnych zaopatrywać się mogą w żywność, ciepłe napoje i niezbędne „paliwo“ tytoniowe. Uruchomienie spółdzielni dla robotników uważać należy jako **bardzo szczęśliwy pomysł kierownictwa budowy.** Do tej pory bowiem robotnicy **pozbawieni byli ciepłych napojów na miejscu,** a za swe skromne zarobki nabywać musieli żywność u okolicznych gospodarzy, w dużym odsetku — Niemców.

W dniu naszego pobytu odbyła się akurat **wypłata tygodniówek.** Przez moment asystujemy przy tej sympatycznej czynności, odbywającej się według zasad praktykowanych w wielkich przedsiębiorstwach. Rozdział dostarczonych przez kierownika budowy pieniędzy odbywa się w biurze **w obecności delegacji robotników.** Pieniądze po obliczeniu wkładane są do specjalnych kopert, które następnie wędrują do rąk pracowników. Na odwrocie koperty każdy z robotników znajduje swoje aktualne obliczenie dni i godzin pracy, oraz zapiski dotyczące wysokości wynagrodzenia.

Po kilkugodzinnym pobycie wracamy do miasta. Za nami, w prawo od szosy **na długim odcinku bieli się wał,** który w przyszłości, po trzech, lub czterech latach pracy przeszło **7-kilometrowej długości ramieniem obejmie wielohektarowy szmat ziemi,** by bronić kwitnące na niej zagrody od zgubnego działania powodziowych fal wiślanych.

Tamiza wylała



Zdjęcie z ostatniej powodzi na Tamizie wskutek burz na morzu Północnym

Krwawe zajście po wyroku sądowym

Sosnowiec. Plac przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu był terenem krwawego zajścia, którego ofiarą padły dwie osoby. W Sądzie Okręgowym zapadł wyrok, zasądzający niej. Ignacego Zakręta z Grodziska Mazowieckiego **na płacenie alimentów żonie i dziecku.** Po wyjściu z sądu Zakręt strzelił kilkakrotnie **do swego teścia** Gabrysiaka z Ostrowia Wielkopolskiego, raniąc go w szyję. Następnie Zakręt strzelał kilkakrotnie **do uciekającej żony,** lecz nie trafił jej, raniąc w rękę przechodzącą obok niejaką Sadowską, po czym rzucił się do ucieczki Zaalarmowany posterunkowy policji usiłował zatrzymać uciekającego, ten jednak strzelił w kierunku policjanta, chybiając. Posterunkowy w obronie własnej użył broni, **raniąc w brzuch Zakręta,** który przewieziony do szpitala, **zmarł.**

Surowe kary na prezesów Stronnictwa Narodowego w Łodzi

Przed sądem starościńskim (powiatowym) w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko czołowym działaczom Stronnictwa Narodowego w Łodzi. Policja Państwowa spisała przeciwko nim protokuły za urządzenie nielegalnego zgromadzenia w związku z poświęceniem sztandaru koła Stronnictwa Narodowego w Rzgowie, na które starostwo nie udzieliło pozwolenia. Prezes zarządu okręgowego S. N. w Łodzi. mec. Kowalski i prezes Koła SN. w Rzgowie, Kubicki, zostali ukarani grzywną 1000 zł z zamianą na 6 tygodni aresztu, prezes zaś zarządu powiatowego SN. w Łodzi, Zajączkowski i wiceprezes zarządu okręg SN. Czernik na 500 zł z zamianą na trzy tygodnie aresztu.

W kilku wierszach

Z KRAJU

W **Bydgoszczy** rozpoczął się pierwszy kurs spadochronowy dla młodzieży. Ćwiczenia odbywają się na wieży do skoków spadochronowych.

* * *

Zarząd Grodzki Związku Strzeleckiego **w Bydgoszczy** zorganizował dla swych członków kurs pilotażu motorowego. Na kurs ten zapisało się 80 osób.

* * *

Na terenie **woj. lwowskiego** istnieje 1682 szkolnych kół LOPP., skupiających 96.098 członków. Pod względem liczebności lwowski okręg wojewódzki L. O. P. P. stoi na pierwszym miejscu.

* * *

We **Lwowie** odbył się potrzeb ś. p. kpt. Kazimierza Lasockiego, który zginął śmiercią lotnika, lecąc z Anglii do Hiszpanii. W pogrzebie uczestniczyło wiele osób ze sfer wojskowo-lotniczych.

Z ZAGRANICY

Do wioski olimpijskiej pod **Berlinem** zostanie obecnie przeniesiona oficerska szkoła piechoty. Rozpoczęto już przeprowadzkę ze starej siedziby szkoły.

* * *

W dwóch procesach o szpiegostwo, które toczyły się w **Pradze** skazano Emila Maiera, Macieja Mihę, Rudolfa Maiera i Węgra — Jana Lathę na kary od 5 do 20 lat ciężkiego więzienia.

* * *

W zakładach przemysłu samochodowego Panhar-Levassor w **Paryżu** wybuchł strajk okupacyjny 3000 robotników. Powodem strajku jest zwolnienie 775 pracowników fabryki.

* * *

Do **Moskwy** powrócił po długim pobycie na Kaukazie — Stallin, który następnego dnia wspólnie z Molotowym przyjmował bawiącego w Moskwie premiera i ministra spraw zagr. Mongolii — Amora.

Od naszych korespondentów

Skarszewy

— **Powakacyjne zebranie zarządu Rodziny Rezerwistów.** W dniu 3 bm. odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie zarządu „Rodziny Rezerwistów“ w świetlicy P. W., na które przybyła prezeska powiatowa p. starościna Turowska. Omówiono tegoroczny plan działalności i powzięto szereg pożytecznych uchwał a w szczególości postanowiono przyjść z pomocą członkom rezerwistom i ich rodzinom. Rezerwiści zrzeszeni w Z. R. pokładają nadzieję, że działalność Związku Rez. będzie jeszcze bardziej ożywioną jak w latach poprzednich.

— **Nowy most na rzece Wietcisy.** Dzięki pomocy finansowej Funduszu Pracy wybudowano w śródmieściu nowy drewniany most przez rzekę Wietcisę, dzięki czemu odbywa się normalny ruch główną trasą, wiodącą przez nasze miasteczko w kierunku Gdyni. Most ten ma być tylko tymczasowy, obok którego wybudowany zostać ma nowy most masywny, a to w związku z budującą się nową szosą, względnie jej odcinkiem tuż pod murami naszego miasteczka.

Tuchola

— **Utworzono Komitet ku czci i uznaniu zasług śp. dr. Karasiewicza.** W poniedziałek dnia 2 bm. na zebraniu w lokalu „Browaru“ zawiązał się komitet ku czci i uznania zasług śp. dr. Karasiewicza. Komitet składający się z najbliższych współpracowników śp. dr. Karasiewicza w osobach pp.: Jana Kamińskiego, Michała Augustyńskiego, Stanisława Janeczkowskiego, Pacera Czesława i Sommera Franciszka, uchwalił ufundować ku pamięci śp. dr. Karasiewicza tablicę pamiątkową i umieścić ją na gmachu Banku Ludowego w Tucholi.

— **Z zebrania Chóru kościelnego.** Zebranie Chóru kościelnego odbyło się dnia 3 bm. w szkole powszechnej. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przez sekretarza p. Janeczkowskiego L., odczytał prezes p. Augustyński „życiorys i działalność ks. Piotra Skargi“ referat napisany przez p. mec. Derezińskiego. Następnie wygłosił organista — dyrygent p. Bukowski ciekawy referat pt. „Motu poprio“, Ojca Świętego Piusa X. Poza tym omawiano sprawę urządzenia w styczniu (w karnawale) wieczoru wokalno-muzykalnego, oraz sprawę miejsc w kościele na chórze. Pod koniec wyrażono życzenie by tenorzy się zgłaszali do chóru. Na zebraniu przystąpiło do chóru 5 nowych członków. Zebranie zakończono pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

— **Z zebranie zarządu powiatowego LOPP.** Dnia 4 bm. odbyło się w sali Rady Powiat. zebranie zarządu powiatowego LOPP., któremu przewodniczył prezes p. wicestarosta Biedrzyński. Jak wynikało z przebiegu obrad Zarząd Powiatowy LOPP wkłada bardzo dużo pracy w wykonanie przedsięwziętych planów organizacyjnych. W najbliższym czasie urządzi Zarząd Powiatowy L. O. P. P. za pośrednictwem instr. powiatowego p. Niedzielskiego z Chojnic w Lubiewie, Kęsowie, Raciążu i Cekcynie kursa drużyn odkażających i OPLG., w których udział wezmą członkowie Straży Pożarnej i innych organizacyj.

— **Ukonstytuowanie się zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego.** W dniu 3 bm. o godz. 20 odbyło się w lokalu Związku Strzeleckiego zebranie powiatowe Związku Strzeleckiego, na którym ukonstytuował się nowy zarząd w następującym składzie: Prezes Danek Aleksander, wiceprezes Nowak Jan, sekretarz Tyborski Konstantyn, skarbnik Gerus Franciszek, ref. pracy społecznej Zoeller Alfons, ref. prasowy Nowaczyk Stanisław praca kobiet Wiśniewska Helena, oraz członkowie pp. dr. Grafke i nacz. urzęd. skarb. Konarski. Na zebraniu omawiano sprawę święta 11 listopada oraz wytyczne pracy Związku na najbliższą przyszłość.

Cekcyn

— **Kradzieże.** W tych dniach zakradli się za pomocą wytłoczenia szyby w oknie nieznani dotąd sprawcy do mieszkania p. Kuźnierkiewiczowej Marty w Cekcynie, skąd skradli na jej szkodę i jej służącej p. Byczkównej Stefanii kilka sztuk garderoby. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 240 zł. Poza tym z korytarza domu mieszkalnego p. Marsza Mieczysława w Cekcynie skradziono na jego szkodę jeden rower marki „Wiktoria“ nr. rej. Tuchola 31. Wartość roweru przedstawiała około 80 zł. złotych.

Toruń

Śmierć między zderzakami wagonów

Straszny wypadek w Chełmży

Wczoraj podczas **wyładowywania węgla w cukrowni w Chełmży** jeden z robotników **Antoni Dąbrowski** dostał się między zderzaki dwóch wagonów, doznając bardzo ciężkich obrażeń ciała. Dąbrowski przewieziony do szpitala w Toruniu, po kilku godzinach **zmarł.**

Nowe władze Powiatowe i Grodzkie Federacji P.Z.O.O.

w Toruniu

W dniu 30 października br. w Domu Społecznym odbyło się posiedzenie przedstawicieli wszystkich związków sfederowanych zwołane na polecenie Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O. celem wyboru Prezesa i Prezydjum Powiatowego i Grodzkiego Federacji P. Z. O. O. w Toruniu.

Zebraniu przewodniczył wiceprezes Zarządu Wojew. Pom. Federacji P. Z. O. O. Nacz. Wiktor Grzanka, który po zagajeniu zebrania w dłuższym przemówieniu zobrazował cele i zadania Federacji w dobie dzisiejszej oraz wezwał do żywej zbiorowej pracy, do zespolenia wysiłków postawienia Federacji P. Z. O. O. w Toruniu na odpowiednim poziomie.

W wyniku przeprowadzonych wyborów Prezesem Powiatowym i Grodzkim Federacji P. Z. O. O. na miasto i powiat Toruń został wybrany dr. Zygmunt Chrzanowski por. rez. Prezes miejscowego Koła Związku Oficerów Rez. Jako wiceprezesi zostali wybrani: p. Janelli Prezes Zw. Peowiaków i p. mgr. Hussar Prezes Zarządu Grodzkiego Zw. Rez. Na sekretarza wybrano dotychczasowego mjr. st. sp Fielka, a skarbnikiem p. Wojtecki ze Zw. Inwal. Woj.

Po wyborze Zarządu został omówiony cały szereg spraw natury organizacyjnej jak utworzenie wspólnej świetlicy dla związków sfederowanych ewent. gospody i t. p.

Skład nowo wybranego Zarządu zdaje się dawać pełną rękojmię, że w całokształcie pracy, oraz zwartości i żywotności Federacji P. Z. O. O. na terenie miasta Torunia stolicy Pomorza — nastąpi radykalna zmiana na lepsze.

Bydgoszcz

Przykład godny naśladowania

Ofiarność bydgoskiego oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego

Zarząd **bydgoskiego oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego** złożył na cele walki z bezrobociem 30 zł oraz na Fundusz Obrony Narodowej również 30 zł. Ofiarność na powyższe cele należy podnieść tym więcej, że Polskie Tow. Krajoznawcze jest instytucją ideową i jako taka nie jest zobowiązana do świadczeń jak instytucje gospodarcze i jednostki, w zależności od dochodów.

Oby ten przykład, świadczący o należytym wczuciu się w istotne potrzeby naszego kraju, znalazł jak najwięcej naśladowców.

Gdańsk

Ponowna interwencja Kom. Gen. R.P. w Gdańsku w Senacie

W dniu wczorajszym, wobec nieobecności w Gdańsku Komisarza Generalnego R. P. p. ministra Papée, radca Ziętkiewicz **interweniował ponownie** w Senacie W. M. Gdańska **w sprawie głośnych zajść w Schoeneberg.**

W obronie koniecznej

bracia Zellerowie zabili 2 gdańsk. bojówkarzy hitlerowskich

Podczas **napadu na dom socjalistów Zellerów w miejscowości Wiesenthal na terenie Wolnego Miasta Gdańska, zabici zostali dwaj członkowie narodowo-socjalistycznej sztafety ochronnej Fressonke i Ludwig,** którzy brali udział w tym napadzie. W związku z tym aresztowano trzech braci Zellerów, dwóch z nich wypuszczono jednak niebawem z więzienia. Dziś umorzono również śledztwo przeciwko trzeciemu bratu Zellerowi. Okazało się bowiem, że **bracia Zellerowie działali w obronie koniecznej.** (PAT.)

Brodnica

— **„Brodniczanin kapelanem na ms. „Piłsudski“.** Ks. Bielicki Franciszek, kapelan jednego z największych transatlantyków polskich m. s. „Piłsudski“ przebywa na dwutygodniowym urlopie u rodziców swoich w Brodnicy. Po rejsie do Kanady ks. kapelan Bielicki otrzymał urlop do 12 bm. na czas oględzin okrętu w dokach. Ks. kapelan Bielicki brał udział w 29 wielkich rejsach Transoceanicznych, ponieważ jest absolwentem tutejszego gimnazjum, więc liczne grono znajomych wiele korzysta z opowiadań sympatycznego wilka morskiego.

Byłoby wielką korzyścią dla sprawy morskiej, gdyby L. M. i K. udało się zorganizować odczyty i pogadanki na tematy morskie i kolonialne, wygłaszane przez kapelanów i oficerów polskich statków handlowych w czasie ich pobytu na urlopach. Bez żadnych nakładów możnaby tą drogą uzyskać olbrzymi efekt propagandowy. Pracownicy morza zaś z całą pewnością podjęliby się obowiązku zgłoszenia choćby jednego odczytu podczas każdego urlopu.

— **Teatr żołnierski na cele pomocy zimowej bezrobotnym.** Teatr żołnierski brodnickiego pułku wystawi w niedzielę, dnia 8 bm. na scenie szkoły powszechnej przy ul. 3 Maja komedię pt. „Urzędniczki“ i obraz ludowy p. n. „Werbel domowy“. Dochód przeznaczono na pomoc dla bezrobotnych. Przykład godny naśladowania!

Kowalewo

Z jarmarku w Kowalewie. W myśl uchwały Rady Miejskiej w Kowalewie cały rynek w dzień jarmarku wydzierżawiono Samodzielnym Kupcom Chrześcijańskim, których to zamiarem było nie wpuszczać żydków z towarami. Środek ten rzeczywiście był znakomity. Zaledwie trzech żydków rozłożyło swoje towary, ale interesu prawie że żadnego nie zrobili, albowiem nie pozwolono nikomu od nich nic kupować, a jedynie popierano swoich.

Oczywiście nie ma jarmarków bez kradzieży. Otóż niejakaś Rozalia Janiszewska z Brodnicy przybyła do Kowalewa na „gościnne występy“ i kradła co się dało. Spostrzegawcza jednak policja miała ją „na oku“. Kiedy Janiszewska miała już worek porządnie napchany, trzewikami, szalami, kalesonami i innemi przedmiotami, udała się do mieszkania Anny Kotkowskiej w Kowalewie. Jakież jednak było ździwienie policji, kiedy po przeszukaniu mieszkania stwierdziła, że złodziejka tajemniczo znikła. Wkońcu jednakże znaleziono ukryte drzwi, które prowadziły na strych, gdzie to policja znalazła w słomie Janiszewską. Oczywiście „specjalistka na damskie obuwie“ powędrowała do aresztu, skąd następnego dnia odstawiono ją do Sądu Grodzkiego w Kowalewie.

Świecie

(ś) **Zakończenie kursu sanitarno-ratowniczego.** Miejscowy oddział Polskiego Czerwonego Krzyża zorganizował sześcio tygodniowy kurs sanitarno-ratowniczy dla pań. Kurs, który został ostatnio ukończony wyszkolił odpowiednią drużynę samarytańsko-ratowniczą; kurs ukończyło 15 pań.

W sobotę 7 bm. na zakończenie kursu odbędzie się w salach p. Chełstowskiego „dancing-bridge“.

(ś) **Impreza propagandowa LOPP.** Najbliższej niedzieli 8 bm. odbędzie się w Świekatowie wielka impreza propagandowa połączona z ćwiczeniami i pokazem gazowym.

(ś) **Ukradli szory.** Rolnikowi Pawłowi Rachauowi w Kosowie skradziono szory wartości około 200 zł.

W. Rychnowo pow. Wąbrzeźno

— **Zbiórka na FON.** Rolnicy gminy W. Rychnowo złożyli ofiary w gotówce na Fundusz Obrony Narodowej jak następuje: Gromada Pruskołąka 242 zł. Wielkołąka 63,60, oraz 2 obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej po 50 zł., Srebrniki 108 zł., Mlewiec 105,90 zł. Rychnowo 86,30 zł., W. Rychnowo 73,10 zł. i Mlewo 23,74. Ogółem rolnicy Gminy W. Rychnowo złożyli 802,64 zł. Kwotę tę Komitet gminy przekazał do Wojew. Komunalnej Kasy Oszczędności w Toruniu na Fundusz Obrony Narodowej. (P)

Srebrniki pow. Wąbrzeźno

— **Złodzieje grasują.** Złodzieje nie przestają w naszej okolicy składać swych wizyt. Ostatnio z wtorku na środę w nocy pozwolili sobie złożyć wizytę p. Maternickiemu z Srebrnik. Skradli oni na szkodę poszkodowanego, najlepszego konia. wóz i dwie świnie, zabijając je na miejscu. Za sprawcami wszczęto dochodzenia policyjne. (P)

Rudzkimost koło Tucholi

— **Bójka.** Przed paru dniami pobił bez przyczyny niej. Skaja Franciszek z Rudzkiegomostu niej. Pstrąga Franciszka bardzo dotkliwie tak że ten doznał ciężk. obrażenia całego ciała, a w szczególności głowy i lewego oka. Zajście miało miejsce w pobliżu domu poszkodowanego.

Mszana

— **Nowa świetlica Związku Strzeleckiego.** Zorganizowany niedawno Związek Strzelecki w Mszanie pozyskał sobie w budynku p. Szymborskiego lokal na świetlicę strzelecką. Strzelcy własnym wysiłkiem urządzili lokal, postarali się o radio i przystąpili do pracy PW i WF. Na zakup sprzętu i umundurowania Koło Przyjaciół Z. S. w Mszanie przygotowuje na dzień 22 bm. zabawę w Tivoli.

Zbiczno

— **Nowy radny powiatowy.** W miejsce ks. prob. Czarnowskiego Marcelego, który złożył mandal wobec wyprowadzenia się z powiatu, wybrany został radnym powiatowym (członkiem Sejmiku) p. Pawski Antoni, rolnik ze Zbiczna.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda naogół chmurna, rankiem mglista, z niewielkimi przejaśnieniami w ciągu dnia. Nocą miejscami lekkie przymrozki, dniem dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Na bruku bydgoskim

— **Apel Miejskiego Komitetu F. O. N. do pp. właścicieli i administratorów domów.** Miejski Komitet Obywatelski FON w Bydgoszczy zwraca się do pp. właścicieli i administratorów domów z wezwaniem, by zechcieli natychmiast zwrócić do K. K. O. miasta Bydgoszczy wręczone im za pokwitowaniem listy składkowe na FON i to bez względu na to, czy zbiórka pieniężna wśród lokatorów została ukończona. W Biurze Komitetu prowadzi się dokładną ewidencję tych list w celu zapobiegnięcia ewent. nadużyciom na wypadek, gdyby listy te dostały się w ręce niepowołane. Nowy adres Komitetu: ul. Jagiellońska 10. I piętro.

— **Ponowne zgłoszenie się rocznika 1916 do rejestracji poborowych.** Zwraca się jeszcze raz zainteresowanym uwagę, że w październiku i listopadzie rb winni zgłosić się ponownie do rejestracji poborowych mężczyźni urodzeni w roku 1916, oraz mężczyźni należący do roczników starszych do 50 lat życia, którzy jeszcze się nie zgłosili do rejestru i nie figurują w listach poborowych. Zgłoszenia uskutecznić należy w Zarządzie Miejskim — Oddział Wojskowy, przy ul. Grodzkiej 25, pokój 3, w godzinach urzędowych od 9—13 według rozplakatowanych na słupach ogłoszeniowych obwieszczeń i planu, na które zwraca się szczególną uwagę zainteresowanych.

— **Polski Biały Krzyż zaprasza.** Dancing na książkę dla żołnierza odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 21 w kasynie oficerskim. Niewątpliwie zgromadzi się cała elita towarzyska naszego miasta.

— **Przez okno wystawowe do składu.** — Onegdajszej nocy niewyśledzeni dotychczas złodzieje włamali się do sklepu p. Helmuta Florka przy ul. Jezuickiej 2. Włamywacze wybili szybę w oknie wystawnym, po przez które weszli do składu zabierając 200 zł gotówki. Dochodzenia policyjne w toku.

— **Nowa ofiara ulicznego hazardu.** W dniu wczorajszym policji bydgoskiej doniósł Władysław Wozikowski (Toruńska 268), iż został wciągnięty przez ulicznych oszustów do gry hazardowej, przegrywając w rezultacie 19 zł. W związku z doniesieniem poszkodowana policja ujęła oszusta w osobie znanego hazardzisty ulicznego Franciszka Moskala zam. przy ul. Bielany 6.

— **Włamanie do synagogi.** W nocy na 5 bm. nieujawnieni do tej pory sprawcy włamali się do synagogi (bożnicy żydowskiej) w Bydgoszczy. Włamywacze otworzyli zamki przy pomocy wytrychów, zabierając 4 srebrne korony, 2 srebrne tarcze z łańcuszkami, 2 srebrne wskaźniki z łańcuszkami — łącznej wartości 600 zł.

— **Zuchwała kradzież mieszkaniowa.** O śmiałości i rozzuchwaleniu złodziei bydgoskich świadczy kradzież mieszkaniowa, o jakiej doniósł w dniu wczorajszym policji p. Franciszek Heiman zam. przy ul. Krakowskiej. Do mieszkania pana H. dostał się nieznany złodziej przez okno od łazienki. Złodziej niemal, że pod bokiem domowników wkradł się do sieni i zabrał garderobę złożoną z kilku płaszczy wartości 600 złotych.

— **Ujęcie oszusta.** Policja ujęła pod zarzutem dokonania szeregu wrafinowanych oszustw niejakiego 32-letniego Mieczysława Chmielewskiego bez stałego miejsca zamieszkania. Chmielewski dokonał szeregu nadużyć na szkodę bydgoskich właścicieli sklepów rzeźnickich.

— **Do odebrania.** Na posterunku kolejowym znajduje się portmonetka w formie podkowy, koloru bronzowego z małą zawartością gotówki, którą znaleziono w pobliżu V śluzy. Właściciel może odebrać ją każdego czasu z tutejszego posterunku.

— **Jarmark** na konie, bydło rogate i na trzodę chlewną odbędzie się we wtorek 10 bm. o godz. 8 począwszy na targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

— **Co należy wiedzieć, kupując radioodbiornik?** Pewien miłośnik radia zwykł był mawiać: „dobry odbiornik powinien mieć 3 zalety — selektywność, piękny ton i — wyrób NATAWIS“ ...ale znawcy zwrócili mu uwagę, że wystarczy jedna zaleta: wyrób NATAWIS, bowiem kto choć trochę zna się na radiu, wie dobrze, że odbiornik NATAWIS musi być selektywny, głośny, o pięknym, naturalnym brzmieniu muzyki i mowy.

Zebrania — Odczyty

— **Korporacja Eksternia.** Zebranie zarządu w sobotę 7 bm. o godz 18. W niedzielę 8 bm. o godz. 10 — zebranie plenarne.

— **Zebranie Koła Kobiecego LOPP nr. 1** odbędzie się we wtorek dnia 10 bm. o godz. 18,30 w szkole im. Sienkiewicza przy ul. Sowińskiego.

— **Placówka II Szwederowo-Glinki Zw. Powstańców i Wojaków OK VIII.** Zebranie plenarne dn. 7 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 10.

— **Zebranie Ch. L. P.** W poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu **Ch. L. P.** przy ul. Dworcowej 6—II p. zebranie sekcyj zaw.: Rzeźnickiej Kolejarzy i Poczt.. Samodzieln. Kupców.

Dzień w Bydgoszczy

Sobota-Niedziela, dnia 7-8 listopada

Gawędy

na dowolny temat

Kto jak kto, ale P. K. O. zasługuje na zaufanie!

Sam ufam instytucji tej bezgranicznie i to nietylko dlatego, że nie mam znowu tak wiele powodów, by drżeć z „zasadniczej“ niepewności.

Ostatecznie pozostałe moje skrupuły przełamał drobny wypadek, który świadczy o tym, że P. K. O. dba bardzo skrupulatnie i zapobiegliwie o zdeponowane w jej kasie złotóweczki.

Jeden z uczniów gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy — jak wielu innych — posiada książeczkę oszczędnościową P. K. O., przy pomocy której lokuje na czas jakiś swoje groszowe kapitały, by następnie — złotówkami już wybierać oszczędności na bieżące wydatki, jakich nie jest pozbawiony zdaje się nikt na świecie. Ostatnio któregoś dnia uczeń ten udał się na pocztę po kilka złociszów, jednak załatwiający sprawę urzędnik zakwestionował wypłatę. Mało tego — urzędnik zatrzymał książeczkę oszczędnościową, a w kilka dni później właściciel jej otrzymał grzeczne wezwanie do osobistego stawienia się w urzędzie.

I co się okazało? Uczeń — jak bywa to w latach szkolnych — zmienił mimowolnie swój podpis i w przystępie młodzieńczej fantazji zakończył nazwisko wielce ciekawym „ogonkiem“.

Sprawa się ostatecznie „wyklarowała“, uczeń przebolał drobny zawód, a jeśli chodzi o mnie — to przyznać muszę, że nabrałem jeszcze większego niż dotąd zaufania do tej instytucji.

Szkoda tylko, że nie mogę zaufania tego uzasadnić chociażby drobną, 5.000-złotową wpłatą. (Czek.)

Uroczystość zaprzysiężenia podchorążych rezerwy

W dniu wczorajszym w Bydgoszczy odbyła się uroczystość zaprzysiężenia wychowanków nowego Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy.

O godz. 10 kompania podchorążych wraz z kompanią chorągwianą jednego z pułków bydgoskich udała się do kościoła garnizonowego na nabożeństwo. Mszę św. odprawił proboszcz parafii garnizonowej ks. mjr. Szacki.

Właściwa uroczystość zaprzysiężenia odbyła się po nabożeństwie na Rynku Marszałka Piłsudskiego. Po przybyciu powitanego marszem generalskim komendanta garnizonu gen. Chmurowicza, kpt. Kruczkowski złożył raport dowódcy dywizji, po czym do podchorążych krótko przemówił ks. mjr. Szacki. Po przemówieniu duchowni poszczególnych wyznań odebrali od szeregowych z cenzusem przysięgę żołnierską.

W uroczystości tej uczestniczyło liczne grono bydgoszczan. Na rynku obecni byli również przedstawiciele miejscowych władz pp.: starosta Suski, wiceprezydent miasta Śpikowski, ks. kan. Schulz, płk. Skroczyński oraz przedstawicielki P. B. K. przew. Stabrowska i Bebenkowska. Ponadto na uroczystość tę przybył gen. Maxymowicz-Raczyński z Torunia.

Sprawa przystąpienia Tow. Kupców w Bydgoszczy do Zw. Pomorskiego definitywnie załatwiona

Przedwczoraj odbyło się w Bydgoszczy w sali Resursy Kupieckiej nadzwyczajne walne zebranie członków Towarzystwa Kupców w Bydgoszczy, na którem omówiono i załatwiono sprawę przyłączenia Towarzystwa bydgoskiego do Związku Pomorskiego. W zebraniu tym z poza Bydgoszczy uczestniczyli: prezes Zw Pom. Tow. Kupieckich poseł Marchlewski z Grudziądza, radca Mazur i dyr. Radojewski.

W wyniku obrad zgromadzeni pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. dyr. Cylkowskiego postanowili przystąpić do Pomorskiego Zw. Tow. Kupieckich. Wniosek o przyłączenie przeszedł 69 głosami przeciw 3.

O uchwałach powziętych przez kupiectwo w zebraniach odbytych ub. czwartku napiszemy obszerniej w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Komunikat Z. P. O. K. w Bydgoszczy

W związku ze zbliżającym się Świętem Niepodległości, Związek Pracy Obywat. Kobiet organizuje dla swoich członkiń, sympatyczek i zespołów świetlicowych szereg uroczystych zebrań, mających na celu uczczenie 18-tej rocznicy powstania Państwa Polskiego.

Zebrania te odbędą się w następujących terminach:

1) dnia 10-go listopada (wtorek) o godz. 17 w lokalu własnym przy ul. Marszałka Focha 39 — uroczyste zebranie dla członkiń ze śródmieścia oraz członkiń zarządów i delegatów kół dzielnicowych;

2) dnia 15 listopada o godz. 17 w lokalu Związku przy ul. Ujejskiego 9 — zebranie dla członkiń koła „Rupienica“;

3) dnia 15 listopada o godz. 16 w lokalu Związku przy ul. Bełzkiej 18 — zebranie dla członkiń koła „Małe Bartodzieje“;

4) dnia 15 listopada o godz. 16 w lokalu Związku przy ul. Promenada 36 — zebranie dla członkiń koła „Wielkie Bartodzieje“;

5) dnia 12 listopada o godzinie 18 w lokalu własnym przy ul. Niecałej 18 — zebranie dla członkiń koła „Jachcice“.

Poza tym we wszystkich 4-ch przedszkolach Związku odbędą się w dniu 11 listopada w godzinach od 10 do 12 okolicznościowe pogadanki dla dzieci z małym programem popisowym w wykonaniu dzieci z przedszkoli.

Dnia 11 listopada o godz. 16,30 w sali Orczykowskiego na Jachcicach odbędzie się akademia organizowana przez kierownictwo Szkoły, w której udział wezmą również dzieci z przedszkola Z. P. O. K. na Jachcicach.

Jednocześnie zarząd Związku prosi panie członkinie o wzięcie udziału w uroczystościach dn. 11 listopada przewidzianych na ten dzień przez miejscowy komitet.

B. Ochotnicy na F. O. N.

Zainicjowana przez gdyński oddział B. Ochotników A. P. akcja zbiórki na cele związane z obroną Państwa znalazła żywy oddźwięk i zrozumienie w całym społeczeństwie. W szeregach ofiarodawców stanęli karnie przedewszystkiem b. kombatanci.

Członkowie oddziału bydgoskiego Związku B. Ochotników A. P. złożyli dotychczas na F. O. N. kwotę zł 1.134.

I. Kameralny Koncert Symfoniczny Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego

Dnia **9 listopada** odbędzie się w wielkiej sali Resursy Kupieckiej ul. Jagiellońska **I kameralny koncert symfoniczny**, urządzony przez **Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne** pod dyrekcją dyr. W. Winterfelda. W programie przeważnie w Bydgoszczy nieznane utwory: dall'Abaco, Haydn, Mozart i Beethoven. Udział biorą orkiestra B. K. M. oraz solista Jan Kalinowski (skrzypce). Czysty dochód przeznaczy się na pomoc zimową dla biednych. Bilety w **cenie 1 i 2 zł.** (8044

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 08.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00.**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 8 bm. włącznie pełnią: apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 3682 i apteka pod Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 3098.

— **Dyżur lekarza kolejowego.** W niedzielę dyżuruje dr. Suwiński, ul. Cieszkowskiego 1, tel. 17-28.

Scena i kulisy

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę premiera doskonałej komedii Bus-Fekete **„Trafika pani generałowej“** w opracowaniu reżyserskim J. Szyndlera i z udziałem pp.: **Erhartówny, Michalskiej, Morozowiczowej** (tytułowa), **Szabelakówny, Dytrycha, Gajdeckiego, Koczanowicza, Leśniowskiego, Lochmana, Nowakowskiego, Szyndlera i Ziemskiego.** Komedia ta posiada niewyczerpaną skarbnice humoru, dowcipu, wesołości i **grana będzie bez suflera.**

W niedzielę po południu o godz. 16 po cenach zniżonych **„Matura“** Fodora na liczne żądanie publiczności zamiejscowej, w której zgrany zespół pod wodzą i z gościnnym udziałem **dyr. Młodziejowskiej Szczurkiewiczowej** daje prawdziwy koncert gry aktorskiej. Po niedzielnym przedstawieniu **„Matura“** schodzi zupełnie z repertuaru naszej sceny.

W niedzielę wieczorem „Diabelski jeździec“ Kalmana przyciągnie do teatru nie tylko tych, którzy dotąd tej pięknej i melodyjnej operetki nie widzieli, ale i tych, co zobaczą i poraz drugi, aby upajać się śpiewem i grą pp.: Grey, Halmirskiej, Hermanowej, Szabelakówny, Domosławskiego, Dytrycha, Iwańskiego, Koczanowicza, Leśniowskiego, Nowakowskiego, Rychtera i Ziemskiego, oraz tańcami Soboltówny i Wojnara pod batutą Pawła Kuczery.

KINA.

ADRIA: „Skowronek“ z Martą Eggerth i nadprogram.

APOLLO: „Żona, czy sekretarka“ i „Królestwo melodii“, oraz nadprogram.

APOLLO: „Maria Stuart“ i nadprogram.

BAŁTYK: „Walczący szaleniec“ i „Nasze słoneczko“.

KRISTAL: „Trędowata“ i liczne ciekawe dodatki.

MARYSIENKA: „Oskarżam Cię matko“ i nadprogram.

REWIA: „Bohaterowie Sybiru“, oraz „Światła i cienie wielkiego miasta“.

Koncerty

— **Na zakończenie „Tygodnia“ Polskiego Białego Krzyża** w Bydgoszczy w dniu **12 bm.** odbędzie się koncert znanej śpiewaczki **Szlemińskiej** i cenionego pianisty bydgoskiego **Roeslera.** Koncert odbędzie się o godz. 20 w auli Miejskiego Gimn. im. Kopernika.

— **Orkiestra Symfoniczna** Związku Zaw. Muzyków, pozostająca pod kierownictwem p. Sommerfelda, wystąpi z szeregiem własnych koncertów w sali Kino-Teatru „Rewia“, począwszy od poniedziałku 9 bm. Przypuszczamy, że społeczeństwo bydgoskie, poprzez powyższą imprezę, pomagając muzykom łaknącym pracy, a pozostającym dzisiaj bez stałego zatrudnienia. W programie, poza koncertem, będzie wyświetlany pierwszorzędny film.

Akademia Skargowska

W dniu 5 bm. na rozpoczęcie tegorocznego Tygodnia Polskiego Białego Krzyża w Bydgoszczy odbyła się w auli Państw. Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego akademia Skargowska.

W wieczornicy tej wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz pp.: starosta Suski, płk. Skroczyński, przedstawiciel p. prezydenta miasta dyr. Matuszewski, ks. major Szacki, oraz członkinie Zarządu P. B. K. z przewodniczącą p. Stabrowską na czele.

Na program akademii złożyły się: referat o Skardze wygłoszony przez p. dyr. Polakowskiego, recytacje p. Chmielarskiej, oraz produkcje chóru „Echo“ pod batutą mgr. Roeslera.

Poświęcenie sztandaru Tow. Pom. Fryzjerskich

Istniejąca w Bydgoszczy od r. 1910 organizacja zawodowa pracowników fryzjerskich, ruchliwe **Towarzystwo Pomocników Fryzjerskich filia Bydgoszcz** obchodzi w nadchodzącą niedzielę uroczystość poświęcenia swego sztandaru związkowego.

Program poświęcenia przewiduje o godz. 9,45 zbiórkę gości, pocztów sztandarowych i członków w Resursie Kupieckiej, wymarsz z orkiestrą (o godz. 10) do kościoła XX. Misjonarzy na nabożeństwo i uroczystą akademię w Resursie o godz. 12,45.

O miłej tej uroczystości Tow. Pomocników Fryzjerskich napiszemy obszernie w jednym z następnych numerów naszego pisma.

POLSKI BIAŁY KRZYŻ NIOSĄC OŚWIATĘ ŻOŁNIERZOWI PRACUJE DLA OBRONY PAŃSTWA.

Z listów do Redakcji

W interesie całego miasta

jaknajwcześniej należy rozwiązać problem komunikacji

Mieszkańcy przedmieść M. Bartodzieje i Zimnę Wody daremnie czekają na „związanie z miastem"

Sprawa komunikacji miejskiej Bydgoszczy jest nietylko najsłabszą stroną istną **„piętą Achillesową" naszego miasta,** ale zarazem należy ona do **spraw... najczulszych.**

Od czasów dawnych, najspokójniejsza nawet dyskusja o lokalnych „porządkach", gdy tylko zejdzie na **sprawę tramwajów, autobusów i komunikacji w ogólnym pojęciu** — zamienia się momentalnie w t. zw. **„bolączkę",** która prawie zawsze wywołuje ożywioną dysputę, a już z reguły kończy się **uchwaleniem niemiłej rezolucji** pod adresem takich, czy innych „czynników decydujących".

Ostatnio byliśmy „przytomnymi" świadkami uruchomienia pierwszych autobusów w Bydgoszczy, która to doniosła chwila w życiu naszego miasta **zapoczątkować miała z utęsknieniem przez wszystkich oczekiwaną erę organizacji, rozwoju i ponoć — rozkwitu komunikacji „motorowej" na miarę europejską.**

Zarząd Miejski podczas uruchamiania pierwszych autobusów wyraźnie i z całą przezornością zastrzegł się publicznie, ogłaszając urbi et orbi, iż **pierwsza linia należy do próbnych** i poprzedza jedynie realizację projektów dalszych. Tak więc w dalszym ciągu spodziewać się możemy, iż „13", „14" i dalsze wozy (jedenastka i dwunastka już są!) **opuszczą kiedyś montownię na zamówienie Bydgoszczy,** a niezależnie od tego, iż **trasa „próbnej linii" autobusowej może ulec zmianie.**

Umyślnie przytoczyliśmy powyższe luźne uwagi, by stworzyć odpowiednie i „nastrojowe" tło (przez uczucia najlepiej trafia się do rozumu) do petycji **mieszkańców dwóch naszych przedmieść: Małych Bartodziei i Zimnych Wód,** streszczonej w poniższym liście do redakcji. Może przemożny ów „decydujący czynnik", w tym wypadku nasz Zarząd Miejski, głęboko rozważy prośbę mieszkańców wymienionych przedmieść i — jeśli tylko należy to do rzeczy możliwych — przyspieszy uruchomienie dalszych autobusów, wzgl. postara się „nagiąć" pierwszą próbną linię autobusową Bydgoszczy do życzeń licznych mieszkańców przedmieść przy ul. Toruńskiej.

„Biednym zawsze wiatr w oczy piaskiem sypie!" — piszą w liście do redakcji nasi Czytelnicy.

To przysłowie możnaby śmiało zastosować do mieszkańców przedmieść **Małe Bartodzieje i Zimne Wody,** przedmieść położonych wzdłuż ulicy Toruńskiej. Mieszkańcy tych przedmieść wielką pokładali nadzieję w uruchomieniu przez Zarząd Tramwajów Miejskich **linii autobusowej.** Mimo kilkakrotnych, solennych zapewnień czynników miarodajnych i uzgodnienia, że linie autobusowe jako tańsze, powinny łączyć przedmieścia z miastem, od przeprowadzania do tych przedmieść kosztownych linii tramwajowych, niestety **mieszkańcy tych przedmieść nie doczekali się żadnej komunikacji.** Wprawdzie te autobusy, które miały być przeznaczone na ul. Toruńską już kursują, ale w śródmieściu, częściowo na ulicy Gdańskiej, jak gdyby na ironię — tam właśnie, gdzie kursują tramwaje.

Podobno jest tam tak silna frekwencja, że Zarząd Tramwajów dopłaca codzienie do tej imprezy przeszło 30 zł. A autobusy defilują puste, wzbudzając gorycz i żal, bo przecież tam, gdzie niema komunikacji, mogłyby być dobrze wykorzystane, ku obopólnemu zadowoleniu tak obywatelstwa, jak i Zarządu Tramwajów.

Ulica Toruńska pragnie koniecznie być **związana z miastem i domaga się uruchomienia autobusów.** Aby te się opłaciły, należałoby puścić w ruch dwa autobusy po linii okólnej, a mianowicie: ul. **Bernardyńską, Toruńską, Sporną, Fordońską, Jagiellońską i Bernardyńską,** przy czym jeden szedłby ul. Toruńską przez Sporną na Fordońską, a drugi w kierunku odwrotnym.

Wierzymy mocno, że takie rozwiązanie sprawy byłoby dobre i zadowoliłoby w zupełności mieszkańców przedmieść położonych po obu brzegach Brdy.

List ten podpisali: **grono nauczycielskie 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej im. Romualda Traugutta, Opieka Rodzicielska przy szkole nr. 19 na Zimnych Wodach (za 318 członków prezes p. Kowalkowski), Zw. Strzelecki oddział Bydgoszcz-miasto nr. 4 (za 78 członków prezes p. Papierski), zarząd Spółki Akcyjnej fabryki maszyn Lloydu Bydgoskiego, zarząd Spółki Akcyjnej fabryki Kabel Polski, dyrekcja tartaku parowego „Sosna Polska" na Zimnych Wodach, oraz kierownik i grono nauczycielskie szkoły im. Kasprowicza na Małych Bartodziejach.**

Zupełna rehabilitacja mec. Szczudłowskiego w Bydgoszczy

Głośna przed czterema laty sprawa adwokata **A. Dołęgi-Szczudłowskiego** z Bydgoszczy z powodu zasądzenia go przez Sąd Grodzki w Bydgoszczy w osobie sędziego Rolbieskiego za obrazę sędziego **Woltyńskiego** w Łobżenicy, znalazła swój epilog dnia 21 września 1935 roku w Sądzie Okręgowym w Toruniu, który przy udziale trzech sędziów ponownie rozpatrzył powyższą sprawę.

Wedle wyników rozprawy, Sąd Okręgowy w Bydgoszczy dwa razy zatwierdzał wyrok Sądu Grodzkiego, a na skutek rewizji wniesionej przez adwokata A. Dołęgę-Szczudłowskiego **Sąd Najwyższy dwa razy uchylił te wyroki.**

W drugim wyroku Sąd Najwyższy wypowiedział tezy, że oskarżony adwokat A. Dołęga-Szczudłowski **działał w obronie interesów własnych i jego mandantów, nadto, że sędzia Woltyński w związku z urzędowaniem dopuścił się zaniedbań i nieformalności w stosunku do bronionych przez adwokata Szczudłowskiego interesów, oraz pewnych niewłaściwości w stosunku do tego adwokata.**

Sąd Najwyższy przekazał sprawę innemu Sądowi, a to Sądowi Okręgowemu w Toruniu.

Rozprawa wykazała, że naprowadzone przez adwokata Szczudłowskiego **fakty w odnośnych zażaleniach nie były zmyślone.**

Po przemówieniu zastępcy oskarżonego adw. dr. **Sypniewskiego z Bydgoszczy, Sąd ogłosił wyrok uniewinniający adwokata A. Dołęgę-Szczudłowskiego** i zasądzający Skarb Państwa na ponoszenie kosztów.

Zagadkowe wykradzenie zwłok dziecka z mogiły cmentarnej

Makabryczny wypadek wykradzenia zwłok z grobu zanotowano onegdaj w Kołdrąbiu pod Żninem.

W pierwszych dniach września zmarła cztery dni po narodzeniu córeczka robotnika **Władysława Ochockiego** i została na tamtejszym cmentarzu katolickim pochowana. Dnia 2 bm. Ochocki udał się na cmentarz, by w dniu Zadusznym przystroić grób córeczki kwiatami. Ku swojemu przerażeniu **zastał grób rozkopany,** trumienka zaś znajdowała się na powierzchni ziemi, przykryta powierzchownie darniną. Ochocki zaalarmował grabarza i wespół z nim odkrył wieko trumienki. **Wewnątrz zwłok już nie było.** Leżały w niej tylko czepeczek i jeden trzewiczek niemowlęcia. Zawiadomiony o wypadku tym miejscowy posterunek policji znalazł się wobec zagadkowej sprawy wykradzenia zwłok noworodka.

Istnieje przypuszczenie nekrofilii, lub też zachodzi tu wypadek niesamowitego zabobonu.

Wyiazd na powitanie Marszałka Smigłego-Rydza

W dniu 15 listopada br. przybywa do Wyrzyska Wódz Naczelny gen. Śmigły-Rydz który wówczas będzie już Marszałkiem Polski, by uczestniczyć w uroczystości ofiarowania dywizji bydgoskiej 80 karabinów maszynowych.

Na uroczystości te wybiera się również wielu mieszkańców Bydgoszczy, by gremialnie zamanifestować swój udział w tych uroczystościach. Wycieczkę na uroczystości te organizuje Związek Strzelecki wspólnie ze Związkiem Legionistów i Związkiem Federacji Obrońców Ojczyzny. Koszta przejazdu w obydwie strony łącznie z jazdą autobusem z Osieka do Wyrzyska będą wynosiły 2,30 zł. Zgłoszenia uczestników przyjmują: kancelaria adwokata posła Siody ul. Gdańska 14 od godziny 9 rano do 13, oraz sekretariat Zarządu Grodzkiego Związku Strzeleckiego ul. Marszałka Focha 39 I piętro od godz. 18 do 20.

Wszyscy, którzy zamierzają wziąć udział w uroczystościach proszeni są o szybkie zgłoszenia pod wyżej wskazanymi adresami. Lista zgłoszeń zostaje zamkniętą w piątek, dnia 13 bm. Wyjazd nastąpi dnia 15 listopada o godz. 7,10 z dworca kolejowego w Bydgoszczy, powrót natomiast po ukończonych uroczystościach. Zapewne Bydgoszczanie gremialnie wezmą udział w powitaniu Naczelnego Wodza, który pierwszy raz weźmie udział w uroczystościach urządzanych na Ziemi Nadnoteckiej.

NA POCZTÓWCE

Kto odbierze zgłoszenia radiowe od abonentów?

Kochany „Dniu"!

Dobry tydzień temu, bo coś około 25 października r. b. — jak zapewnie wszyscy posiadacze aparatów radiowych — otrzymałem mocno zadrukowany kwestionariusz nadesłany przez Urząd Pocztowo-Telegraficzny. Jest to zgłoszenie, w którym P. T. abonenci zapodać mają na mocy takiego to a takiego rozporządzenia dane dotyczące ich radioodbiorników, a to w tym celu, aby urząd mógł określić wysokość nowych opłat radiofonicznych.

Kwestionariusz — jak przystoi na lojalnego wyławiacza fal eterycznych nie mającego z radiopajęczarstwem nic wspólnego — wypełniłem punkt po punkcie.

„Za trzy dni, licząc od daty stempla pocztowego, zgłosi się do WP. listonosz po odbiór wypełnionego zgłoszenia" — takie to wyjaśnienie widnieje na owym formularzu.

Minęły jednak już trzy dni, minął tydzień, a jeśli się nie mylę to już i dwa, a listonosz do tej pory się do mnie nie zgłosił. Próbowałem papier ten wcisnąć mojemu stałemu dostawcy protestów wekslowych, nakazów płatniczych i innej korespondencji codziennej, jednak ani przyjaciel ten, ani jego zastępcy nie ulegli moim prośbom: podobno są to tego jacyś „spece", a im zgłoszeń tych zabierać nie wolno.

Może nie martwiłbym się tym tak bardzo, bo na obniżkę opłaty abonamentowej ani na moment nie liczę, jednak blankiet urzędowy przewiduje, że „o ile listonoszowi nie zostanie wręczone zgłoszenie, obowiązywać będzie WP. dostarczenie danych urzędowi p.-t. własnym staraniem. Nie dostarczenie zaś danych urzędowi..." i tak dalej przewiduje dalsze smutne konsekwencje.

Jestem więc w kłopocie! Dać — myślę sobie — listonoszowi zgłoszenie, czy nie dać, — czy... jeszcze na odbiór poczekać?

Radiomenczennik.

Pani w karnawale

oto tytuł Wielkiej Rewii Mody urządzonej przez Bydgoski Dom Towarowy na cele oświatowe Polskiego Białego Krzyża, która odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 17 w sali malinowej „Pod Orłem". Wstęp 99 groszy od osoby. (7991

Odcinki tygodniowe

Trzy po trzy

— Powiedz mi też, mój kochany, w jaki sposób dorobiłeś się w Ameryce tych milionów! To musi być ogromnie ciekawe i godne naśladowania!

— Jeżeli koniecznie chcesz wiedzieć, to słuchaj! Było to tak: Gdy tam zajechałem, nie miałem po prostu co jeść. Zacząłem sprzedawać gazety. Zarabiałem 50 centów dziennie. Z tego 45 cent. wydawałem na życie, a 5 cent. oszczędzałem. Po roku ciężkiej pracy miałem zaoszczędzonych 15 dolarów, po 2 latach 30, po 3 50 dolarów. Po tym... **zachorowałem i straciłem wszystko.**

— No a po tym?

— No po tym — po tym — jak to często bywa — **umarł mój wuj i otrzymałem w spadku 5 milionów.**

To naturalnie jest stary żart. Jednak w każdym żarcie tkwi chociaż odrobina prawdy, a to, co teraz opowiem jest prawdą w całości od a do z.

Zaczęło się to wszystko dobrych kilka lat temu w niezupełnie podłej mieścinie wielkopolskiej, słynnej z urodzenia Kilińskiego. Wandeczka D., brzdąc, nic mający dużo ponad 2 łokcie wysokości i około 25 kg. żywej wagi, wracała z ciepłym jeszcze chlebem od piekarza i ciesząc się, że będzie znowu co jeść, śpiewała na całe gardziołko.

Dla lepszego wybijania taktu piosenki kopała przed siebie znalezioną na ulicy, starą gazetę, którą w ten sposób przytransportowała aż przed dom rodzicielski.

— Co ty tak kopiesz, Duchno! Nie niszcz trzewików — zawołała mama. Patrz, już znowu obiłaś czubki butów.

Duchna spogląda na swoje trzewiki, ale równocześnie w oczy wpada jej wyraźnie, tłustym drukiem wybite nazwisko „Dąbczyński". Ach, to nasze nazwisko.

— Mamo, tu o nas coś „stoi" — woła. Podnoszą gazetę i czytają:

„Po zmarłym w Ameryce Ksawerym Dąbczyńskim, który pozostawił znaczniejszy majątek, szuka się spadkobierców. Ojciec zmarłego miał pochodzić z Polski — z woj. poznańskiego. Zgłoszenia zainteresowanych należy skierować... itd."

Tak to się zaczęło.

Ale czas mijał. Wandeczka rosła, w domu coraz większa bieda, bo ojciec już dawno nie żył.

— Niema rady — pomyślała sobie Wandeczka — trzeba iść na służbę — i przywędrowała do Bydgoszczy.

Przez długie lata oczekiwania Wanda straciła już nadzieję. Przy ciężkiej pracy, w zupełnym osamotnieniu, bo i matka już umarła, zapomniała nawet o spadku, aż tu naraz... list z konsulatu amerykańskiego i wiadomość: **„...uznaje się p Wandę D. jako jedynego spadkobiercę majątku wartości około 20 milionów dolarów po pradziadku swoim..."**

Wanda cała drży ze wzruszenia.

Krzyk radości wyrywa się jej z piersi, mdleje. — — —

Będzie teraz wielką panią! 20 milionów dolarów! To jest około 107 milionów złotych! Piękne suknie, samochody, pałace, bale, wyjazdy, towarzystwo! **Wszystko to kotłuje w mocno rozpalonej główce panny Wandy.**

Ale Wanda nie zna języka angielskiego. Nie była jeszcze w „wielkim świecie". Boi się sama tak daleko jechać w obcy świat.

Jednak znalazła się już rada.

Pojedzie z nią jej pani, która jest młodą wdową. Pojadą razem. Starczy pieniędzy dla obu. Pani jest dobra, jest mądra, jest uczona. Wszystko załatwi! A po tym wybiorą sobie kochanych chłopców na mężów. Tak — Wandeczka sama sobie teraz wybierze. Będzie mogła to uczynić, bo jest bogata. Wybierze sobie biednego, ale kochanego chłopca.

Tak marzy panna Wanda i obecnie najlepsza jej przyjaciółka — jej dawna pani. Wyjazd już niedługo!

Szczęśliwej podróży i wszystkiego najlepszego!

A może jeszcze... tego kochanego chłopca na drogę. O, znalazłoby się ich teraz dużo. Ach, łotry!

Jak kto zazdrości, niech sam czeka na spadek. Może los mu się uśmiechnie. Może też jest dzieckiem fortuny. Zresztą myślę, że nie potrzebuję w tym kierunku nikogo specjalnie zachęcać. Wystarczy stanąć w odpowiednim czasie np. przed jedną z kolektur, aby się przekonać ile u nas ludzi ma o sobie wrażenie, że należy do grona szczęściarzy. Dobrze, że tak wierzą, zawsze mają nadzieję na ten milion. Czy się doczekają?

Nadzieja jest matką ...mądrych. Tak, tak! Bez nadziei ani rusz. Mój przyjaciel z rozpaczy, że los nigdy nie chce mu się uśmiechnąć, wpadł w czarną melancholię i kompletnie się zalał podczas „kajakowania" w Kasynie. A skutek był ten, że zgubił kapelusz i płaszcz i połamał okulary, nie mogąc po tym w żaden sposób odnaleźć swego domu. Nie mógł go bez okularów dojrzeć, chociaż wtajemniczeni twierdzą inaczej. Czekał więc biedak przed „Orbisem" na tramwaj — był pełen nadziei, że przyjedzie, chociaż była godzina 3 w nocy. No ale dzięki cierpliwości swej doczekał go się... nad ranem i mógł już „zdrowo" zajechać do domu. Tak więc okazuje się, że dzięki cierpliwemu czekaniu można wszystko osięgnąć.

Ja jednak nie lubię nigdy czekać. Przekonałem się już nieraz, że nie należę do dzieci szczęścia. Wolę więc tak po naszemu: po pomorsku od rana do wieczora, haru. haru! Powolutku, powolutku aż do skutku.

To najpewniejsza droga — z tym się chyba zgodzi każdy. (Lev.)

Uznanie Ministra Spraw Wewnętrznych dla działalności Związku Gmin Wiejskich

W ostatnim „Dzienniku Urzędowym" Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z dnia 31 października 1936 r. ukazał się okólnik do Wojewodów podpisany przez Premiera i Ministra Składkowskiego o poparciu działalności Związku Gmin Wiejskich. W okólniku tym stwierdza Minister Spraw Wewnętrznych, że „Związek Gmin Wiejskich R. P." w dotychczasowej swej działalności wykazał się szeregiem pożytecznych prac nad usprawnieniem administracji gminnej oraz uspołecznieniem ludności wiejskiej i w dalszym ciągu „uważa za wskazane udzielenia poparcia zamierzeniom Związku w kierunku rozszerzenia jego działalności możliwie na wszystkie gminy wiejskie".

Bezpośrednia komunikacja lotnicza Warszawa—Helsinki

W wyniku przeprowadzonych pertraktacyj Polskie Linie Lotnicze „Lot" uzyskały od rządu fińskiego na przeciąg 5 lat koncesję na przedłużenie swej linii z Tallina do Helsinek. Linię tę Polskie Linie Lotnicze „Lot" będą eksploatować w porozumieniu z fińskim towarzystwem komunikacji powietrznej.

Regularna eksploatacja tej linii rozpocznie się w sezonie wiosennym.

W ten sposób Warszawa uzyska bezpośrednio połączenie lotnicze ze stolicą Finlandii, co znacznie skróci czas podróży między tymi miastami i wpłynie bezpośrednio na ożywienie stosunków między obu krajami.

Wylosowane bony Fund. Inwest.

Warszawa. Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dn. 5 listopada 1936 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone NNr.: 13268, 15930, 17168, 24549, 27232, 29969 i 38036.

Premiowanie książeczek oszczędnościowych

Dnia 30 października 1936 r. odbyło się w P. K. O. szóste publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane Serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1936 r.

Premie po zł. 1.000 padły na Nr. Nr. 175.145, 183.912, 196.243, 206.201, 212.525.

Premie po zł. 500 padły na Nr. Nr. 151.952, 154,501 155.694, 160.173, 161,378, 162,631, 163.92, 163.585, 171.862, 176.056, 179.233, 182.102, 189.315, 199.553, 201.919, 202.200, 203.157, 209,485, 211.223, 221.705, 225.982, 227.467, 239.808, 240.703, 245.295, 250.813.

Premie po zł. 250. padły na Nr. Nr. 150.120, 152.088, 152.341, 153.245, 153.327, 154.291, 154.668, 155.752, 158.515, 158.669, 160.054, 160.538, 162.347, 165.126, 166.759, 169.030, 170.367, 171.185, 172.150, 172.371, 172.437, 172.753, 173.500, 174.318, 174.717, 179.083, 179.165, 183.598, 183.903, 187.479, 189.675, 189.901, 190.284, 191.336, 194.518, 194.774, 195.283, 195.979, 196.137, 196.536, 197.483, 202.723, 205.259, 206.860, 209.585, 210.598, 211.069, 213.078, 213.431, 213.818, 214.054, 217.589, 219.559, 221.292, 221.488, 221.680, 223.965, 224.236, 225.172, 228.560, 231.232, 231.686, 234.411, 237.860, 239.385, 240.607, 243.521, 243.796, 247.159, 247.397, 247.880, 249.810, 250.426.

Poza tym zostało wylosowanych 245 premij 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki: zł. 250. na Nr. Nr. 175.725 i 192.884., zł. 100. na Nr. Nr. 162.421, 181.378, 187.286, 188.611.

Ogółem padło 355 premij na łączną kwotę zł. 61.650.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomiani listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych Serii III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki Serii III-ej, na które padły premie w poprzednim premiowaniu, dotychczas nie podjęte: zł. 250. Nr. 210.695, zł. 100 Nr. Nr. 162.818, 226.446, 234.188, 235.636.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 6 listopada 1936 r.

Dewizy

Belgia 89,90—90,08—89,72; Berlin 212,36—212,78—211,94; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 285,40—286,10—284,70; Kopenhaga 116,14—115,56; Londyn 25,96—26,03—25,89; Nowy Jork czeki 5,31¼5,32½5.30; Nowy Jork kabel 5,31½—5,32¾—5,30¼; Oslo 130,40—130,73—130,07; Paryż 24,58—24,64—24,52; Praga 18,80—18,85—18,75; Sztokholm 133,85—134,18—133,52; Zurych 122,20—122,50—121,90; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 28,10—27,90; Helsinki 11,49—11,43; Montreal 5,31½—5,29.

Tendencja: niejednolita.

Waluty

Belgi belg. 90,08—89,65; dolary amer. 5,32—5,29; dolary kanad. 5,31½—5,28½; floreny hol. 286,10—284,40; franki franc. 24,64—24,50; franki szwajc. 122,50—121,70; funty ang. 26,03—25,87; guldeny gd. 100,20—99,80; korony czeskie 17,50—17,00; korony norweskie 130,73—129,75; korony duńskie 116,14—115,30; korony szwedzkie 134,18—133,20; liry włoskie 25,40—24,80; marki fińskie 11,49—11,00; marki niem. 114,00—107,00; szylingi austrj. 95,00—93,00; marki niemieckie srebrne 122,00—115,00.

Akcje

Bank Polski 110,50—111,00; Cukier 30,75; Lilpop 14,75; Ostrowiec 30,50 seria b; Starachowice 36,25; Haberbusch 41,50.

Tendencja: niejednolita.

Papiery procentowe

3 proc. poż. inwestycyjna I em. 67,00; 5 proc. konwersyjna 53,50—52,25 (ost. drobne); 6 proc. poż. dolarowa 73.50; 5 proc. premj. poż. dolarowa 47,50—48,25—48,00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 482,50—482,50 (ost. drobne), kupon 28,99; 6 proc. poż. budowlana B. G. K. 93,00; 8 proc. poż. Przem. Pol. 92,00—94,00 (ost. drobne); 4 i pół proc. poż. P. Z. K. seria „l" 44,50—44,25; seria „k" 45,25; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 50,75—49,50—50,00; 5 proc. Warszawy stare 56,75—57,00 nowe 56,00—56,25; 5 proc. Radomia nowe 40,50; 6 proc. obl. Warszawy 6 em. 59,25—59,00—59,75.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita, dla listów mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 6 listopada 1936 r.

Ceny orientacyjne: wszystko bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót: 3331,6, w tem żyta 444, pszenicy 199, jęczmienia 395,2.

Długi rolnicze mogą być spłacane papierami wartościowymi
Rozporządzenie ministra Skarbu

Minister skarbu inż. E. Kwiatkowski wydał w porozumieniu z ministrem rolnictwa i refom rolnych rozporządzenie, na którego podstawie **długi rolnicze, przewyższające 500 zł, mogą być w okresie od dnia 5 listopada rb. do dnia 28 października 1937** spłacane następującymi papierami wartościowymi: **obligacjami pożyczek państwowych: 3 proc. premiowej inwestycyjnej, 4 proc. konsolidacyjnej, 6 proc. narodowej, 3 proc. państwowej renty ziemskiej** seria I, **5 proc. konwersyjnej** z 1924 r., **5 proc. konwersyjnej** kolejowej; **listami zastawnymi banków państwowych, 4½ proc. l. z. P. B. R. serii I, 7 proc. l. z. P. B. R. i 8 proc. l. z. P. B R., oraz 7 proc. i 8 proc. l. z. B. G. K.; 4½ proc. listami zastawnymi następujących instytucyj kredytu długoterminowego; Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Wileńskiego Banku Ziemskiego w Wilnie oraz Akcynego Banku Hipotecznego we Lwowie.**

Papiery wartościowe przyjmowane będą według ich wartości nominalnej Pożyczki państwowe powinny być zaopatrzone w należne kupony z bieżącym kuponem włącznie. Przy spłacie długów rolniczych obligacjami poż. narodowej zachowują moc przepisy, dotyczące przelewów obligacji tej pożyczki.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem ogłoszenia, t. zn. z dniem 5 listopada rb. Jednocześnie utraciło moc obowiązującą poprzednie rozporządzenie min. skarbu w sprawie oznaczania papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych.

Kilka słów o nowej taryfie abonamentu radiowego

Obniżenie abonamentu radiowego do jednego złotego miesięcznie dla detektorów i detefonów, umożliwia wszystkim bez wyjątku, nawet najbiedniejszym, korzystanie z dobrodziejstw, jakie daje słuchanie nietylko muzyki, ale i odczytów z dziedzin mogących zainteresować ludzi wszystkich zawodów i wszystkich fachów.

Już w zaczątkach rozwoju radiofonii w Polsce, rolnictwo zorientowało się natychmiast, jak wielkie usługi oddawały im fale eteru dzięki wygłaszanym pogadankom, jak również dzięki komunikatom giełdowym, czy też meteorologicznym.

Podkreślić należy, że taryfa jednego złotego, dla rolników, dotyczy i aparatów lampowych, zatem w głównej mierze z obniżki korzysta do tej pory „pokrzywdzone" miasto. Bo przecież dola biednego w mieście, nie lepszą jest od małorolnego na wsi. Radio w zrozumieniu tego, obniżyło opłaty, by nietylko rozpowszechniać nadal radiofonię w Polsce, ale i zadośćuczynić sprawiedliwości w normach opłat.

Na marginesie tych kilku uwag, zapytujemy jeszcze — jak się istotnie przedstawia sprawa podawania do rejestru ilości punktów odbiorczych w jednym mieszkaniu?

Jeżeli ktoś nie ma wogóle anteny i słucha na kontakt i jeżeli powiedzmy w wielopokojowym mieszkaniu ma tych kontaktów kilkanaście — **czy wszystkie są punktami odbiorczymi, czy też nie ma ich wogóle?**

Pytanie to zostało skierowane dziś do redakcji, z obowiązku więc dziennikarskiego podajemy je do publicznej wiadomości i prosimy o szczegółowe w tej sprawie wyjaśnienie. (K.)



Polowanie w listopadzie

Wiadomości sportowe

CZECHOSŁOWACJA WEŹMIE UDZIAŁ W ROZGRYWKACH O PUCHAR KRÓLA GUSTAWA.

Po dłuższych wahaniach **Czechosłowacja** postanowiła definitywnie uczestniczyć w rozgrywkach tenisowych o **zimowy puchar Davisa,** ufundowany przez **króla Szwecji Gustawa V.** Czechosłowacja gra w dniach 9 do 11 listopada w Paryżu z reprezentacją Francji. W skład Czechosłowacji wchodzą **Hecht i Casca,** rezerwowym będzie **Cejnar.**

PIĘKNY CZYN PROPAGANDOWY LIGOWEJ DRUŻYNY Ł. K. S.

W związku z zakończeniem rozgrywek ligowych **ŁKS organizuje w m. listopadzie zawody propagandowe** na prowincji, wysyłając do pobliskich miast i miasteczek województwa łódzkiego swój **pierwszy zespół piłkarski.**

W najbliższą niedzielę ligowcy rozegrają mecz w **Zgierzu** z tamtejszym „Sokołem".

MISTRZ PIŁKARSKI POMORZA WYBIERA SIĘ DO PRUS WSCHODNICH.

Po zdobyciu mistrzostwa Pomorza w piłce nożnej **toruński WKS Gryf** ma zamiar rozegrać dwa mecze z drużynami zagranicznymi.

O ile prowadzone obecnie pertraktacje zostaną ukończone pomyślnie, **WKS Gryf** spotka się dnia **6 grudnia** z drużyną **„Hindenburg" w Olsztynie** i 8 grudnia z drużyną **„Prussia Samland" w Królewcu.**

NAJWIĘKSZA SENSACJA SPORTOWA KRAKOWA: MECZ WISŁA — CRACOVIA.

W nadchodzącą niedzielę **dnia 8 bm.** odbędzie się w Krakowie rewanżowe spotkanie piłkarskie między **Wisłą i Cracovią.**

Lokalne derby piłkarskie wywołały bardzo duże zainteresowanie, gdyż reaktywowana w Lidze **Cracovia szczyci się mianem niepokonanej** w roku bież. drużyny, a **Wisła** po odmłodzeniu drużyny odniosła ostatnio szereg sukcesów ligowych, zdobywając m. i. **wicemistrzostwo.**

NA PREHYBIE POWSTANIE NOWE SCHRONISKO.

Oddział Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid" buduje obecnie na **Prehybie** koło Szczawnicy na wysokości 1170 m. **nowe schronisko,** które spełniać będzie ważną rolę w turystyce tak zimowej, jak i letniej **Pienin, Szczawnicy, Sącza i Krynicy,** albowiem stanie ono na miejscu, gdzie **zbiegają się wszystkie szlaki turystyczne.** Część schroniska na Prehybie otwarta będzie 1 grudnia rb. W schronisku znajdzie pomieszczenie 120 osób.

MISTRZYNI ANGLII BIJE MISTRZYNIE NIEMIEC.

W angielskiej miejscowości Aussel odbył się ciekawy mecz tenisowy między **mistrzynią Anglii Dorothy Round** a czołową **tenisistką Niemiec Irmgard Rost.** Zwyciężyła Round w stosunku 8:6. 9:7.

DWA ZWYCIĘSTWA ZBYSZKA CYGANIEWICZA.

Londyn 6. 11. (PAT). Zbyszko Cyganiewicz walczył dwukrotnie w Londynie, gdzie w chwili obecnej jest jednym z najbardziej popularnych zapaśników. Pokonał on zdecydowanie dwóch angielskich zawodników Johna Gotcha i Mike Palmera.

Programy radiowe

Sobota, 7 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 „Śpiewajmy piosenki" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Mała Orkiestra P. R. 12.40 Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 14.30 Opera dla dzieci: „Czerwony kapturek" — muzyka Cezarego Cui, libretto, w opracowaniu Małgorzaty Sterbówny i Antoniego Rudnickiego. Kierownictwo muz. Antoniego Rudnickiego (ze Lwowa). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Otwarcie nowej Rozgłośni wileńskiej Polskiego Radia: 1) Przemówienia, 2) Wileńscy kompozytorzy współcześni — zespołowe utwory wokalne, w wykonaniu podwójnego kwartetu mieszanego „Pro arte" pod kierunkiem Adama Ludwiga. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski. 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z za granicy: „Tadeusz Kościuszko" w opracowaniu Ant. Gołubiewa (z Wilna). 19.30 Pół godziny polskiej muzyki w wykonaniu wileńskiej orkiestry. 20.00 Polskie pieśni ludowe z Wileńszczyzny. Wykonawcy: Okręgowy chór nauczycielski pod dyr. Bronisławy Gąwrońskiej oraz zespół instrumentalny pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego. Słowo wstępne wygłosi Bronisława Gawrońska (z Wilna). 20.30 Nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert muzyki fińskiej w wykonaniu Minny Talvik - Palmgren (śpiew) i Selima Palgrena (fortepian). 21.35 Programy lokalne 22.00 „Kukułka wileńska": „Polska jesień" — w opracowaniu Teodora Bujnickiego z muzyką Tadeusza Szeligowskiego. 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.30—0.30 Program lokalny dla Łodzi.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 Parę informacyj. 7.30—8.00 Muzyka z Warszawy (płyty). 12.40—12.50 Preliminarz pasz — pogadanka rolnicza wygł. inż. Władysław Skrzypek. 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Fragmenty z opery „Halka" — Stanisław Moniuszko (płyty). 16.05—16.15 „Nasz program" — w opracowaniu M. Ziembińskiej. 18.20 Gawęda kaszubska. 18.30—18.50 Marsze i piosenki żołnierskie — płyty). 21.35—22.00 Lekkie piosenki (płyty z Warszawy).

Niedziela, 8 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń. 8.03 „Gazetka rolnicza". 8.18 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja z uroczystego nabożeństwa z Kościoła parafialnego w Lublińcu z okazji 600-lecia parafii lublinieckiej (przez Katowice). 10.30 Program lokalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (z Łodzi). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Teodora Rydera i Eugieniusz Szumpich (tenor). W przerwie około godz. 13.00 Programy lokalne. 14.00 „Migawki z życia Poznania" Sprawozdawcy: Ludomir Budziński i Alfred Sikorski. 14.30 Programy lokalne. 15.30 Audycja dla wsi: 1) „O lepszą i pewniejszą przyszłość wsi" — felieton Ignacego Kaczmarka (z Poznania), 2) „Przegląd rynków produktów rolnych". 16.00 Programy lokalne. 16.30 Fragment słuchowiskowy: „Kajus Cezar Kuligula" K. H. Rostworowskiego, w opracowaniu Jana E-mila Skiwskiego. 17.10 Koncert rozrywkowy z Kawiarni „Esplanada" (z Poznania). 17.45 Pogadanka aktualna 17.55—18.00 Przerwa. 18.00 „Tańce polskie" — (Transmisja do Ameryki). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Jerzy Czaplicki (baryton) i Chór P. R. 18,30 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego z Kawiarni „Esplanada" (z Poznania). 19.00 „Ubiegły rok pracy P. A L." — szkic literacki Juliusza Kaden - Bandrowskiego. 18.15 Programy lokalne. 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 20.35 Programy lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „Kolacja przy mikrofonie" (tr. z lwowskiej restauracji „Pod Bratrurą"). 21.30 Recital fortepianowy Pawła Lewieckiego. 22.00 Koncert muzyki bułgarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Jadwiga Hennert — śpiew, Jadwiga Sukiennicka — fortepian. 22.45 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

8.18—8.50 Audycja dla wsi — z Warszawy. 10.30—11.57 Jak kto woli — płyty. Około 13,00 Przegląd teatralny — omówi dr. Jan Piechocki. 14.30—15.30 Orkiestry i soliści — płyty. 16.00—16.30 Koncert reklamowy. 19.15 Program na jutro. 19.35—20.20 Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. 20.35—20.40 Wiadomości sportowe z Pomorza.

O UBIEGŁYM ROKU PAL'U PRZEZ RADIO

W roku bieżącym Akademia Literatury rozszerzyła znacznie swą działalność. Z jej inicjatywy powstał „Wakacyjny Instytut Sztuki" w Gdyni. Delegaci wyjeżdżali do rozmaitych ośrodków kulturalnych na prowincji. Akademia rozwinęła swą opiekę nad młodymi talentami; pod jej protektoratem rozstrzygnęły się konkursy literackie. Aby zaznajomić bliżej społeczeństwo z działalnością PAL'u i wtajemniczyć w plany na przyszłość — generalny sekretarz PAL'u Juliusz Kaden-Bandrowski zabierze na ten temat głos przed mikrofonem Polskiego Radia dnia 8 bm. o godz. 19.

„MIGAWKI Z POZNANIA" I „RYKOWISKO JELENI".
Ciekawe reportaże radiowe.

W dniu 8 bm. o godz. 14 usłyszą radiosłuchacze transmisję pt. „Migawki z Poznania" w której w 10 obrazkach zilustrowane zostało życie Poznania, od wczesnego ranka, wraz z dźwiękiem hejnału ze starego ratusza aż do późnego wieczora.

Dnia 15 bm. o godz. 14 nadana zostanie nastrojowa i ciekawa, utrwalona z wielkim trudem na płytach transmisja z rykowiska jeleni. Transmisja ta została nagrana w październiku w lasach pomorskich. Sprawozdawcą jest p. Józef Wysocki.

„IDEAŁ WŁADCY W DAWNEJ POLSCE"
Odczyt radiowy.

Cykl prelekcyj radiowych „Pod znakiem naprawy Rzplitej" zaznajamia radiosłuchaczy z najważniejszymi próbami i projektami reformy państwowo społecznej w Polsce, wysuwanymi przez szereg działaczy i pisarzy polskich od czasu Ostroroga, Modrzewskiego i Skargi aż po dni dzisiejsze. Prelekcja pt. „Ideał władcy w dawnej Polsce", którą wygłosi dnia 9 bm. o godz. 17 dr. Józef Skoczek zobrazuje słuchaczom w zwięzłej i zajmującej formie pogląd na problem silnej władzy w czasach Polski szlacheckiej.



„TO NAZWA DOSKONAŁEGO PUDRU WYRABIANEGO W 14 ODCIENIACH Z PRODUKTÓW ROŚLINNYCH

TORUN

Lokal

oddam z koncesją w dobrym miejscu. Wiadomość Cukiernia, Toruń, ul. Mickiewicza 2/4. 8041

Kilka mało używanych

Pianin

w bardzo dobrym stanie Firm zagranicznych, sprzeda bardzo tanio. Okazja. Toruń, św. Ducha 18. 8042Ck

Fortepian

bardzo dobrze utrzymany, firmy zagranicznej, sprzedam bardzo tanio. Toruń, ul. Kopernika 7, m. 4. 8042Ck

TCZEW

2 ekspedientki

z branży tow. krótkich i galanterii od zaraz potrzebne. Zgł. Pom. Dom. Tow. Tczew, Dworcowa 34 351T



Podziękowanie!

Wszystkim, którzy mi z okazji 25-lecia mej prac zawodowej złożyli tak liczne życzenia i dowody życzliwości, składam najserdeczniejsze podziękowanie

Stanisław Klarowski
„Królewski Dwór"
Grudziądz.

8019

Km. 869/34

PRZETARG.

10 listopada godzina 12-ta sprzedaje w przechowaniu u spedytora Kulwickiego przymusowym przetargiem za gotówkę, Kasę rejestr. „National".

Brunon Duplicki, Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu. 8024

1509/36

PRZETARG.

10 listopada godz. 10-ta sprzedaje w przechowaniu p. Władysława Katafiasa w Toruniu, Rynek Nowomiejski 25, przymusowym przetargiem za gotówkę: 1 motocykl B. S. A.

Brunon Duplicki. Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu 8025

SZYKI ELEGANCJA, SOLIDNOŚĆ W WYKONANIE, UMIARKOW. CENY
oto zalety

płaszczy damskich i męskich

firmy **W. Jędrowski**

Toruń, Róg Szczytnej-Szerokiej I. piętro

Płaszcze mundurkowe — Mundurki — Piżamy — Poranniki — Bonżurki

SLICZNE SWETERKI w olbrzymim wyborze.

Bogato zaopatrzony skład bławatów. — Ceny tak skalkulowane, że warto wejść na piętro. 8 34C. Kredyt na asygnaty.

ANTYKI

dzieła sztuki, brązy, porcelanę, obrazy olejne, sztychy, dywany perskie, starożytną biżuterję i t. d. kupuje i sprzedaje.

8054 **OTTO GORKS,**
Gdańsk, Jopengasse 12 Telefon 21023

Km. I. 495/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rewiru I. Franciszek Kwiatkowski mający kancelarję w Chełmnie ul. Franciszkańska Nr. 7 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9. grudnia 1936 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Chełmnie pokój nr. 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Gertrudy Balzer w Chełmnie nieruchomości: miejskiej handlowo czynszowej, położonej w Chełmnie przy Rynku nr. 11 zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Chełmnie pod oznaczeniem hipotecznem Chełmno Miasto Tom XV. karta 297.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 31.725,-, cena zaś wywołania wynosi zł 23.793,75.

Przystepujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3,172,50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chełmnie ul. Toruńska sala Nr. 14. Reflektanci winni przed licytacją przedłożyć zezwolenie władzy administracyjnej na nabycie tej nieruchomości.

Chełmno, dnią 28. X. 1936 r.

8022 **Komornik, Kwiatkowski.**

GDYNSKIE L. C. MEBLE
GDYNIA
Świętojańska 47.

Mamy zaszczyt zawiadomić WPP., że nasz magazyn wykwintnych mebli przenieśliśmy ze Skweru Kościuszki 10/12

na ul. Swiętojańską 47.

W związku z tym uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego magazynu, co nie obowiązuje do kupna.

8048

UFA-PALAST
GDAŃSK
Elisabethkirchengasse 2
Telefon 24600.

Gustav Gründgens, Käthe Dorsch, Marianne Hoppe w filmie Majestic—Tobis—Europa

Kobieta bez znaczenia
(Eine Frau ohne Bedeutung)

według utworu scenicznego o tej samej nazwie. Z udziałem: Albert Lieven — Käthe Haak — Paul Henkels — Hans Leibelt — Friedrich Kaysler — Friedl Haerlin. Scenarjusz: Thea v. Harbou, muzyka: prof. Klemens Schmaltich — Kierown. muzyczne: Hans Steinhoff.

Matki ziemi
(Mütter der Erde)
Film kulturalny.

Najnowszy tygodnik dźwiękowy UFY

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6.15, i 8.30 w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9-tej

8052



Domowa Rzymska Łaźnia „DJOGENES"
to domowe „SANATORJUM"
prospekty na żądanie
S. JAKUBOWICZ
WARSZAWA, Muranowska 16. 8007

Skórki futerkowe 7861

wszelkiego rodzaju i różnego koloru na kołnierze damskie i męskie i na obsadę do płaszczy i kostjumów, skórki na futra, kożuchy i na baranice

sprzedaje po cenach jak najniższych

POMORSKA CENTRALA SUROWCÓW, Tczew
ul. Zamkowa 8 — telefon 1093

Numer akt: Km. 1646/36.

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I. Józef Kozak, mający kancelarję w Toruniu, ul. Łazienna nr. 30 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 listopada 1936 r. o godz. 10-tej przystąpi do opisu i oszacowania nieruchomości Toruń Bydgoskie-Przedmieście karta 183, położonej przy ul. Krasińskiego 66 do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 3.123,08 zł. oprócz odsetek i dalszych kosztów egzekucyjnych przypadających wierzycielowi Czesławowi Winiarskiemu z Lubianki pow. Toruń od dłużników Franciszka i Marty Guzickich i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Toruń, dnia 1. października 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I-go
JÓZEF KOZAK. 8026

OBWIESZCZENIE.

Z powodu brukowania ul. Drogi Łąkowej zamyka się takową z dniem 7 bm. aż do odwołania.

Objazd nastąpi ulicą Cegielnianą i Lotniczą.

Grudziądz, dnia 6. listopada 1936 r.

8021 PREZYDENT MIASTA

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Powiatowa Centrala Elektryczna ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie linii wysokiego napięcia do Fordonu, Fordonku i Solca Kujawskiego.

Szczegółowe warunki przetargu można za zwrotem kosztów w wysokości 5,— zł otrzymać w biurze dyrekcji Powiatowej Centrali Elektrycznej ul. Warmińskiego nr. 8 pokój 8 codziennie w godzinach od 8—12.

O powyższe prace mogą ubiegać się firmy posiadające koncesję na wykonanie instalacji elektrycznych wysokiego napięcia.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę linii wysokiego napięcia dla Powiatowej Centrali Elektrycznej w Bydgoszczy" należy składać do dnia 19 listopada 1936 r. do godz. 10-tej. Otwarcie oiert nastąpi w dniu 19 XI. 1936 r. o godz. 11-tej.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożenie wadium przetargowego w wysokości 5% od ceny ofertowej za całość robót. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru z pośród oferentów niezależnie od wyniku przetargu i zaoferowanych cen, względnie unieważnienia przetargu.

Oferty złożone po terminie, bez wadium lub nieodpowiadające warunkom szczegółowym nie będą rozpatrywane. 8043

Zarząd Miejski w Bydgoszczy
Dyrekcja Powiatowej Centrali elektrycznej.

Km. III. 1813/46

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu ul. Legionów nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje de publicznej wiadomości, że dnia 10. listopada 1936 r. o godz. 11-tej w Grudziądzu ul. Kwiatowa 12 u p. Wilke odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 37,70 ctr. jabłek szczecińskich, których oszacowanie odbędzie się w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 5 listopada 1936 r.

Komornik: W, Janowski. 8020

Reklama dźwignią handlu!

GDYNIA

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu 6860 M

Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21-88
BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Meble

wszelkiego rodzaju. Specjalność: kuchnie, sypialki, jadalki i tapczany. Zamieniam meble używane z dopłatą na nowe. „Stała Okazja" Gdynia, Świętojańska 83 a. 6455M

Okazja

Za pożyczki państwowe można nabyć wszelkie towary konfekcji, galanterii i obuwia. R. Nagórska, Gdynia. Starowiejska 5. 7409Mk,

Kto pożyczy

na I hipotekę 20—25 tys. zł. na 3 lata? Objekt wartości 120 tys. zł. Może być prawo pierwokupu na parcelę w Gdyni. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr." nr. 1206 7549M

Pokój

bez mebli wynajmę. Wiadomość „Gazeta Morska Ilustr." Gdynia, lub telef. 18-11. 8002M

Zdolna

wykończarka futer poszukuje posady. Wiadomość: Gdynia, tel. 91-08. 7874M

OBWIESZCZENIE.

Postanowieniem podpisanego Sądu z dnia 16 kwietnia 1936 r. Ukł, 4/35 umorzono postępowanie układowe otwarte do majątku kupca Roberta Banieckiego z Tczewa z powodu nie podjęcia go po śmierci dłużnika przez jego spadkobierców.

Sąd Okręgowy w Chojnicach Wydział Zam. w Starogardzie. 8023

Gdynia

nieruchomość 5000 m² (5 parcel) dwa domy do sprzedania. Wiadomość właśc. Śląska 45. tel. 15-04 7549M

Wychowawczyni

rutynowana poszukuje posady do dzieci od 3-ch. lat. Długoletnia praktyka. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia pod „1300" 8003Mk

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

Francuski—Rosyjski
Nieczuja Ihnatowicz
Gdynia, Piłsudskiego 5/37. Telefon 1248. Em. ppłk. Metryki: Chrztu, ślubu i zgonu. Korespondencja handlowa urzędowa — Podania Kopie — wszystko pismem maszynowym, w 3 językach bezzwłocznie. Dokumentów wydobywanie z sow. Rosji. Uzyskanie obywatelstwa. 8049Mk

Dla Pań

i Panów w celu matrymonialnym ułatwi znajomość solidnie i dyskretnie. Biuro „Partia" Gdynia Zygm. Augusta 6. m. 66. 7977Mk

Do wydzierżawienia

na cele przemysłowe większa nieruchomość w Gdyni czynsz Zł. 7,500 rocznie Wiadomość: Śląska 45 tel. 15—04. 7549M

Za długi mego męża Jana Ostrowskiego nie odpowiadam. M8051

S. Ostrowska

Niemieckiej

konwersacji wraz z miłym spędzeniem wieczoru poszukuje urzędniczka. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia, pod „Urzędniczka" MK 8047

Hemoroidy

zaparcie usuwam radykalnie. (Felczer), Masażysta — Pietrzykowski, Gdynia, ul. Świętojańska 65, m. 12. 8050Mk

Trak,
Taśmówka komb. z frezem,
Strugarka pociągowa,
Strugarka wpustowa i wypustowa.
Piła wahadłowa,
Piła krawędna,
Maszyna do ostrzenia,
Tokarka do drzewa, 8053

dobrze utrzymane, korzystnie do sprzedania.

Marcus Becker
Gdańsk, Hopfengasse 91.

Elegancka

bryczka myśliwska o 4—6 siedzeniach, oraz mała używana limuzyna, bardzo dobrze utrzymane do sprzedania, Nofcz, Gdańsk, Altschottland nr. 9—10 telefon 26646. 8055



Gdańsk znowu może się śmiać zimą gdyż

Walter + Fleck

ma dostateczną ilość artykułów zimowych

i cieszyć się będą żony mężów, którzy byli w wielkim oddziele



ubrań męskich

firmy WALTER & FLECK

Udowodniono już wielokrotnie, że Panowie nie zapominają o firmie Walter & Fleck. Oto znowu przykłady, które przeznaczone są na zimę dla Pana.

Sacco ubranie z kamgarnu czarnego lub granat. w szykowne paski **59.-**

Sacco ubranie doskonale uszyte pierwszorzędny materiał . . **138.-**

Ulster - płaszcz granatowy, marengo shetland, wcięte w pasie . . **78.-**

Ulster z szerokimi klapami, eleg. forma, wzory angielskie **118.-**

Walter & Fleck

Magazyn mód w sercu Gdańska
Langgasse nr. 62-69.

POLHURT

HURTOWNIA WĘGLA I KOKSU

G. m. b. H.

GDAŃSK, KASCHUBISCHER MARKT 21
Telefon 22526

Składy sprzedaży przy Baumgartsche Gasse 21
Telefon 26285 7976

8009

KAŻDY OTRZYMUJE NAGRODĘ!

8005 kto nadeśle trafne rozwiązanie przysłowia:

yże an taiwś hcynżawdo oD

Celem pozyskania klienteli i popularyzacji naszych towarów wyznaczyliśmy następujące nagrody:

1.	Nagroda	Rower męski
2.	„	Kilim
3.	„	Lampowy aparat radiowy
4.	„	Patefon
5.	„	Narty
6—8	Nagroda	Aparaty fotograficzne
9—12	„	Kapy na łóżka
13—20	„	Zegarki szwajcarskie
21—50	„	Obrazy olejne
51—80	„	Kasety toaletowe

prócz tego wiele innych nagród.

Rozdzielanie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie o którym zawiadomimy pisemnie. Nadsyłający rozwiązanie nie ma żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie załączając ewtl. znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje.

Adresować: BIURO HANDLOWE „ZORZA" KRAKÓW, Krowoderska 63/22.



„Futro"

Maria Bohuszewiczowa

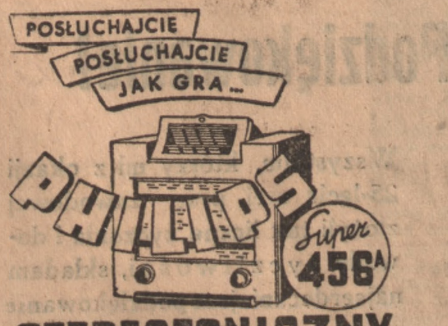
Toruń, Szeroka 25, I piętro nad f-mą Dalkowski

poleca modelowe futra gotowe i na zamówienia 8011

Trzyćwierciowe kurtki agneaux rasés **Szpody** (nutrietty) w wielkim wyborze od 30 zł pod palta damskie i męskie.

Przepiękne kołnierze z lisów polarnych, srebrnych oraz **skórki** wszelkiego rodzaju.

Pracownia własna. Firma chrześcijańska.



6729

STEREOFONICZNY

7 OBWODOWY, NA RATY MIES. PO ZŁ 28.40

SCHWENKGRUB - RADIO

autoryzowana sprzedaż

TORUŃ, Łazienna 17. Tel. 16-65

Najwygodniejsze

samochody i taksówki

a m. in. **Polski Fiat** 7-mio osobowy z przedziałką, są stale dniem i nocą **do dyspozycji Szan. Obywatelstwa** na warunkach bardzo korzystnych. ***Wystarczy zadzwonić pod nr. 15-15.***

Marcin Zych

7769 Grudziądz, Droga Łąkowa 14.

Wytworny i najelegantszy dancing

„Mascotte"

Gdynia

prezentuje rewelacyjny program listopadowy

Roneri duet taneczny o światowej sławie
Ruby Gordon solistka balerina
Marica Margot w powrocie z Olimpiady
Ada Wiecka niezrównana tancerka
Ralph Neski tancerz — żongler

1000 taktów muzyki dancingowej pod batutą
CZESŁAWA LEWANDOWSKIEGO

właśc: Włodzimierz Berberyusz
8004 **dyrekcja: Zygmunt Musiał**

Fabryka Szyldów i Wyrobów Metalowych

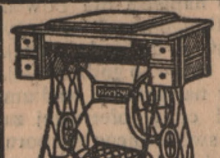
WYTWORNIA STEMPLI

HENRYK RAUSCH

Zał. 1902 **Toruń** Zał. 1902

Trawione szyldziki met. firmowe i reklamowe,
Artykuły galanteryjne (Pamiątki Torunia) i t. p.,
Grawury, szablony, szyldy na drzwi, odznaki,
Stemple kauczukowe i metalowe różn. rodzaju

Tel. 1554 4700 **Tel. 1554**



Zł 160.— gwarantowane **MASZYNY do SZYCIA** najprzedniejszych marek światowych, z przyb. do haftowania, mereżkowania, cerow. itd. GOTÓWKĄ — RATAMI! Dostawa na koszt firmy. Ilustrowane cenniki wysyła bezpłatnie:

CENTRALA MASZYN, Kraków
ul. Józefa Dietla Nr. 109 B. 7816

Dogodna sposobność

zakupu podarków gwiazdkowych:

Wielkie ilości sreber, kryształów, porcelany i mebli pojedyńczych

Oto przykłady:

Srebrne noże z widelcami (para) 9.50, masywne łyżki do zupy 7.50 i 8.50, chochle 13.—, masywn. łyżki do sałat 15.— masywn. cukiernice 75. — srebr. cukiernice 28.— masywne sr. talerze na chleb 85.—, mas. srebr. lichtarze 65.—, srebr. antyczne lichtarze a 25.—, 2 wielkie 5-ramienne posrebrzane świeczniki a 75.—, **wiele pięknych kryształowych pucharów** a 5.50, puchary kryształowe (Baccarat) a 7.—, **różnego rodzaju kryształowe wazy i karafki** nadzwyczaj tanio, przepiękna porcelana jakościowa, serwisy do kawy z 15 części w grubej oprawie srebrnej 95.—, **różne piękne filiżanki antyczne** a 3.50 i t. d.

Poza tym bardzo piękny pokój Biederm, brzozowy, kompletny, a to: biurko 150.—, stół okrągły 95.—, 4 krzesła a 25.—, 2 fotele a 55.—, 1 sofa 110.— komoda 95.—, 1 lustro 35.— **Cena ogólna 695.—** krzesła, fotele, sofa na sprężynach, wyściełane; odpowiedni do tego piękny stolik do szycia z brzozy 55.— antyczny zegar 45.— Oglądać można i nabyć **Gdańsk, Jopengasse 23** part. przy Kościele Panny Marii w firmie **Jos. Schützman,** tel. 288 96 **i Elisabethwall 7 vis a vis** pałacu Wysokiego Komisarza L. N. 7996G

GDYNIA

Polecamy następujące firmy:

A RTYKUŁY BIUROWE 7575
piśmienne **przybory szkolne,** wieczne pióra, albumy, pocztówki, karty do gry, gilzy i t. p. poleca najstarsza na miejscu firma **Roman Morawski**
Obecnie tylko Starowiejska 7 i Abrahama 2. Rok zał. 1926, tel. 1504. **Dla biur znaczne rabaty**

B racia WELZ Sp. z o. o. (4906M
DOM EKSPEDYCYJNY
GDYNIA, ul. Stefana Batorego, Tel. 20-10
GDAŃSK; Altstädtischer Graben 102, Tel. 24772

F UTRA WILENSKIE
z ostatnich targów Leningradzkich i Wileńskich na rok 1936/37 w wielkim wyborze poleca 5614
JEDYNY WILEŃSKI SKŁAD FUTER **L. PRESMAN**
Telefon nr. 20-85. GDYNIA Świętojańska 68, Ip.

G E-TE-HA STAROWIEJSKA 3
telefon 1469
Okucia budowlane, piece, rury, Kolana.
6794

G ORSETY NAJNOWSZE
fasony po cenach zniżonych poleca f-ma
„Janina"
Świętojańska 23, róg Zygmuntowskiej. (6224

M EBLE biurowe, gięte, łóżka metalowe, sypialnie, jadalnie, kuchnie
DOM MEBLI H. CHOMICKA
ul. Świętojańska 63. — Tel. 21-83.

M OLENDA GUSTAW i SYN
Najprzedniejsze materjały na ubrania, płaszcze, kostjumy i spodnie i t.p
Skład fabryczny Bielskiej fabryki sukna
6736 **GDYNIA, św. Jańska 18 tel. 12-84**

O BUWIE damskie, męskie i dziecięce
WIELKI WYBÓR — NISKIE CENY!
SKŁAD OBUWIA M. WINOGRODZKI
6793 **GDYNIA, 10 lutego 25.**

R ADIOODBIORNIKI
najnowszego typu, poleca nowootwarta **WYTWORNIA RADIOTECHNICZNA „POL-RA"**
Gdynia, ulica Mściwoja 10. Telefon 30-22.
Bogato zaopatrzony skład wszelkich materiałów i części radiotechnicznych własnego wyrobu, oraz znanych fabryk krajowych i zagranicznych. 6498M

PIERWSZY W GDYNI
S KŁAD BRONI ZAKŁAD RUSZNIKARSKO - MECHANICZN.
S ZYNAL JAN
Świętojańska 33/35 tel. 33.88



Sprzedaż i kupno wszelkiego rodzaju broni i maszyn biurowych oraz przyborów myśliwskich.
Na żądanie wysyłam cennik.

S ZKŁO i LUSTRA 4542
Stefan Skarplik
HURTOWNIA SZKŁA I LUSTER
ul. Świętojańska 59. Telefon 2-482

• DROBNE OGŁOSZENIA •

Adwokaci
Dr. Dziedzic i Przysiecki
w Toruniu
przenieśli swe biura na
Rynek Staromiejski 5
obok Dworu Artusa. 7988

TORUN

SPRZEDAŻ

Chcesz **dobre a tanie**
MEBLE
zwróć się z zaufaniem
5648 C **tylko**
do Fabrycz. Składu Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, ul. Prosta 21
vis a vis ul. Wysokiej
Obsługa rzetelna.

Farby
pokosty, lakiery, pendzle oraz tapety w wielkim wyborze poleca tanio Drogerja **Gałdyński,** Toruń, Szeroka 9. 5408C

W Y B Ó R — T A N I O



G. HEYER
SZEROKA 6
tel. 1517 7981Ck

Kapelusz
damski, męski, fasonowany, odświeżony, czyszczony, farbowany, zastąpi nowy. **Królikiewicz,** mistrz kapeluszniczy, św. Jana 2.

GOBELINY
drele, płótna, sprężyny, pakuły i trawę do materaców i kanap sprzedaje najtaniej
Z. BALCEROWICZ
Toruń, Żeglarska 21. (7521

Karty do gry
brydżowe - preferansowe najtaniej w firmie **A. Marasiński,** Toruń, pl. św. Katarzyny 1. (naprzeciw kościoła garnizonowego). (7665Ck

Za bezcen
byle zaraz sprzedam z powodu choroby działkę budowlaną w Pierwoszynie pod Gdynią. Oferty do „Dnia Pomorza“ Toruń. 7957Ck

Kamienica
w śródmieściu bez długu cena 40.000. Adres w filii „Dnia Pomorza“. 8001

Swetry 6775C
Garsonki
Ubranka
Pulowery
oraz wszelkie wyroby z czystej wełny wykonuje najtaniej
WYTWÓRNIA TRYKOTAŻY
Sabiny Szeilerowej
Toruń, Mostowa 32, tel. 22-12

Krawaty
w najnowszych deseniach po cenach fabr. od 40 gr. poleca Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów. Toruń. Most Pauliński 1. Wielki wybór. (6681

Oliwy
do maszyn, Smarowidła na osie, Tran na skórę, Szczotki, poleca tanio Drogerja
Gałdyński
Szeroka 9. 5409C

Radioodbiornik
4-lamp. na prąd najnowszy, okazyjnie sprzedam. Szosa Chełmińska 69 parter, Toruń C 8013

Zamiana mebli!
Nowość! Nowych mebli, pokojów lub pojedyńczych, dostarczam a odbieram używane jako wpłatę.
Toruń — Prosta 5.
Spamiętaj! 3863 C

UWAGA! OKAZJA!
DOM
z dużą parcelą budowlaną o powierzchni 1863 m² przy ulicy Legionów w Toruniu będzie sprzedany w drodze przetargu w Sądzie Grodzkim w Toruniu **20 listopada br. godz. 10-ta.** Cena wywołania **zł. 7.077,—.** Bliższych informacji udziela
K. K. O. miasta Torunia
(Ratusz) 8016Ck.

Pończochy
gumowe
Pasy
rupturowe
Wkładki
pod płaskie stopy
DOSTARCZA
fachowo wykonane
A. Kamiński
Toruń, Św. Ducha 21
tel. 2120 7962Ck

Miód
tegoroczny lipcowy gwarantowany, prawdziwy, czystopszczelny, spożywczo-kuracyjny 3 kg 6.10; 5 kg 8.90; 10 kg 16.95; 20 kg 32.35, z blaszanką i opłatą pocztową „Polonia“ Dom Eksportowy Podwołoczyska. 7899Ck

SPRZEDAŻ
Mleczarni Parowej na Pomorzu.
Dnia 12 listopada b. r. odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Kowalewie godz. 11-ta
licytacja mleczarni
wraz z urządzeniem i budynkami. Przetwórnia w ruchu w centrum obfitej produkcji mleka. Cena wywołania zł. 43.825,13. Bliższych wiadomości udziela
K. K. O. m. Torunia
(Ratusz) 8015Ck.

Meble
wszelkiego rodzaju najtaniej kupisz tylko Toruń, Prosta 51 Przekonaj się — Spamiętaj, Powiedz — drugiemu. 7448

Polecam
pierwszorzędną pracownię toalet damskich oraz dziecięcych — ceny dogodne. Kursy kroju, szycia, modelarka koncesjonowana — nauka fachowa. Dla dorosłych godziny wieczorowe. Mistrzyni De Janette, Stary Rynek 23, I p. Toruń. 7068Ck

Miotły,
szczotki, linki, klamerki, wycieraczki, trzepaczki, walizki, materiały do wyścielania, szpagaty, sprzedam tanio. Toruń, św. Ducha 15. 8027Ck

Jamniki
czystej rasy, 7 mies., sprzedam tanio. Hoffmann, Toruń, Podgórna 43 m. 2. 8030Ck

Sprzedam
mało używany piecyk gazowy do pieczenia większego rozmiaru. Adres: Toruń, Moniuszki 27 m. 5 8038C

KUPNO

Kupuję
stare złoto i srebro,
płacę najwyższe ceny,
KAZIMIERZ BIBIK
mistrz zegarmistrzowski
Toruń, Stary Rynek 39.
7524C

LEKCJE

Szkoła tańców
Janiny Werny wyucza szybko tańczyć, ostatnie nowości na sezon karnawału. Kurs rozpoczęłam 4 listopada. Toruń, Stary Rynek 16. 7958C

Udzielam
tanio korepetycyj i
lekcyj
francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 4531 C

Siodlarz
na półszorki i galanterję szuka zajęcia. Oferty do „Dnia Pomorza“ Toruń, Szeroka 43. 8040

Mleczarz
20 letnia praktyka, specjalista na masło i ser, szuka pracy. Wiadomości w „Dniu Pomorza“ Toruń, Szeroka 43. 8039Ck

Palacz
egzaminowany, żonaty, praktyka długoletnia. Poszukuje posady. Oferty do „Dnia Pomorza“, Toruń, Szeroka 43. 8039Ck

RÓŻNE

Wszelkie roboty
ślusarskie, wiercenie studzien oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB“
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (4526



DROBNE OGŁOSZENIE
prowadzi do
dużego rezultatu

Nasze wydawnictwo zapewni Ci skuteczność i szybkość w osiągnięciu Twych zamierzeń.

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkanie
5-pokoj., eleganckie, wszelkie wygody, ewentualnie garaż, do wynajęcia od 15 listopada 1936 r. przy ul. Sienkiewicza. Zgłoszenia: Toruń, Mickiewicza nr. 28, I. ptr. 7989Ck

3 pokoje
z kuchnią, łaz., elektr., gaz, 3 ptr. od zaraz do wynajęcia. Adres Filia „Dnia Pom.“. (7456Ck

3 pokoje
od zaraz do wynajęcia na I ptr. Adres Filia „Dnia Pomorza“ pod C 8017

Pokój
umeblowany, duży, słoneczny wynajmę. Oglądać proszę do godz. 16-tej. Warszawska 2 m. 2. 8012

Mieszkanie
5 pokojowe, eleganckie, wszelkie wygody ewtl. garaż do wynajęcia od 15. XI. 36 r. przy ul. Sienkiewicza. Zgłoszenia Mickiewicza 28 I ptr. Toruń. 8032Ck

POSADY WOLNE

Agentów
inkasentów do sprzedaży materiałów sukiennych, na raty poszukujemy w całej Polsce. „Pomoc“ Lwów 15 Cerkiewna 18. 8006

POSAD POSZUKUJĄ

Kołodziej
żonaty dobry fachowiec, poszukuje pracy. Oferty do „Dnia Pomorza“ Toruń, Szeroka 42. 8037

Elektromonter
znający reperację aparatów radiowych, szuka pracy. Oferty do „Dnia Pomorza“ Toruń, Szeroka 43. 8036Ck

Slusarz
mechanik, specjalność rowery, szuka pracy. Wiadomość w „Dniu Pomorza“ Toruń. Szeroka 43. 8035

Slusarz
egzaminowany palacz, szuka odpowiedniego zajęcia. Oferty do „Dnia Pomorza“ Toruń, Szeroka 43. 8040

Teraz najlepszy czas
oddać
FUTRO
do naprawy; reparacja, przefasonowanie, podfarbowanie zrudziałych futer tanio wykonuje pracownia kuśnierska, **Fr. BIAŁKOWSKI**, Toruń Kopernika 41. 5786Ck

Trwałą
ondulację
i farbowanie włosów we wszystkich odcieniach wykonuje
Zakład Fryzjerski
AS
Toruń, W. Garbary 15, tel. 2577. (7656

Pożyczki
od 3.000 do 10.000 zł szukam, dając weksel gwarancyjny z dobrem żyrem i pierwszą hipoteką domu, wartości 28.000 zł. oraz dobry procent. Oferty do Admin. „Dnia Pomorza“ Toruń pod nr. 7980.

Kancelarię notarialną
przeniosłem na
Skwer Kościuszki 15, I. p.
(dom p. Dorsza) telefony: 12-44 i 12-75.
7916 ***Henryk Chudziński***
notariusz. **Gdynia**

Dzisiaj
u
Maćkowiaka
Szeroka 24
Pieczeń z daniela
Flaki 8029
Ozór w chrzanie

Lalki
zabawki naprawia fachowo i tanio „Wytwórnia Lalek“ Toruń. Żeglarska 13 I piętro. 8031Ck

Nowocześnie urządzony
Zakład Fryzjerski
dla Pań i Panów
Daję gwarancję pierwszorzędnego wykonania i szybkiej obsługi
B. Słupski
Toruń, Bydgoska 58.
Ck 7164

Pożyczki
poszukuję 6.000 zł na pierwszą hipotekę, zabezpieczenie kamienica wartości 30.000 zł. Oferty do „Dnia Pomorza“ Toruń Ck 8014

Nowość
Opatentowany przyrząd wzmacnia męską siłę płciową. Cena 10 zł. Informacje „Potens“ Toruń. ul. Krasińskiego 100. 6997Ck

GRUDZIĄDZ



Maszyny
biurowe naprawia 5515
K. Sommerfeld - Grudziądz
Wybickiego 27 — tel. 1968

Skóry
wszelkiego rodzaju oraz pasy zapędowe w największym wyborze po cenach bezkonkurencyjnych poleca **Antoni Gehrmann,** dawn. Z. Balcerowicz — Skład Skór Grudziądz, ul. Mickiewicza 22, tel. 1658. 6993Gk

Lekcje 7570
tańców w kółeczkach zbiorowych i pojedyńczo udziela A. Różyńska, Plac 23-Stycznia 22, m. 2. Nowy kurs rozpocznie się 6-go XI. br.

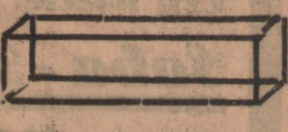
BYDGOSZCZ

Odsprzedawców
dla rozsprzedaży księgi adresowej m. Bydgoszczy poszukuje Wydawnictwo Długa 68. 7095B

FUTRA
najsolidniej, najmodniej i najtaniej wykonuje chrześcijańskie, największe i najpopularniejsze na Pomorzu kuśnierstwo, STANISŁAW RUDAK, Bydgoszcz, ulica Dworcowa 70 telefon 19-05.
5122B



Najkorzystniejszy zakup
broni, amunicji i przyborów 6303
myśliwskich tylko w specjalnym składzie broni
„Hubertus“
Bydgoszcz, ul. Grodzka 8
(narożnik Mostowej).
Reperacja broni. Kupna okazyjne



10 miljonów
sztuk cegły
z terminem dostawy
w marcu 1937
sprzedamy już dziś
po stałej cenie
pod warunkiem
natychmiastowej zapłaty
którą się zagwarantuje.
Oferty pod
„TANIA CEGŁA“
do „Agencji Reklamy Prasowej“ — Bydgoszcz.
7881B.

GDAŃSK

Polska pracownia kapeluszy
przefasonowywuje i czyści kapelusze męskie i damskie, na najnowsze fasony. Cena **guld. 1.80.—**
Wielki wybór w nowych kapeluszach zawsze na składzie
Gdańsk, III Damm Nr. 6 I.
7507Gd

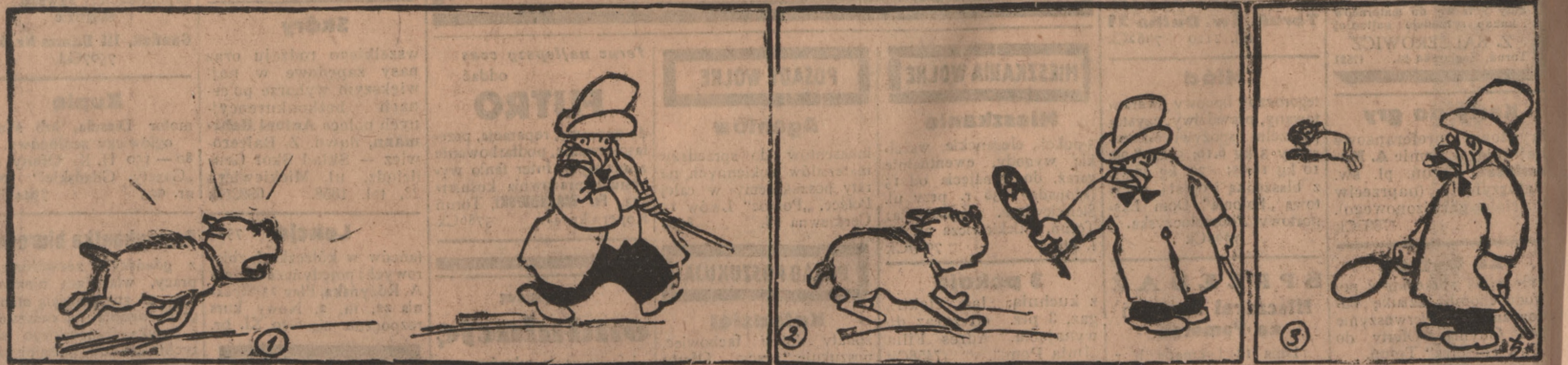
Kupię
motor Diesela, lub silnik ogłowiczy zapłonowy. 80 — 150 H. K. Oferty do „Gazety Gdańskiej“ pod nr. 903 7944Gdk

Praktykantka biurowa,
z gdańskim zezwoleniem pracy, władająca niemieckim, ze znajomością stenografii, pisania na maszynie i języka francuskiego natychmiast lub później poszukiwana. Dobra sposobność udoskonalenia języków. Zgłoszenia z życiorysem pod nr. 898 do „Gazety Gdańskiej“ 7943Gd

TCZEW

Kawaler
lat 36, 9000 zł gotówki, z powodu braku znajomości zapozna w celu matrymonialnym pannę do lat 35, z odpowiednim majątkiem. Wdowa z jednym dzieckiem nie wykluczona. Zgłosz. do Adm. „Dnia Tczewskiego Ilustr.“ pod nr. 349-
7971Tk

Gdy buldog zobaczył się w lustrze...



OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.